

# Pokojowe akcenty mowy angielskiego ministra

# Orędownik

Exemplarz  
pojedynczy

10  
GROSZY

Prenumerata  
miesięczna

2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 197

Wydanie

Ł

Rok 68

Poniedziałek, 29 sierpnia 1938

## Niemcy grożą Czechosłowacji i światu

Przyczyny zaniepokojenia Anglii i Francji — Nota niemiecka — Znamienna odpowiedź Litwinowa — Apel organu Niemców sudeckich — Lord Runciman wyjedzie do Londynu



Ashton Gwatkin, wybitny członek misji angielskiej w Pradze, odleciał nagle — jak donosiliśmy, z ważnymi informacjami do Londynu. W związku z tymi informacjami przemawiać ma dziś sir John Simon.

Warszawa. (Tel. wł.) Dopiero obecnie wychodzi na jaw powód zaniepokojenia Anglii i przyczyna nowej deklaracji sir Simona, którą on wygłosił w sobotę o godz. 4 po południu na zebraniu North Lunaparku w Szkocji.

### Nota niemiecka

Oto Min. Spraw Zagranicznych Rzeszy rozesało do niektórych rządów notę z uwiadomieniem, że życzy sobie, ażeby kwestia sudecka w Czechosłowacji została załatwiona w drodze pokojowej. Gdyby jednak w dalszym ciągu sprawa była przeciągana, albo gdyby załatwienie jej nie uczyniło zadość postulatam Niemców sudeckich, Rzesza musiałaby poprzeć Niemców sudeckich wszelkimi środkami. Gdyby zaś do tego doszło, rząd Rzeszy nie widziałby w tym kroku żadnej napaści wobec innych państw, ale jedynie wmieszanie się w obce sprawy w obronie czci narodowej Niemców w Czechosłowacji.

### Rosja pospieszy z pomocą

W kołach dyplomatycznych zwracają uwagę, że nota nie została wysłana do Francji i Anglii, skierowano ją natomiast do Moskwy, zaś ambasador niemiecki w Moskwie miał zwrócić uwagę Litwinowowi na pokojowość Niemiec, wykazaną np. w zatargu zbrojnym między Japonią a Sowiekami oraz w zatargu między Chinami a Japonią, w których to zatargach Niemcy zachowały neutralność.

Na to demarche Litwinow odpowiedział, że w razie napadu na Czechosłowację Rosja Sowiecka pośpieszy

Czechosłowacji z czynną pomocą.

Zwraca uwagę, że „Rundschau”, organ Niemców sudeckich, ogłosiła apel podpisany przez posłów niemieckich Franka i Koellnera, nawołujący do czynnego oporu „w obronie własnej”. Apel ten oczywiście został skonfiskowany. Równocześnie w piśmie chłopskim „Bauernzeitung” ukazał się artykuł, również skonfisko-

wany, przedstawiający rzekomy plan mobilizacji komunistów czechosłowackich.

Niemcy usiłują przedstawić Czechosłowację jako środowisko komunistyczne, tak samo, jak tuż przed wkroczeniem zbrojnym do Austrii przedstawiali to państwo jako opanowane przez komunistów.

„Narodni Noviny” w Pradze piszą,

że najbliższe dni będą krytyczne, a może nawet tragiczne i że Niemcy sudeccy będą ponawiali próby wywołania niepokoju.

Obiegają pogłoski, że lord Runciman ma wyjechać do Londynu jeszcze przed kongresem norymberskim.

W kołach politycznych utwierdza się mniemanie, że kanclerz Hitler pragnie stanąć przed kongresem norymberskim z nowymi zdobyczami politycznymi, których w obecnej sytuacji spodziewa się w Czechosłowacji. (w)

Od redakcji: Depesze, nadszające od paru dni, świadczą, że tzw. zagadnienie sudeckie weszło znów w okres dużego napięcia z powodu skrajnie nieustępliwego stanowiska Niemiec.

Trudno jest w tej chwili zorientować się, do czego taktyka niemiecka zmierza. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że chodzi tu po prostu o wywarcie presji na Czechosłowację i popierające ją mocarstwa zachodnie celem uzyskania jak największych ustępstw. Ze metoda takiego nacisku i gróźb może dawać rezultaty, świadczyć się zdaje okoliczność, iż już obecnie sugestie kół angielskich co do koncesyj, jakie Czechosłowacja miałaby dać ludności niemieckiej, idą dużo dalej od tego, co gotów byłby przyznać rząd praski.

Niezbyt pomyślne położenie, w jakim Niemcy (mimo „osi Berlin-Rzym” i mimo dalszego zacieśnienia stosunków z Węgrami) znajdują się na terenie międzynarodowym, nie może Hitlera zachęcać do uwikłania się w konflikt wojenny, którego wynik, w razie zaangażowania się Francji i Anglii, byłby dla Trzeciej Rzeszy bardzo wątpliwy. Toteż obecne posunięcia Berlina — powtarzamy — robią wrażenie raczej taktyki zastraszenia, którą Hitler z taką zręcznością stosuje już od dłuższego czasu.

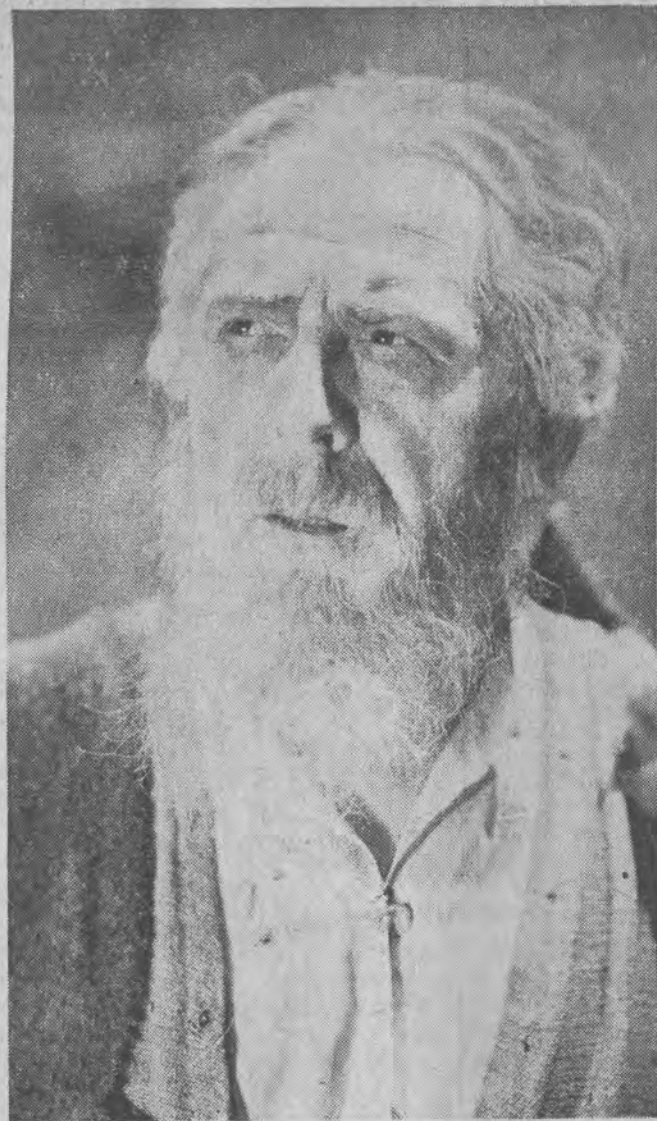
Z drugiej strony przy obecnym podnieceniu, panującym w Europie i wielkiej ilości nagromadzonego materiału palnego, taktyka taka staje się dla pokoju coraz niebezpieczniejsza.

### Zaprzeczenie PAT-icznej

Berlin. (PAT). Jak się dowiaduje korespondent PAT, alarmujące pogłoski o rzekomej demarche rządu Rzeszy u szeregu państw, grożącej użyciem siły w razie niezakończenia problemu Niemców sudeckich, nie odpowiadają prawdzie.

Wskazują tu, że wiadomość ta ma swoje źródło w Pradze.

We wrześniu bezpłatna książka dla prenumeratorów „Orędownika“



Któż nie pamięta z ekranu lub ze sceny tej twarzy wstrząsającej swoim tragicznym wyrazem!

Niezapomniana jest postać znachora Antoniego KOSIBY odtworzona przez Junoszę-Stępowskiego w filmie „Znachor”, osnutym, jak wiadomo, na tle słynnej powieści, T. Dołęgi-Mostowicza. Tę właśnie rewelacyjną powieść, (1 tom) ilustrowaną ca 120-a zdjęciami filmowymi otrzymają

**bezpłatnie**

prenumeratorzy „Orędownika“ we wrześniu.

Kto więc we wrześniu chce otrzymać bezpłatnie oprawną książkę z powieścią i filmem „Znachor”, winien niezwłocznie, a najdalej do 2 września wpłacić 2,50 zł zgóry za wrzesień jako prenumeratę „Orędownika”. Kto tego nie uczyni w terminie, książki oczywiście nie otrzyma.



# Pokojowe akcenty mowy min. Simona

**Wojny będzie można uniknąć — Osłabienie Ligi Narodów — Sprawę Czechosłowacji da się załatwić pokojowo — Misja lorda Runcimana**

London, 27. 8. Minister skarbu sir John Simon wygłosił dziś, w sobotę po południu w Lanark (Szkocja) przemówienie o sytuacji międzynarodowej. Przemówienie to podajemy za P. A. T-em.

Bieżący rok jest pełen trudności i niepokoju — oświadczył minister. Wysilki Chamberlaina i Halifaxa miały na celu zmniejszenie napięcia i doprowadzenie do uspokojenia.

Minister Simon odrzuca myśl, że wojny nie można uniknąć. Jeżeli wszystkie narody w jednakowym stopniu uczynią wszystko, co będzie możliwe, by usunąć przyczyny prowadzące do wojny i jeżeli lojalnie będą starały się przezwyciężyć trudności, bez względu na to skąd one pochodzą, wojny można będzie uniknąć.

## Słabość Ligi Narodów

Stwierdziwszy, iż brytyjskie zbrojenia nie wzbudzają nieufności wśród innych narodów, minister Simon omówił kryzys zaufania międzynarodowego oraz stwierdził, iż rozwiązanie sporów międzynarodowych nie może być osiągnięte przy zastosowaniu gwałtownych środków, gdyż może to pociągnąć za sobą niebezpieczne komplikacje, które mogą doprowadzić do nieobliczalnych skutków. W dalszym ciągu sir John Simon stwierdził, że nieobecność pewnej liczby państw osłabiła Ligę Narodów, powołaną do łagodzenia sporów i zapobiegania owym „nieobliczalnym skutkom”.

## Sprawa Czechosłowacji

Co się tyczy Czechosłowacji — mówił min. Simon — stanowisko Wielkiej Brytanii sprecyzował premier Chamberlain. To stanowisko dotychczas obowiązuje.

„By znaleźć rozwiązanie trudności w Czechosłowacji, koniecznym jest uzyskanie ustępstw ze strony wszystkich zainteresowanych. Jako rząd uznaliśmy, iż w Czechosłowacji istnieje rzeczywiste zagrożenie, które wymaga pilnego rozwiązania. Jesteśmy przekonani, iż przy dobrej woli wszystkich, możliwym będzie znalezienie rozwiązania słusznego i odpowiadającego usprawiedliwionym interesom. Zbytecznym byłoby podkreślać konieczność pokojowego rozwiązania.”

„Rząd brytyjski użył swego wpływu na obie strony w sporze w Czechosłowacji, zalecając przyjęcie drogi rozsądku w wysiłkach prowadzących do rozwiązania.”

## Misja lorda Runcimana

Kończąc swe przemówienie i mówiąc o lordzie Runcimanie mówca podkreślił, iż nie jest on arbitrem ani sędzią, ale mediatorem i przyjacielem. Runciman pod żadnym względem nie reprezentuje w Pradze rządu brytyjskiego.

skiego, lecz jest przedstawicielem wszystkich, dążących do sprawiedliwości i kochających pokój. Jestem przekonany, mówił minister Simon, iż wszyscy rozsądni ludzie wszystkich narodów muszą popierać go i pomagać, a nie przeszkadzać w jego wysił-

kach doprowadzenia do słusznego rozwiązania wszystkich elementów zagadnienia czechosłowackiego. Jesteśmy przekonani, iż duch sprawiedliwości zwycięży i zostanie znalezione pokojowe rozwiązanie, które pogodzi wszystkie słusze interesy.

# Japończycy krwawo tłumią bunt partyzantów chińskich

**Zwycięstwa na froncie rzeki Jang-Tse**

Tokio. (ATE) Armia japońska posuwając się ku zachodowi w północnym rejonie frontu rzeki Jang-Tse, odnosi stałe sukcesy. Wedle doniesień prasowych z An-King Japończycy rozpoczęli swoje operacje w Luhow, będącym centralną bazą wypadową w prowadzonej obecnie ofensywie. W myśl tych doniesień armia japońska zajęła Kwan-Ting, miejscowość położoną o 30 km od Hofei. Komunikat dodaje, że Japończycy tego samego dnia zajęli miejscowość Kin-Kimo w połowie drogi pomiędzy Hofei i Liuan.

Hankau. (ATE) Komunikat chiński donosi, że na froncie rzeki Jang-Tse zauważono koncentrację znac-

nych sił japońskich w rejonie Huan-Mei i Su-Sung. Dyslokacja wojsk japońskich wskazuje na to, że główne uderzenie Japończyków skierowane zostanie na skrzydło chińskie wzdłuż kolei Kiu-Kiang-Nan-Czang. Na zachód od Kiu-Kiang oddziały chińskie rozpoczęły silne kontrnatarcie wzdłuż rzeki Jang-Tse.

Z kół chińskich podają, że cały rejon Szanghaju jest obecnie areną walki Japończyków z partyzantami chińskimi. Zwłaszcza poważne starcia miały miejsce w Hun-Dzow, w pobliżu Szanghaju. W walkach tych brało udział przeszło tysiąc żołnierzy japońskich.

**NA NADCHODZĄCY SEZON SZKOLNY** poleca w dużym wyborze przepisowe ubiory szkolne garnitury i płaszcze dla uczniów, Płaszcze dla uczennic i td.

**CHRZEŚC. DOM KONFEKCYJNY MARTIN i NORENBERG**

Łódź, Piotrkowska 160, tel. 261-74 ODDZIAŁ: Łódź, Piotrkowska 290, tel. 277-53  
Własna pracownia krawiecka i kuśnierska na miejscu! Ceny bardzo przystępne!

## Ujęcie morderców kupca

Warszawa. (Tel. wł.) Policja województwa warszawskiego ujęła morderców kupca Edmunda Chrostowskiego, którego zamordowano w własnej willi w Gólkowie, poza Piaszczem, w nocy z 19 na 20 lipca.

Aresztowani są Stanisław Sadowski ze wsi Julianów, położonej niedaleko Gólkowa, syn malorolnego, lat 28, jego kolega Maksymilian Rządowski, lat 26, spod Nadarżyna. Obaj trudnili się zawodowo kradzieżami.

Zabójstwa dokonał Rządowski, gdy przebudzony Chrostowski chwycił za rękę Sadowskiego. Bojąc się, by nie byli ujęci, wyrzelił.

Obaj zostali osadzeni w więzieniu mokotowskim. (w)

## Zjazd Z. N. P. i „folks-frontowa” przyjaźń

Warszawa. (Tel. wł.) Rozpoczął się zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którym przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele centralnego komitetu porozumiewawczego Unii Pracowników Przemysłowych klasowych związków zawodowych PPS, p. Moraczewskiego — w imieniu ZZZ, p. Gierat — w imieniu Związku Młodej Wsi „Siew”, p. Dippel — w imieniu „Społem”, natomiast sen. Olewiński który chciał przemawiać w imieniu Kółek Rolniczych, zrzekł się głosu. Depesze nadesłały: Związek Strzelecki, Związek Pracowni-

ków Handlowych i Przemysłowych, Związek Urzędników Skarbowych itd. Na jeździe nie było ani jednego przedstawiciela Ministerstwa WR i OP. (w)

## Stronnictwo Ludowe weźmie udział w wyborach

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę obradował naczelny komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego nad sprawą udziału Stronnictwa Ludowego w wyborach samorządowych. Obrady trwały rano i popołudniu. W zasadzie Stronnictwo wypowiedziało się za udziałem w wyborach pod warunkiem jednak, aby wybory były czyste i żeby jaknajszyciej była przeprowadzona zmiana ordynacji wyborczej do parlamentu. (w)

## Nieszczęśliwy wypadek w porcie

Gdynia. (Tel. wł.) Dziś, w sobotę, w porcie gdynskim wydarzył się tragiczny wypadek.

Podczas przetaczania pociągu i łączenia wagonów kolejowych w porcie, kolejarz Jan Rożek przejechał został przez manewrujący pociąg. Koła lokomotywy odcięły kolejarzowi obie nogi i lewą rękę.

Wezwana karetka pogotowia przewiozła nieszczęśliwego do szpitala. (p)

## Najlepiej nie jeździć za granicę

Warszawa. (Tel. wł.) Do biur podróży wpływają skargi na załatwianie spraw dewizowych przez instytucje zagraniczne, które współpracują z Polską. W wielu wypadkach dewizy przekazywane drogą telegraficzną były wypłacane za granicą turystom z opóźnieniem 2- do 3-tygodniowym. Np. w Bułgarii zdarzały się wypadki, że turyści otrzymywali należne im dewizy dopiero przed wyjazdem powrotnym, cały czas musieli zamieszkiwać w hotelach i stołować się w restauracjach na kredyt. (w)

## Departament aprowizacyjny

Warszawa. (Tel. wł.) W Ministerium Rolnictwa został założony departament aprowizacyjny, na którego czele

## Ważne zagadnienie

„Goniec Warszawski” w artykule pt. „Fundamenta rodziny polskiej muszą być wzmocnione” zajmuje się sprawą konieczności uprzywilejowania tej najważniejszej komórki organizacyjnej państwa, jaką jest rodzina.

Przeżyliśmy w erze Jędrzejewiczów — pisze „Goniec” — walkę o dzieci. Szkoła miała odebrać rodzicom wpływ na wychowanie dzieci. Wychowanie państwowe miało zastąpić wychowanie narodowe i wychowanie w rodzinie. Obozy miały zastąpić ciepło ogniska rodzinnego. Wszystkie te próby albo już zbankrutowały albo w naszych oczach bankrutują. Jest to pierwsze poważne zwycięstwo rodziny. Po nim powinny pójść dalsze.

Kiedyś Roman Dmowski rzucał pomysł przyznania praw politycznych rodzinom względnie głowom rodzin.

Dziś należy wszechstronnie rozważyć problem przywilejów dla rodzin. Polityka Niemiec, Włoch i Francji w tej dziedzinie warta jest poparcia bardzo gorącego. Pierwszeństwo do pracy, ulgi podatkowe, ułatwienie założenia nowych warsztatów dla nowożeńców (pożyczki rodzinne, pożyczki na spłatę rodzinne), a choćby uwolnienie od opłaty w zdrojowiskach członków rodzin, ulgi kolejowe dla rodzin — oto przykłady doraźnie zebrane.

Pismo zwraca uwagę, że inne państwa weszły już dawno na drogę popierania rodziny. I u nas jest to niewątpliwie jedno z najistotniejszych zagadnień.

## „Ruch w interesie”

Od pewnego czasu prasa — szczególnie warszawska mocno plotkuje na temat ewentualnych przegrupowań politycznych. Mówi się o różnych zmianach, a tymczasem wszystko zostaje po staremu.

W związku z tymi pogłoskami jedna z agencji pisze:

„Ruch w interesie” zanotować również należy na odcinku prasowym. Zarejestrowano ostatnio w komisariacie rządu m. st. Warszawy kilka nowych dzienników, nie mówiąc już o malej plejadzie tygodniczków i czasopism. To nasilenie prasowe dziwnym zarządzeniem losu jest nawet — jak twierdzą poinformowani — równomiernie rozlokowane, bo mamy mieć nowy dziennik demokratyczny, katolicki, a nawet jeden centrowy, ściśle informacyjny.

Powoli i prowincja zaczyna uaktywniać się politycznie. W szeregu miejscowości ukazali się, jak przed każdymi wyborami, nowi apostołowie polityczni. Odżyły dawne grupki. Oczywiście, że najbardziej podatnym tu „terenem” jest jak zawsze wieś. W tej „dżungli” nie jeden może się uchować. Co bardziej dowcipniejsi gospodarze powiadają nawet w rozmowie, że porwacający na wieś kryzys zostanie w jesennym okresie całkowicie wstrzymany i znów na parę miesięcy powróci okres prosperity. Wieś bowiem zostanie zasilona nowymi funduszami. Tym razem... wyborczymi.

W rządzie wbrew wszelkim jasnowidzom jakoś nic się nie zmienia. O p.

## Podjeżrane wiadomości gdańskiej urzędówki

gen. Składkowskim pisze się już dziś, jako o „wiecznym premierze”.

„Danziger Vorposten”, organ partii hitlerowskiej w Gdańsku, podaje obszerny opis „sprawy Winnickiego”, to znaczy głośnego wypadku wyrzucenia z pociągu przez hitlerowskich kolejarzy polskiego urzędnika kolejowego, co stało się przyczyną jego kalectwa. Gdańskie pismo uważa rzecz całą za mistyfikację i twierdzi, że Winnicki padł ofiarą własnej nieostrożności.

Dziwne to w zestawieniu z tym, że Winnicki rozpoznał jednego ze sprawców swego nieszczęścia, który przebywa w areszcie w Gdyni.

Niewątpliwie władze polskie ogłoszą wyniki śledztwa w tej sprawie.

To samo pismo podaje w sensacyjnej formie wiadomość o rzekomym pobiciu kolporterki „Danziger Vorposten” przez 12 do 16-letnich „polskich harcerzy”. Gazeta domaga się surowego ukarania winnych.

Bardzo podejrzanie wygląda ta wiadomość biorąc pod uwagę okoliczności oraz wiek rzekomych napastników.

Należy stanowczo wyjaśnić, czy i w jakim stopniu zachodzi tu fakt prowokacji?

stanął dotychczasowy dyrektor biura aprowizacyjnego w MS Wewn., Igielski.

Dotychczasowy główny inspektor aprowizacyjny płk. Wróblewski, objął stanowisko dyrektora biura planowania w nowo utworzonym departamencie, podległym bezpośrednio wiceministrowi Kowalskiemu. (w)

## ZE ŚWIATA

Transportowiec norweski „Wolger” (3000 ton) osiadł z powodu gęstej mgły na mieliźnie w pobliżu latarni morskiej Sziri Admori w północnej Japonii.

\* Samolot „Ala Littoria” rozpoczął próbny lot na trasie Rzym — Brindisi — Rhodos — Haifa — Bagdad. Dziś samolot wystartuje z Brindisi do Bagdadu z lądowaniem w Haifie, w niedziele zaś zamierzony jest lot powrotny z Bagdadu.

\* Okręt szpitalny „California” przybył do Nowego Jorku z Afryki wschodniej z transportem chorych w liczbie 57 oficerów, 35 podoficerów i 553 szeregowców i robotników.

**Zarząd Stowarzyszenia Szkolnego im. Wł. St. Reymonta w Łodzi**  
ul. Piotrkowska 114, tel. 243-55

podaje do wiadomości, że w roku szkolnym 1938/39

prowadzi z pełnymi prawami szkół państwowych

**GIMNAZJUM MĘSKIE ogólnokształcące i LICEUM MĘSKIE o 2 wydziałach:**

**HUMANISTYCZNYM i MATEMATYCZNO-FIZYCZNYM**

Opłata szkolna miesięcznie wynosi w gimnazjum: od 32 do 38 zł; w liceum 42 zł  
Zgłoszenia nowowstępujących uczniów przyjmuje codziennie sekretariat szkół w godzinach od 8 — 15. Egzamin pisemny do wszystkich klas gimnazjalnych i do klasy I obu wydziałów liceum odbędzie się dnia 1 września r. b. o godzinie 9 rano.

Uczniom niezamożnym udzielane są zniżki.



Z NASZEGO STANOWISKA

# Oszczędność dla armii

Nikt dzisiaj w Polsce nie poddaje w wątpliwość wydatków na wojsko. Wszyscy rozumieją, że trzeba nasz budżet dostosować do celów pogotowia zbrojnego. Ale przyjęcie tej zasady nakłada pewne zobowiązania na rząd i społeczeństwo. Należy te wydatki wojskowe zharmonizować z potrzebami życia gospodarczego. Nie można poprzestać na tym, że się znaczną część danin publicznych przeznaczy na cele wojskowe; trzeba równocześnie oszczędzać w budżecie, zrzec się zaspokojenia potrzeb mniej ważnych, a pieniądze w ten sposób zdobyte obrócić na tamte cele. Nie załatwi się wszystkiego samymi podatkami, bo te mają swoje granice.

Nie chcemy powiedzieć, że budżet nasz powinien przybrać od razu charakter wojennego budżetu, że należy odraczać na później nawet najbardziej słuszne „cywilne” wydatki. Życie narodu musi się rozwijać normalnymi torami, nie można zaniedbywać jego kultury i gospodarstwa. To zaniedbanie byłoby zresztą sprzeczne z zasadą obronności kraju. Ale trzeba oszczędzać wszędzie tam, gdzie da się oszczędzać, by znaleźć więcej pieniędzy na wojsko.

Jeżeli podatki są ciężkie, a naród wzywa się do ofiarności na cele wojskowe, nie wolno wydawać ani grosza z budżetu państwa na rzeczy niepotrzebne, nie usprawiedliwione żelazną koniecznością. Nie wolno zaniedbywać różnych źródeł dochodu państwa, bo wtedy jest mniej pieniędzy na wojsko. Hasło oszczędności w idei obrony kraju powinno mieć nową podniętę. A o tym się często zapomina.

Zbytek publiczny, nadmierne wydatki na reprezentację, tworzenie różnych synekur, przejmowanie przez państwo zadań, które pożytku nie przynoszą a dużo kosztują, lekkomyślne posługiwanie się niefachowymi urzędnikami, nadmiar biurokracji, która tylko utrudnia życie, — są to rzeczy dobrze znane, na które nieraz zwracano się uwagę. Nie można twierdzić, by te narzekania straciły swą aktualność. Ileż samolotów, armat, czołgów itd. można by kupić za to, co się wydaje na młodych emerytów! Ale ten brak oszczędności w ostatnich czasach szczególnie silnie przejawia się w jednym jeszcze kierunku: wydatkach na cele polityczno-propagandowe, które przybrały wielkie rozmiary.

Rozlepią się miliony odezw, wzywających do „zjednoczenia narodowego”; odezw, które nie osiągną swojego celu, a wiele kosztują. Nikt nie zechce twier-

dzić, że koszt tej propagandy pokrywany jest z dobrowolnych składek osób prywatnych. Utrzymuje się masy agitatorów i „instruktorów”. Wydaje się pisma, które nie utrzymują się z prenumeraty, tworzy różne biura polityczno-partyjne z pięknymi budżetami.

Każdemu wolno, przynajmniej w zasadzie, urządzać zjazdy polityczne. Ale jeżeli kolej przewozi uczestników tych zjazdów za opłaty tak niskie, że nie mogą one pokryć własnych kosztów, oznacza to ubytek dochodów tej kolei. A kolejom żelaznym bardzo pieniędzy potrzeba ze względu na zaniedbania w stanie torów i taboru — właśnie dla obrony kraju.

Państwo dzisiejsze ma ogrom zadań, których nie może się pozbyć. Jeżeli do tych zadań dołączy się jeszcze koszt utrzymywania grupy politycznej, koszt zbędnej propagandy, która tę grupę ma podtrzymywać, ucierpi na tym wcześniej czy później budżet wojskowy. Zdrowe życie polityczne, normalna walka o wpływy w państwie, powinna być oparta na ofiarności i bezinteresowności tych, którzy uczestniczą w tym życiu i tej walce, a nie na subwencjach i dotacjach. Te subwencje — to marnowanie grosza publicznego.

Znane jest niemieckie zdanie: wolimy armaty, niż masło. U nas możemy powiedzieć: wolimy armaty, niż agitatorów, utrzymywanych z grosza publicznego, niż subwencjonowane pisma, niż zjazdy za odszkodowaniem.

Na tle tych wydatków rażąco wygląda zasada „równego startu” dla wszystkich. Ale nie wkraczajmy już w inną dziedzinę. Możemy natomiast powiedzieć, że kto dzisiaj wywiesza w swym politycznym programie bezsporne zresztą hasło „wszystko dla armii” a prowadzi swą pracę polityczną za pieniądze publiczne, ten powinien urzeczywistnienie tego hasła zacząć od siebie i nie brać tych pieniędzy.

ROMAN RYBARSKI.



Niezwykle efektowne zdjęcie ze zjazdu Stronnictwa Narodowego w Poznaniu. Poczty sztandarowe maszerują ul. św. Marcina. Zdjęcie wykonane z balkonu w gmachu „Oredownnika”

## Białe pończochy

Polska Agencja Agrarna donosi, że coraz częściej po ulicach polskiego Cieszyńska zaczynają spacerować wyrostki narodowości niemieckiej w białych pończochach oraz zielonych kapeluszach na dowód swojej sympatii dla henleinowców.

Te demonstracyjne objawy sympatii nie są — naszym zdaniem — pozbawione cech prowokacji wobec społeczeństwa polskiego, które na sprawy czeskosłowackie ma swój pogląd i nie patrzy na nie przez okulary niemieckie.

## Insygnia królewskie

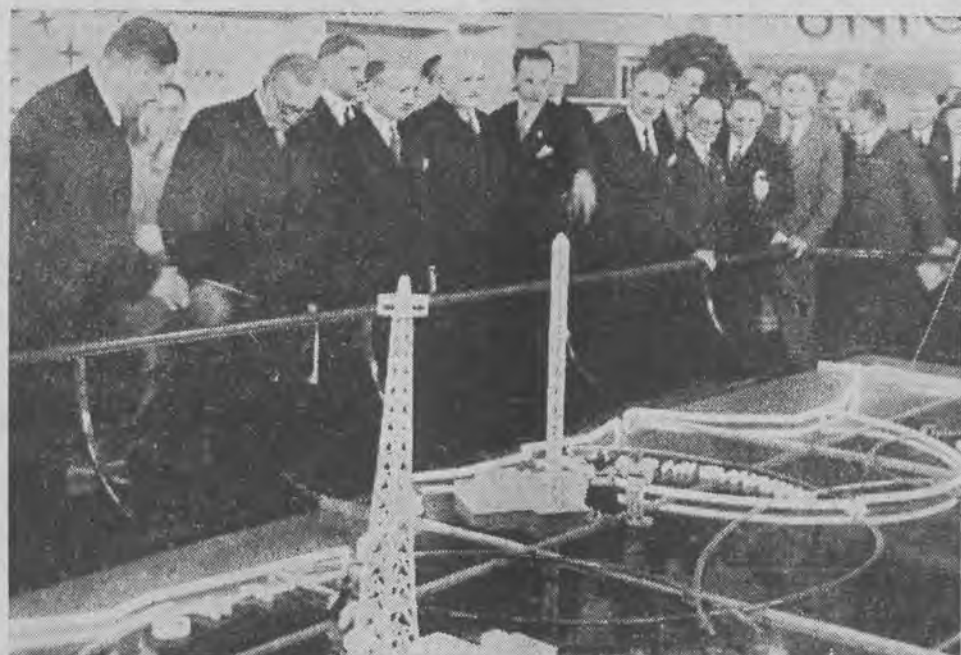
Ciekawą sprawę przypomina „Kurier Polski”. Mianowicie zwraca uwagę na notatki dawnej „Rzeczypospolitej” z 1922 r. o poszukiwaniu insygniów królewskich we Włodzimierzu Wołyńskim. Informatorzy twierdzili, że insygnia znaleziono.

„Do Warszawy przywieziono dwa berła, trzy jabłka królewskie oraz cztery korony, a mianowicie moskiewską, węgierską, szwedzką i Władysława Jagiełły. Do pełnej liczby insygniów brak jeszcze korony, zwanej „privilegiata”, trzech berel i dwóch jabłek królewskich. Te same osoby wyrażają przypuszczenie, że korona ta oraz reszta insygniów, a przede wszystkim

autentyczny szczerbiec króla Bolesława (w Ermitażu petersburskim znajduje się jedynie imitacja), powinny jeszcze znajdować się we Włodzimierzu Wołyńskim.”

„Kurier Polski” domaga się, aby wyświetlono, co się z tymi insygniami stało.

## WYSTAWA RADIOWA W WARSZAWIE



W Warszawie otwarta została doroczna Wystawa Radiowa, ilustrująca postęp i zdobycze polskiej radiofonii. Najciekawszym eksponatem dorocznej Wystawy jest plastyczna mapa Polski oświetlona neonami, obrazująca rozmieszczenie naszych radiostacji. Obok modeli wież antenowych umieszczono laleczki w strojach ludowych, odpowiednie do województwa, w którym działa radiostacja.

Fot. E. Fikus

## Z satyry politycznej

### Z obawy przed awansem

Pulkownik Lindbergh przybywa do Moskwy. Witają go tam uprzejmie.

— Może towarzysze zechcą przyjąć nominację na generała? — proponują.

— O, dziękuję — odpowiada Lindbergh — wolę umrzeć śmiercią lotnika.

(„Wróble na dachu”)

### Lord Runciman zadowolony

Podobno misja Runcimana jest na porażkę już skazana I lord do Londynu wróciłby już, gdyby nie — ryby!...

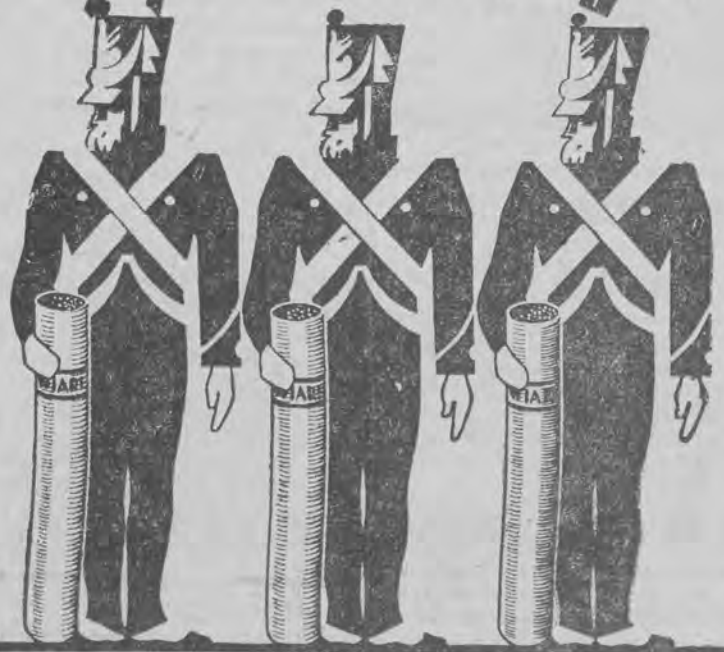
(„Wróble na dachu”)

### Ubogi krewny

Znacie słowa tej śpiewanki Polak, Węgier — dwa bratanki. Lecz dziś w świecie wielkie larum, Niemiec zbratał się z Madziarem. Tak pod smak reńskiego winka Powiększyła się rodzinka. Kogoś myśl ta aż rozmarza. Lecz Polaku, ty uważaj, Byś z swym charakterem rzewnym Nie stał się... ubogim krewnym.

(„I. K. C.”)

## Ony palił's już



# PAPIEROSY WIARUS

## TANIE MOCNE DOBRE

## P. Brożek prosi o broń

Przytoczyliśmy wczoraj wyjątek z artykułu p. E. Brożka, ogłoszonego na łamach „Głosu Narodu”, w sprawie stosunku PPS do ludowców i chłopów w ogóle. Obecnie czytamy w „Głosie Narodu”, że p. Brożek zwrócił się do starostwa w Tarnowie z następującym podaniem:

„Do starostwa powiatowego w Tarnowie. Dnia 23 sierpnia rb. prezes Koła Stron. Lud. w Rzędzinie, starszy, poważył gospodarz, p. Kiełbasa Stanisław, wraz z kilkoma członkami Koła Stron. Lud. w Rzędzinie ostrzegł mnie, że członkowie PPS, a w szczególności zamieszkali we wsi podmiejskiej Rzędzin, postanowili urządzić na mnie napad i pobić mnie, względnie ma to uczynić przy najbliższym napotkaniu mnie, według oświadczeń członków PPS z Rzędzina, b. poseł A. Ciołkosz z Tarnowa.

„Eventualny napad ze strony członków PPS, względnie b. posta Ciołkosza, ma związek z moim artykułem nt. „Jak PPS traktuje Stron. Ludowe”, umieszczonym w czasopiśmie „Głos Narodu” z daty 18 sierpnia rb.

„Wobec tego, że członkowie PPS zamierzający wzmiątkowną wieś podmiejską „Głosu Narodu” nie czytują, uważam, że urządzenie napadu na moją osobę jest im inspirowane.

„W związku z powyższymi faktami proszę o udzielenie mi zezwolenia na noszenie broni palnej krótkiej (rewolweru) w celu obrony własnej przed ewentualnymi napaściami — jak wyżej.”

Podanie to jest dalszą ilustracją dla tematu poruszonego publicznie przez p. Brożka.

**Dr med. H. ZIOMKOWSKI**  
specj. chorób skór. wener. i moczościowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.  
Przyjmuje 9-12 i 3-9, w niedzielę: 9-12.



# Przemycanie Niemców do „Legionu Pomorskiego”

Przed procesem niemieckiej bandy w Gnieźnie

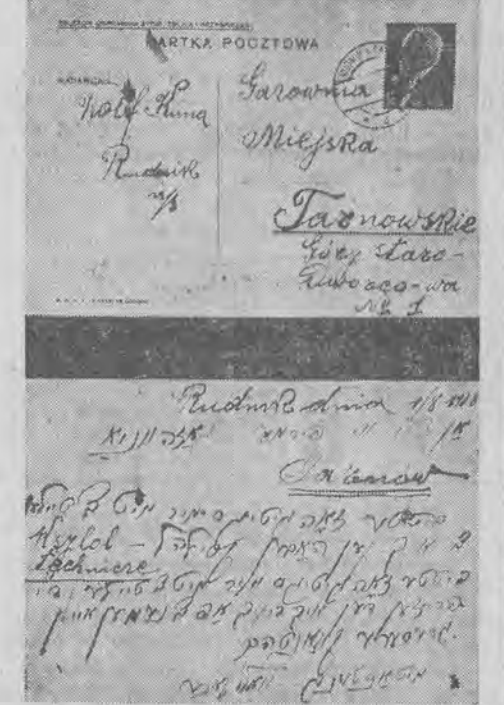
Gniezno. (Tel. własny). Podana przez nas wiadomość o tworzeniu „Niemieckiego Legionu Pomorskiego” z młodych Niemców, obywateli polskich zbiegłych przed poborem do wojska polskiego, możemy uzupełnić wskazaniem na liczne wypadki masowego przemytu ludzi przez zieloną granicę, o których w swoim czasie obszernie donosiliśmy. Niewątpliwie znaczna część ludzi przemycanych do Niemiec wchodzi obecnie w skład „Legionu Pomorskiego”. Sprawa wprost przypomina bezprawia króla pruskiego Fryderyka II, który siłą i podstępem wykradał z Polski młodych ludzi i wcielał ich do swego wojska.

Poznań. — Sąd Okręg. w Gnieźnie wyznaczył na dzień 4 października godz. 9 termin główny rozprawy w sprawie przemytu poborowych Niemców na teren Rzeszy Niemieckiej. Rozprawa ta potrwa 3 dni, a toczyć się będzie na wielkiej sali Sądu Okręgowego.

**PASY PEDNE**  
oraz wszelkie artykuły techniczne w znanych od 60 lat najwyższych jakościach poleca  
**Z. MAZURKIEWICZ, Sp. z o.o.**  
Fabryka pasów transmisyjnych i Składnica Art. Technicznych  
Poznań, ul. Kantaka 8/9. Telefon 30-22.  
n 10 325/6

**na gorącym uczynku**

Jeden z naszych Czytelników z Tarnowskich Gór nadesłał nam odbitkę fotograficzną kartki pocztowej, wysłanej przez Wolfa Kuna do Gazowni Miejskiej. Kuna przypuszczając, iż znajduje się w Palestynie, a nie w Polsce, kartkę tę napisał po-...  
zdzowski. Oto fascynująca ta kartka:



Nie wątpimy, że Gazownia Miejska w Tarnowskich Górach pouczyła Żyda, iż polskiej instytucji nie można w ten sposób znieważać!

Jedną z agencji prawnych przytacza nieprawdopodobną, a jednak prawdziwą historię:

„Oto jedna z kuracjuszek, przebywająca w Kutach nad granicą rumuńską, zwróciła się do tamtejszego starostwa z prośbą o udzielenie jej przepustki na krótką wycieczkę za rumuńską granicę. Oświadczyła jej na to poprostu, że „przepustki wydaje się tylko wielkim ludziom”.

Sprawa ta wymaga, aby się nią zajęły władze przełożone starostwa w Kutach. Z drugiej strony odpowiedź jakiegos tam urzędnika świadczy najlepiej o postępie biurokracji w naszych urzędach.

Przewodniczyć będzie wiceprezes s. o. p. Kosiński, oskarżać będzie wiceprokurator Rajca. Na ławie oskar-

# 14 tysięcy „czerwonych” dostało się do niewoli

Dalsze wspaniałe sukcesy armii gen. Franco

Burgos (PAT). Radiostacja gen. Franco komunikuje, że bitwa nad Ebro trwa. Wojska gen. Franco zajęły szereg ważnych stanowisk. Ilość jeńców wzię-

tych do niewoli od początku bitwy przekroczyła dziś 14.000. Na froncie Estramadura wszystkie przeciwuderzenia wojsk rządowych zostały odparte.

## NA UBOCZU

# Polski balet reprezentacyjny

Warszawa, 26 sierpnia

Duże poruszenie w kołach artystycznych wywołała wiadomość o wskrzeszeniu eksperymentu, który minionego roku nie zdał egzaminu: polskiego baletu reprezentacyjnego. Szeroko i wiele mówiono o tej imprezie, jeszcze więcej pisano o nas, chociaż niestety nie wiele o obcych. Balet reprezentacyjny w roku minionym powstał wskutek inicjatywy komisarzy wystawy paryskiej p. Wacława Jędrzejewicza, a zorganizował go i wprowadził w świat p. Arnold Szyfman.

Stworzono dla tego celu specjalną organizację, którą nazwano Towarzystwem Polskich Widowisk Artystycznych. Ulokowano ją przy ul. Trębackiej w dużym lokalu, gdzie sporo było zajętych osób (maszynistki, księgowi, korespondenci itd.). Przy każdej nowej imprezie grunt — administracja!

Zaangażowano z początku p. Schillera, a później go zwolniono, tak że wzajemne stosunki pracy regulowane były w drodze sądowej. Potem zaproszono p. Niżyńską. A nad wszystkim mieli pieczę pp. W. Jędrzejewicz i A. Szyfman. Później zorganizowano trupę artystyczną, która pojechała w świat — z wiadomymi wynikami.

Sporo mówiono, ile to kosztowało. Nasamprzód wymieniono cyfrę 400.000, teraz na ucho gwarzy się po kawiarniach o — milonie. Czy to prawda? W każdym razie gotóweczka jakaś była, i to spora. Skąd? Z jakich źródeł? Gdzie są ci mecenasi w Polsce, którzy by takie sumy łożyli na balet? Może by się i znaleźli, lecz ci tak olbrzymimi kwotami nie dysponują. Więc ze skarbu państwowego? Ba, ale takich wydatków nigdzie nie przewiduje żaden budżetowy preliminarz... Fantastyczna tajemnica...

Czy taki fakt nie interesuje Najwyższej Izby Kontroli Państwa? Czy podczas swej inspekcji nie znalazłaby ona śladów, które by doprowadziły do rozwiązania takiej zagadki?...

Istnienie baletu reprezentacyjnego jest niewątpliwie rzeczą pożyteczną, jakkolwiek trudno uznać jego istnienie za konieczność państwową. Czyżbyśmy przez jego istnienie i jego pokazy wzmacniali naszą pozycję mocarstwową? Gdybyśmy byli narodem bogatym lub gdyby państwo nie potrzebowało tyła, ile potrzebuje, a przecie tych dziur, które musimy latać, są miliony — w takim razie akcję baletu reprezentacyjnego można byłoby uznać za pożądaną, gdy dzisiaj większość trak-

tuje ją jako pewien luksus. I słusznie...

Po rocznym eksperymencie wznowia się działalność tego baletu. Organizuje go znów wspomnianie towarzystwo. Z jego zarządu ustąpił jednak dyr. Szyfman. Lecz na jego miejsce został powołany p. Rathaus, pono radca Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Doprawdy, co za uzdolnienia! Z Ministerstwa Przemysłu i Handlu do organizacji baletu reprezentacyjnego Pogratulować.

No, a reszta w podobnym sosie...

Człowiekiem zaś, w którego ręce los teatru złożono, jest generalny impresario i generalny przedstawiciel na zagranicę. Jest nim p. Marian Braunschweig. Mieszkał dawniej w Warszawie przy ul. Świętojerskiej 34 (w dzielnicy północnej, nalewkowskiej, zamieszkałej przez naród wybrany), później w Berlinie, ostatnio w Paryżu (Hotel d'Jena).

Impresariem minionego roku w Paryżu był p. Grünberg, który też organizował występy w Londynie. Posiadał agenta na Stany Zjednoczone p. Hurorka, współwyznawcę. Szefem propagandy paryskiej był współrodak i współwyznawca, zmarły niedawno Meckel, Mein Liebchen, was willst du noch mehr?...

Chcesz jeszcze? Proszę: pono primadonnę zaangażowano p. Juszkiewiczównę, którą pomawiają, że jest — Żydówką rosyjską. Ale zeszłe tournée odbywała w balecie p. Niżyńskiej...

Baletmistrzem nie byłem, nie jestem, i chyba już nie będę. Nie jestem też takim znawcą, jak car Mikołaj, który umiał ocenić piękność i grację choreograficzną p. Krzesińskiej. (Pst, pono ona żyje jeszcze w Paryżu! Ona miała by co opowiadać!) Nie mam również ambicji, by zajmować się bliżej tą dziedziną sztuki, chociaż ją lubię.

„Ale cała ta sprawa posiada „aspekt” — tak się mówi współcześnie w sferach dyplomatycznych i artystycznych, więc tuszę, że jest tu na swoim miejscu, — nie tylko artystyczny, lecz i społeczny.

Można i powinno się zwrócić uwagę PT. Opinii, jak się polską propagandę robi za granicą i można zwrócić się ze słusznym zapytaniem, z czyich funduszy są pokrywane koszty takiej imprezy. A także: czy panowie cytowani dają jaką gwarancję, że w produkcjach swoich wyszukają motywy artystyczne, muzyczne i choreograficzne polskie? Czy balet taki będzie reprezentował cokolwiek polskośći?...

## SPRAWY GOSPODARCZE

# Zbieżność interesów Polski i Gdańska

Senat gdański musi uznać rzeczywistość, jaką stanowi polskie życie gospodarcze w Wolnym Mieście

Gdańsk, 26. 8.

Po raz pierwszy od utworzenia z Gdańska Wolnego Miasta odbyło się spotkanie polskich sfer gospodarczych z przedstawicielami Senatu gdańskiego. Spotkanie odbyło się w lokalu Polskiego Klubu Morskiego w Gdańsku w ub. czwartek wieczorem z inicjatywy Rady Polskich Interesantów Portu Gdańskiego. Polskie życie gospodarcze reprezentowali przedstawiciele wszystkich branż z portu i miasta. Strona gdańska również zastąpiona była przez przedstawicieli prywatnych placówek gospodarczych, dalej Izby Handlu Zagranicznego w Gdańsku i gdańskiej Izby Handlowej. Senat gdański zastąpiony był przez odpowiednio złożoną delegację z wiceprezydentem inż. Huthem na czele.

Do zebranych, reprezentujących całość życia gospodarczego w Wolnym Mieście, przemówił prez. Blitek. Dyr. Blitek zaznaczył, że celem spotkania jest zapoczątkowanie bezpośredniej współpracy polskich kół gospodarczych z gdańskimi kołami prywatnymi, samorządowymi i czynnikami senackimi.

Następnie imieniem Rady Polskich

Interesantów Portu Gdańskiego dłuższy referat odczytał dr Goldman. Prelegent, jako ogólnie ceniony znawca stosunków wskazał, czym jest dla Wolnego Miasta polskie życie gospodarcze, zwłaszcza w porcie. Dr Goldman szeregiem cyfr zilustrował stan polskich placówek gospodarczych. Poprzez pracę polskich czynników powstają źródła zysków dla Gdańska. Doceniając równocześnie znaczenie Gdańska dla Polski polskie sfery gospodarcze, zorganizowane w Radzie, wytknęły sobie za cel budzenia w zapleczu zainteresowania dla portu gdańskiego i Wolnego Miasta, jako ośrodka handlowego. Do tego celu jest konieczna bezpośrednia współpraca z Senatem.

Wiceprezydent Senatu inż. Huth podziękował polskim sferom gospodarczym za pożyteczną inicjatywę. Senat gdański podejmie bezpośrednią współpracę z polskim życiem gospodarczym. Senat gdański — mówił inż. Huth — dostrzega, że interesy Gdańska są zbieżne z tymi, jakie w Wolnym Mieście reprezentują polskie koła gospodarcze. Wiceprezydent Senatu dał wyraz na-

dziei, że współpraca potoczy się w atmosferze wzajemnego poważania się.

Bezpośrednie nawiązanie współpracy polskiego życia z Senatem gdańskim jest faktem, którego nie można nie doceniać. Bez jakiegokolwiek inicjatywy ze strony polskich kół urzędowych doszło do wymiany zdań polskich czynników gospodarczych z gdańskimi. Ale stwierdzenie zbieżności interesów polskich kół gospodarczych z całością interesów Wolnego Miasta, musi mieć swoje logiczne konsekwencje. Senat gdański uznając wielką wartość polskiego życia gospodarczego stanął na gruncie rzeczywistości, o której niekiedy w Gdańsku wiedzieć nie chciano. Jeśli stosunki polsko-gdańskie mają być wyrazem zbieżności interesów gospodarczych i mają być z tego trwałe dla obu stron korzyści, musi zapanować w Gdańsku atmosfera spokoju politycznego. Pelen spokój polityczny poprzedzić musi odwrót z drogi, jaką obrali hitlerowcy. O konieczności podjęcia tego odwrótu będą się musiały jeszcze przekonać i gdańskie czynniki urzędowe. Nie w Berlinie, lecz w Warszawie szukać muszą one oparcia. (p)

## Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 27. 8.	Zyto 14,75—15,00; pszenica 20,00—20,50; jęczmień I st. 14,75—15,00; II st. 14,50—14,75; owoce 14,00—14,25; otręby żytnie 10,75—11,25; otręby pszenne m. 11,25—11,75; gr. 11,75—12,25; gr. 12,50—13,00; mąka żytnia 65% 24,50—25,00; mąka pszena 65% 32,50—33,50.
Katowice, 27. 8.	Zyto 17,25—17,50; pszenica cz. 24,00—24,50; jedn. 22,75—23,25; zb. 22,25—22,75; jęczmień przem. 17,00—17,50; past. 16,00—16,50; owoce jedn. 16,75—17,25; zb. 15,75—16,25; otręby żytnie 10,00—10,50; otręby pszenne gr. 12,25—12,75; gr. 10,75—11,25; m. 10,00—10,50; mąka żytnia 65% 27,00—27,50; mąka pszena 65% 35,00—36,00.
Lwów, 27. 8.	Zyto I st. 16,25—16,50; II st. 16,00—16,25; pszenica cz. 22,50—22,75; zb. 23,75—24, biała 25,25—25,50; zb. 24,25—24,50; jęczmień przem. 15,75—16,25; past. 13,75—14,00; owoce I st. 17,00—17,25, II st. 16,50—17,00; otręby żytnie 8,50—8,75; otręby pszenne gr. 10,25—10,50; gr. 9,25—9,50; m. 10,50—11,50; mąka żytnia 65% 27,25—27,75; mąka pszena 65% 37—38,00.
Warszawa, 27. 8.	Zyto 15,25—15,75; pszenica 22,75—23,25; jęczmień I st. nowy 15,25—15,75; owoce I st. 16,00—16,50, II st. 15,00—15,50; otręby pszenne gr. 12,00—12,50; gr. 11,00—11,50; m. 11,00—11,50; mąka żytnia 65% 25,50—24,50; mąka pszena 65% 34,00—35,50.

**Liceum — Gimnazjum — Szkoła Powszechna**  
**Zgromadzenia Kupców m. Łodzi**  
ul. Prezydenta Narutowicza 68 telefon 115-31  
**przyjmują codziennie zapisy kandydatów**

Egzaminy wstępne rozpoczyna się w sobotę, 3 września, r. b. o godz. 9 rano.  
Początek roku szkolnego w poniedziałek, 5 września r. b., o godz. 9 rano.



# Nad Europą zawisła groźba powodzi

**Groźny przybór Wisły pod Sandomierzem — Olbrzymie deszcze i powódzie na Śląsku niemieckich — Katastrofalny przybór wód w Czechosłowacji**

Sandomierz (PAT). Po trzech dniach obfitych opadów stan wody na Wiśle w Sandomierzu osiągnął wczoraj o godzinie 12 punkt kulminacyjny, tj. plus 4,10 m. Na górnym odcinku Wisły w Szczucinie poziom wynosi plus 5,08 m. W Zawichoście punkt kulminacyjny przyboru notowano rano na wysokości plus 4,10 m. W Dąbrowie w dół od Zawichostu notowano plus 6,10 m.

Nowowzniesione wały po obu stronach Wisły w powiatach tarnobrzeskim i sandomierskim wytrzymały groźną falę przyplitu Wisły i uchroniły ludność od podobnej katastrofy powodzi, jaka miała miejsce w roku 1934. Dzięki zabezpieczającym zarządzeniom kierownictwa robót lewego brzegu Wisły przerwy w wałach nieukończonych zostały należycie zabezpieczone.

Berlin. (Tel. wł.) Na Śląsku Niemieckim spadły w ostatnich dniach olbrzymie deszcze, które spowodowały też liczne powódzie. Według komunikatu stacji meteorologicznej we Wroc-

ławiu w górach Śląskich spadło w ciągu ostatnich trzech dni, od środy 7 rana do soboty 8 rana ponad 200 litrów wody na 1 m kw. Najwięcej deszczu mierzone w Heufuder, gdzie mierzone 242 litry na 1 m kwadr.

Praga. (ATE) W Czechosłowacji wczoraj znacznie liczne rzeki. Stan wody na Elbie jest już obecnie o trzy metry wyższy od normalnego. Powo-

dzią zagrożona jest linia kolejowa Itabstadt—Broumow—Oelberg w północno-zachodnich Czechach, przy czym woda częściowo przerwała komunikację na tej linii. Śluga w Reichenbergu również została przerwana przez powódź, a w Josefthal znaczne obszary znajdują się pod wodą. W Górach Olbrzymich wody zerwały wiele mostów i kładek.

## W pół roku po pożarze przybyła straż ogniowa

*Niebywały „pośpiech” straży ogniowej w Indiach*

Kalkuta. — Prasa miejscowa omawia z humorem niebywały „pośpiech” jednej z prowincjonalnych straży pożarnych. Mianowicie straż ta przybyła do pożaru po upływie... 6 miesięcy.

W prowincji Pendżab stanął w płonieniu dom mieszkalny. Właściciel wysłał z listem do straży pożarnej specjalnego gońca. Komendant straży potwierdził odbiór pisma, ale nic nie zrobił, bo właśnie ustępował ze swe-

go stanowiska. Następca jego objął służbę dopiero po 5 miesiącach, przeczytał list i odesłał go do ministerstwa, słusznie „domyślając się”, że jest to rzecz niecierpiąca zwłoki. Minister przedstawił pismo radcy, który polecił straży — oczywiście nowym pismem — udać się do pożaru.

Kiedy pluton straży przybył do wioski, właśnie kończono budowę nowego domu, który stanął na miejscu spalonego.

## Sędzia, który udzielił 2000 rozwodów

Nowy Jork. — W miejscowości Reno w Stanach Zjednoczonych, słynącej jako „raj rozwodowy”, zmarł sędzia Tomasz Moran, który w swym życiu udzielił przeszło 2.000 rozwodów. Podczas największej „konjunktury” sędzia Moran udzielał około 40 rozwodów dziennie.

## Epidemia samobójstw w Atenach

Ateny. — Miasto zaalarmowane jest masowymi samobójstwami. W ciągu ostatniego miesiąca przeszło 90 osób odebrało sobie życie.

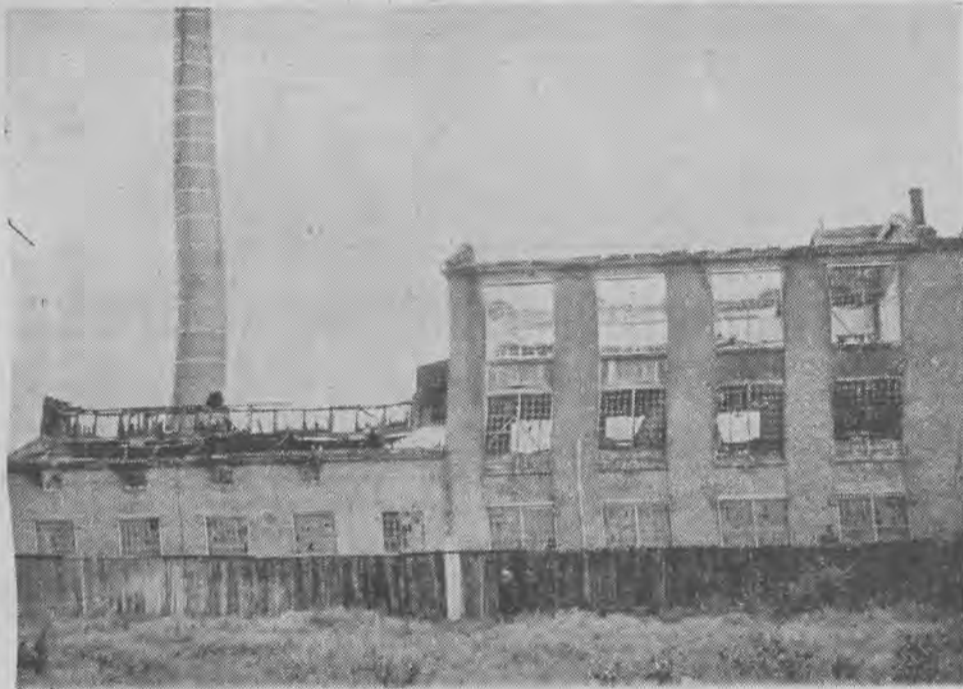
Ostatnio usiłował popełnić samobójstwo znany adwokat Petros. Jak się okazało, przyczyną samobójstwa było surowe prawo greckie, zabraniające małżeństwa z krewną. A Petros kochał się ze wzajemnością w rodzonej ciotce.

## Kuźnica na Helu zostanie zelektryfikowana

Wielki ośrodek rybactwa polskiego w Kuźnicy na Helu, dzięki sfinalizowaniu pertraktacji zarządu gminnego w sprawie otrzymania pożyczki, jeszcze w ciągu roku bieżącego zostanie zelektryfikowany. Prąd dla Kuźnicy dostarczany będzie z elektrowni na Helu. Większość domów w Kuźnicy posiada już instalacje, gdyż prace nad przyłączeniem Kuźnicy do linii wysokiego napięcia miały nastąpić na wiosnę roku bież.

## Wędzarnie 20 piecove

W Pucku zbudowane zostały dwie wielkie wędzarnie 20-piecove, które nastawione są na masową przeróbkę szprotów przy obsłudze 60 ludzi każda. Wędzarnie już są czynne przy wędzeniu węgorzy i flonder i stanowią podstawę dla rozwoju przemysłu rybnego w Pucku i okolicy.



Zgliszcza spalonej fabryki K. Walczaka przy ul. Wólczańskiej w Łodzi

## 4.000 osób przepędza Żydów z jarmarku w Kadzidle

*Zaczyna się sezon wielkich procesów politycznych*

Łomża, 27. 8. Kończą się wakacje, a w salach sądowych powraca normalne życie ze zwięzszonymi wokandami spraw karnych.

Bodaj pierwszą jaskółką ożywionego sezonu spraw politycznych będzie wyznaczona na poniedziałek, dnia 29 sierpnia 1938 r. rozprawa sądowa przeciwko 6 członkom Stronnictwa Narodowego, którzy staną przed Sądem Okręgowym w Łomży, tym mieście niustających procesów politycznych przeciwko narodowcom. Przedmiotem rozprawy sądowej będą głośne zajścia we wsi i gminie Kadzidło. pow. Ostrołęckiego, jakie miały miejsce dnia 16 maja 1938 r., podczas odbywającego się jarmarku.

Akt oskarżenia zarzuca pp.: Stanisławowi Łaszczychowi, Stanisławowi Ziółkowskiemu, Konstantemu Dręzkowi, Aleksandrowi Sysce, Józefowi Konstantemu Koziatkowi i Adamowi Puławskiemu, że brali udział w zbie-

gwiszku publicznym, które wspólnymi siłami dopuściło się gwałtownego zamachu na ludność żydowską przez bicie Żydów, wywracanie im straganów, niszczenie towarów i tłuczenie szyb, oraz dopuściło się groźby bezprawnej w stosunku do likwidujących zajście funkcjonariuszy P. P. Akt oskarżenia zawiera 5 stron pisma masywnego. Prokurator powołał 14 świadków oskarżenia, składających się, jak zwykle w tego rodzaju procesach z dwu grup: policjantów i Żydów. Obrona powołała swych świadków.

Rozprawa potrwa zapewne pełny dzień.

Obronę oskarżonych członków Stronnictwa Narodowego wnoszą pp.: Adw. Adam Mieczkowski z Łomży i Stefan Niebudek z Warszawy.

Pismo nasze zamieści sprawozdanie z tego interesującego procesu politycznego. (s)

## 200 tysięcy pątników na Jasnej Górze

*Prymas Polski, J. Em. ks. kardynał August Hlond, przybywa z pielgrzymką Wielkopolan*

Częstochowa, 27. 8. Napływ pątników na święto Matki Boskiej Częstochowskiej jest ogromny i daleko większy nawet niż na dzień 15 sierpnia. Nieustannie przybywają do Częstochowy pociągi specjalne z róż-

nych stron kraju przywożąc pielgrzymki liczące niekiedy do 2.000 osób. Począwszy od poniedziałku zajeżdża na dworzec kolejowy przeciętnie po 15 pociągów popularnych dziennie z pielgrzymami.



Wotum rolników wielkopolskich

Wielka ilość pielgrzymek przychodzi pieszo. Dla wozów przybywających wraz z pieszymi zabrakło już miejsca we wszystkich podwórzach w okolicy Jasnej Góry, musiano je rozmieścić pod gołym niebem, a nawet na placu Kurii Biskupiej.

Ogółem przybyło około 200.000 pielgrzymów z całej Polski.

W poniedziałek dn. 29. bm. przybywa na Jasną Górę olbrzymia pielgrzymka rolników wielkopolskich w liczbie ponad 10.000 osób. Z tej okazji już w niedzielę przyjeżdża do Częstochowy Prymas Polski, J. E. ks. kardynał dr August Hlond. Najwyższy polski dostojnik Kościoła będzie w czasie pobytu w Częstochowie gościem O. O. Paulinów. (mf)

## Przygoda króla Leopolda

London. — Prasa angielska podaje sensacyjną pogłoskę, że król belgijski podobno się żeni. Ostatnio widywano go często w towarzystwie księżniczki włoskiej, co powszechnie uważano za znak, że monarcha pragnie zakończyć żalobę.

Ostatnio króla Leopolda spotkała niezwykła przygoda. Oto w czasie swoich podróży zawędrował nad jedno z jezior włoskich, gdzie właśnie odbywały się zawody pływackie. Niepoznanym przez nikogo król wziął udział w zawodach i zwyciężył. Nagrodą za zwycięstwo był całus, ofiarowany przez „królową piękności”. Król Leopold nagrodę zaakasował z uśmiechem. Moment ten uwiecznił jakiś przygodny fotograf, któremu później za odbitek tę ofiarowano 50 lirów.

## Sensacyjny mecz tenisowy

Paryż. — Wielką sensacją wywołał tu zapowiedziany mecz tenisowy dziewięciu członków senatu z 18 członkami Izby Deputowanych. Po obu stronach siatki spotkają się senatorowie: Chautemps, Wendel, Menier, Rio, ze strony deputowanych wystąpią: Pietri, Vidla, Bugnet, Morane i inni. Mecz ten będzie niewątpliwie wielką atrakcją nadsekwąńskiej stolicy.

## Służące najczęściej matkami

Spośród przybyłych ostatnio do „Domu dla bezdomnej matki” 10 niewiast wszystkie są z zawodu służącymi.

Ojcami nieślubnych dzieci byli w pięciu wypadkach robotnicy, w jednym — kupiec, w dwóch wypadkach — kelnerzy, w jednym — rzeźnik.

## Gdynia bez pośredników-żydów

Rolnicy pomorscy wszczęli akcję, mającą na celu usunięcie pośrednictwa handlowego przy dostawie produktów wiejskich do Gdyni.

Stworzono szereg spółdzielni, których zadaniem będzie aprowizowanie Gdyni. Należy podkreślić, iż akcja ta godzi w Żydów, gdyż pośrednictwo handlowe w tej branży było w wielkim stopniu przez nich opanowane.



Twarz Chrystusa z Calvary Turyńskiego (Do art. na str. 12).



**Sierpień**  
**28**  
**Niedziela**

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Niedziela: Augustyn  
Poniedziałek: Ściegie  
św. Jana

**Kalendarz słowiański**  
Niedziela: Wyszomir  
Poniedziałek: Racibór

**Słońca:** wschód 4.55  
zachód 18.51

Długość dnia 13 g. 56 min.

**Księżyc:** wschód 8.52, zachód 19.38  
Faza: 3 dzień po nowiu

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
**Piotrkowska 91, tel. 173-55**  
Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

**DYZURY APTEK**  
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (Zyd) — plac Kościelny 8, Charemsza — Po-  
gogotwie 102-90. — 8-8-8 i Janusza 71, Zajączkiewicz i S-ka — Żeromskiego 37, Gorczycki — Przejazd 59, Epszajn (Zyd) — Piotrkowska 225, Szymański — Przedzalniana 75.

**TELEFONY**  
Pogotowie miejskie 102-90.  
Pogotowie P. C. K. 102-40  
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111 19  
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.  
Straży Pożarnej 8.

**TEATRY**  
Teatr Letni — „Złoty wiek rycerstwa”.

**KINA**  
Capitol — „Kadeci marynarki”.  
Corso — „Rozkoszny chłopiec” i „Na krawędzi życia”.  
Ikar — „Przy kominku” i „Cygańska miłość”.  
Metro — „24 godziny miłości”.  
Oświatowy-Słońce — „Ordynat Michorowski” i „Ferdek uszczęśliwia świat”.  
Palace — „Wróc moja mała”.  
Przedwiośnie — „Wrzos”.  
Rialto — „Księżniczka cygańska”.  
Stylowy — „Niewinnie się zaczęło”.

**Z ŻYCIA KATOLICKIEGO**  
Na uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej po raz dziesiąty w roku bieżącym wyruszyła pielgrzymka z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej pod przewodnictwem ks. prałata D. Kaczyńskiego. Powrót pielgrzymki do Łodzi nastąpi w dniu 30. bm., w godzinach popołudniowych.

**Pielgrzymka odpustowa do Dobrej**  
Na uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej wyruszy w niedzielę, dn. 28 sierpnia po prymarii z kościoła św. Krzyża w Łodzi, o godz. 6 m 30. Pielgrzymce przewodniczy ks. proboszcz J. Zawiejski.  
Po przyjeździe pielgrzymki do Dobrej odprawiona będzie o godz. 11 msza św. przez ks. prof. mgr. Grzelaka. Po nabożeństwie aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod dom Akcji Katolickiej dokona ks. kanonik Stanisław Nowicki. W godzinach popołudniowych festyn ludowy. Dla osób starszych przy przystanku tramwajowym nr. 1 i 6 na Dolach oczekiwane będą autobusy które przewożą pasażerów w cenie 75 gr od osoby.

**Na IV społeczne studium katolickiego w Katowicach**  
jakie odbędzie się w dniach od 5 do 9 września, można otrzymać karty uczestnictwa w Diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej (Gdańska 111, tel. 220.14.)

**Letni wypoczynek biskupa - ordynariusza łódzkiego.**  
Letni wypoczynek w roku bieżącym spędził J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński w Szczawinie pod Łodzią. W Szczawinie za staraniem biskupów ordyn. został urządzony dom wypoczynkowy - letniskowy dla alumnów Wyższego Seminarium Duchownego, którzy pod opieką swych przełożonych spędzają tam wakacje.

**Modelarnia obwodowa**  
łódzkiego obwodu miejskiego L. O. P. P. uruchomiona będzie 1 września rb. Zapisy kandydatów przyjmuje i informację udziela łódzki obwód miejski L. O. P. P. (Piotrkowska 149, tel. 106.20) codziennie od godz. 8 do 13.

**Pielgrzymka do Mogiły.** Dnia 18 września rb. wyruszy pielgrzymka do Mogiły, która poprowadzi o. Lucjan.  
Pielgrzymka do Mogiły organizowana jest rok rocznie i cieszy się wielką popularnością.

**KRONIKA DNIA**  
Na ul. Dąbrowskiego 28 w dniu wczorajszym porażony został ostrym narzędziem i doznał ran brzochna i pośladku 34-letni Jan Lipiński, zam. przy ul. Podgórnej 25. Rannego opatrzyło pogotowie i przewiozło do szpitala w stanie ciężkim.  
Na ul. Wierzbowej 13 w czasie bójki został pobity tym samym narzędziem i odniósł rany cięte głowy i twarzy 31-letni Eugeniusz Grzelak (Kowieńska 13), rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Maria Zalewska zameldowała, że z jej mieszkania przy ul. Nerutowicza 27 jakaś kobieta skradła pieniądze w ilości 200 zł.

Z fabryki Rubina Rozenowicza (Zwirki 3) nieznanymi sprawcami skradli pasy transmisyjne i inne rzeczy wartości 300 zł.

Walenty Kolasieński (Katna 73) zameldował, że nieujawnieni sprawcy wykopali i skradli z jego pola 80 metrów ziemniaków, wartości 500 złotych.

Do budki z papierosami Stanisława Andrzejczak (Rzgowska 17) przybyli dwaj osobnicy, kupując papierosy, rozsyпали drobne monety. Gdy sprzedająca córka Andrzejczakowej wyszła z budki by pomóc zbierać pieniądze, osobnicy skradli niespostrzeżenie znaczki pocztowe i blankiety wekslowe na 100 zł, po czym zbiegli.

Ewa Dominik (Piłsudskiego 32) myjąc okna wypadła z I piętra na bruk odnosząc ciężkie obrażenia ciała. Ranną pogotowie odwiezło do szpitala.

Hersz Fogel (Dolna 11) usiłował skraść na ul. Piłsudskiego 62 sakiewkę Felicji Rater z zawartością 30 zł lecz został zatrzymany i osadzony w areszcie.

# Wstrząsająca tragedia małżeńska

## 60-letni mąż na tle zazdrości zastrzelił swą 48-letnią żonę

Łódź, 27. 8. — Wstrząsający dramat rozegrał się w mieszkaniu dozorca nocnego fabryki Bechtolda i Seilera (6 Sierpnia 96), który głośnym echem odbił się po mieście.

W godzinach popołudniowych przybył do domu swych rodziców 16-letni

Zygmunt Wiśniak, zastał jednak drzwi do mieszkania zamknięte. Gdy po dłuższym dobijaniu się nikt nie otworzył, zawezwał sąsiadów, którzy wywarzyli drzwi.

Wchodzącym do mieszkania przedstawił się widok, mrozący krew w ży-

lach. Na środku pokoju leżały dwa zimne już ciała, 57-letniego Adama Wiśniaka i jego żony, 48-letniej Stanisławy. Stanisława Wiśniak miała przestrzelony brzuch, mąż jej roztrzaskany czaszkę. Natychmiast zawiadomiono policję, która podjęła dochodzenia.

Wstępne badania ustaliły, że w mieszkaniu rozegrała się ponura tragedia małżeńska, wynikła na tle zazdrości. Okazało się, że już od dłuższego czasu między małżonkami powstawały zatargi i kłótnie, na tle podejrzeń, że Wiśniakowa zdradza męża.

W dniu, w którym rozegrał się dramat małżeński, również w godzinach rannych doszło do gorącej sprzeczki. Synowie Zygmunta, który wybierał się właśnie do pracy, udało się częściowo kłótnię załagodzić. Gdy jednak opuścił mieszkanie, kłótnia — której odgłosy dochodziły sąsiadów — powtórzyła się i doszło wówczas do krwawej tragedii.

Mąż oddał do swej żony kilka strzałów, a następnie wystrzałem w głowę pozbawił się życia. Dopiero syn, który wrócił od pracy, zastał w domu trupy rodziców. Zwłoki ofiar nieporozumień małżeńskich przewieziono do kostnicy.

## Z łódzkiego świata pracy

### Strajki, zatargi, konferencje

Łódź, 27. 8. — Trzysto robotników fabryki tasem i sznurowadeł Patthberga (Kopernika 3) podjęło strajk, domagając się unormowania warunków pracy i plac.

Na tle uprzywilejowania żydowskich robotników kosztem od wielu lat zatrudnionych robotników-Polaków wybuchł strajk w fabryce Herszenberga i Halberstadta (Al. Kościuszki 3).

Robotnicy zamkniętej fabryki Ajzenberga (Wólczańska 19) wymogli na konferencji u Inspektora Pracy wytoczenie fabrykantowi sprawy karnej o obniżenie plac, zatrzymywanie zarobków oraz brak książeczek obrachunkowych. Niezależnie od tego robotnicy występują z po-

wództwem cywilnym o zasądzenie im należnych sum i zabezpieczenie ich na majątku firmy.

W dniach 29 i 30 bm. odbędą się konferencje w sprawie umowy w przemyśle dzianym. Jeśli nie doprowadzą one do pozytywnego wyniku, robotnicy podejmą strajk.

Na tle obniżenia plac wybuchł strajk okupacyjny w fabryce wyrobów chemicznych „Satug” (Al. Pierwszego Maja 33).

Na 30 i 31 bm. Inspektor Pracy wyznaczył komisję rozjemczą dla rozstrzygnięcia sporu z robotnikami rolnymi w majątkach ziemskich na terenie powiatu wieluńskiego.

## Zjazd lotniczo-motocyklo-samochodowy

Łódź, 27. 8. — Jak donosiliśmy, już w dzisiejszą niedzielę odbędzie się ogólnopolski zjazd lotniczo - motocyklowo - samochodowy z rozkazem, organizowany przez Łódzki Klub Motocyklowy.

Komandorem rajdu jest naczelnik dr Stanisław Wrona. Meta rajdu mieści się na Bałuckim Rynku.

Zostanie tu zademonstrowany sposób odkażania sprzętu motorowego, który przejdzie w czasie rajdu przez drogę zagazowaną.

Wszyscy uczestnicy rajdu oraz osoby biorące udział w charakterze gości w rajdzie zaopatrzeni zostaną w maski przeciwigazowe.

## Akcja kelnerów o umowę zbiorową

Łódź, 27. 8. Kelnerzy podjęli akcję o podpisanie umowy zbiorowej w szeregu zakładach gastronomicznych. Konferencja z firmą Piatkowski została odroczone. Na 30 bm. zwołano konferencję u Inspektora Pracy w firmach „Halka” i „Biały Bar” celem podpisania układu. Podobne konferencje wyznaczone zostały na 2 wrze-

śnia z firmami: Kawiarnia Europejska i Hellada.

Równocześnie kelnerzy wystąpili z propozycją wprowadzenia 48-godzinnego tygodnia pracy, tj. 4 dni po 12 godzin. Kelnerzy utrzymują, że w ten sposób udało by się zatrudnić 80 bezrobotnych pracowników gastronomicznych.



Prace drogowe na ul. Andrzeja

## Ruch na rynku włókienniczym

Łódź, 25. 8. — Ostatnio zanotowano na rynku włókienniczym znaczne ożywienie, co stoi w związku z rozpoczynającym się sezonem zimowym.

Do Łodzi przybywa wielu kupców, którzy czynią poważne zakupy. Szczególnym popytem cieszą się materiały grube, jak barchany, flanele, oraz materiały białe. Transakcje zawierane są na kredyt wekslowy i to nawet sześciomiesięczny.

Budzi to wśród hurtowników duże obawy, gdyż daje się odczuwać poważny brak gotówki. Ceny towarów kształtowały się na ogół niższymi. Poważne obroty w ostatnich tygodniach budzą na rynku łódzkim optymistyczne nadzieje i nastroje.

Również zanotowano na rynku surowcowym poważne ożywienie. Dużym

popytem cieszą się lepsze gatunki bawełny i odpadki wyższych gatunków. Poszukiwane są odpadki egipskie i szwajcarskie.

Mimo znacznego popytu na rynku surowcowym notowana jest znaczna zniżka cen sięgająca 10 pct.

### Zamknięcie półkolonij letnich

Łódź, 27. 8. Odbiła się uroczystość zamknięcia drugiego i ostatniego w roku bieżeń. turnusu półkolonij letnich dla dzieci robotników z dzielnicy Widzewskiej.

Na półkoloniach tych w okresie tego-rocznego lata przebywało 300 dzieci najbardziej ubogich.

### Strajk u Ejtingona trwa nadal

Łódź, 27. 8. — Fabrykę Ejtingona (Dowborczyków 30) robotnicy okupują nadal. Delegacja ich interweniowała w Ministerstwie Opieki Społecznej.

### Skazanie zawodowego oszusta

Łódź, 27. 8. Przed sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał zawodowy oszust, 29-letni Jan Wieloch, który w bież. tygodniu już raz był karany na półtora roku więzienia za wyłudzenie od bezrobotnego 10 zł pod pretekstem wyrobienia pracy.

Wieloch i w tym wypadku od Bronisława Andrzejewskiego wziął 10 zł, rzekomo na kupno szufli do ładowania węgla, gdy prowadził go do pracy. Pozostawszy robotnika w bramie przechodniego domu przy ul. Kilińskiego, tam się ulotnił. Sąd skazał Wielocha na 1 rok więzienia.

### Zawody marszowe LOPP

Łódź, 27. 8. — Z okazji 15-lecia Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP, zorganizowane będą zawody marszowe w maskach przeciwigazowych dla drużyn wojskowych, przysposobienia wojskowego i drużyn kobiecych. Zawody te mają na celu wykazanie sprawności i przygotowania na wypadek wojny społeczeństwa.

Regulamin zawodów i niezbędne druki można otrzymać w sekretariacie Łódzkiego Obw. Miejskiego LOPP. (Piotrkowska 149). Zwycięskie drużyny otrzymają nagrody i dyplomy honorowe.

### Aresztowanie oszusta

Łódź, 25. 8. — Policja zatrzymała Leona Zwolińskiego (Sporna 10), który wyłudził od szeregu bezrobotnych poważne kwoty pod pretekstem wyrobienia posad.

Zwoliński, skazany przez Sąd Grodzki, zbiegł i ukrywał się.

**PRENUMERATE**  
**„Ore-downika” w Łodzi**  
można zamawiać telefonicznie  
**telefon 173-55**

**GŁOSY CZYTELNIKÓW**  
Skąd tyle tolerancji?  
Na Bałuckim Rynku na wprost przystanku tramwajowego podmiejskiego znajdują się 2 sklepy Żyda Dancygiera, stanowiące od wewnątrz całość. „Obywatel” Dancygier widocznie korzysta z jakiegos przywileju, ponieważ podczas mych częstych świątecznych wyjazdów o godz. 6 z minutami jedno z wejść do jego sklepu już o tej godzinie jest otwarte. Skąd tyle tolerancji dla Żyda? Czytelnik.



**KRONIKA PABIANIC**

Z ruchu narodowego. W środę pod przewodnictwem kierown. p. Sobańskiego odbyło się zebranie członków koła Stronnictwa Narodowego im. Stanisława Wacławskiego. Referat wygłosił p. Komorowski, który omówił m. in. ostatnie wypadki gdańskie, a więc zniechanie się nad dziećmi polskimi w Gdańsku: wyrzucenie Polaka z pędzącego pociągu przez kolejarzy niemieckich. Po wysłuchaniu tych szczegółów padły ze strony zebranych jak najostrzejsze słowa potępienia przeciwko postępowaniu Niemców gdańskich.

**Odłożony termin pielgrzymki.** Zapowiedziana na dzień 28. bm. pielgrzymka koleją do Warszawy celem złożenia holdu relikwii św. Andrzeja Boboli, która organizuje parafia N. M. P. niestety w projektowanym czasie odbyć się nie może, wobec czego odkłada się ją do dnia 24 września rb. Powodem tego przełożenia jest niemożność dostarczenia przez Dyrekcję Kolei Państwowych w powyższym terminie potrzebnej ilości wagonów.

**Nie wszystkie jeszcze ulice miasta są dostatecznie oświetlone.** Ulica Wiejska posiada na odcinku stosunkowo długim od Łaskiej do Moniuszki tylko 2 lampy. Nie lepiej przedstawia się stan innych kilku ulic. Dobrze by było, gdyby przed nastaniem ciemnych wieczorów uzupełniono oświetlenie tych ulic.

**Zmiany w parafii św. Matusza.** Ks. Olkowski Franciszek, wikariusz parafii św. Matusza i asystent K. S. M. M. przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Łasku. Na miejsce jego przybył ks. Klimkiewicz z Dobronia. Zaś do Dobronia mianowany został ks. Choliński Jan.

**Zabawa i loteria fantowa L. O. P. P.** W niedzielę, dnia 4 września rb. L. O. P. P. w Pabianicach urządza w miejskim parku Wolności zabawę ogrodową oraz wielką loterię fantową z wieloma cennymi fantami. Wstęp dla dorosłych 20, dla dzieci 10. Cena losu 50 gr.

**KRONIKA ZGIERZA**

**Inspekcja w Zarządzie Miejskim.** W ciągu ostatnich dni dwaj rewidentzi wydelegowani przez wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Łodzi, przeprowadzali w Zarządzie Miejskim kontrole dotyczące prowadzonych robót miejskich subsydiowanych przez Fundusz Pracy. Rewidentzi nie znaleźli żadnych uchybień w gospodarce.

**Czy ustępstwa dla kamieniczników - Żydów?** Zgierz w ciągu ostatnich tygodni w myśl odpowiednich zarządzeń przeprowadził gruntowną renowację domów. Obecnie daje się stwierdzić, że znajdują się jeszcze domy w centrum miasta, których właściciele Żydzi nie myślą o ich odrestaurowaniu. M. in. stoi odrapany duży dom przy ul. Dąbrowskiego 13. należący do bogatych Żydów Lirkisów.

**Prenumerata „Oredownika“ w Zgierzu** zamawiać można u p. Cz. Combrzyńskiego, ul. Pilsudskiego 1 (sklep szkła i porcelany).

**Będzie miał na przyszłość nauczka.** Nowy dzierżawca hotelu i restauracji „Łodzianka” przy ul. Pierackiego p. Władysław Domański z Łodzi powierzył instalację reklamy świetlnej Żydowi pomimo iż zgłaszali się fachowcy Polacy. Obecnie władze budowlane zakwestionowały tandetne wykonany szyld świetlny.

**KRONIKA SIERADZA**

**Maszyna urwała rękę.** Właściciel młyna w Zadzimiu Kazimierz Wilczyński uległ niesześciwemu wypadkowi urwania ręki przy pracy w tymże młynie.

**Zapisy do szkół.** Zapis wstępnych do gimnazjum P. M. S. odbędzie się od 29—31 bm. włącznie. Do szkoły im. Wł. Reymonta 30 i 31 bm.

**Roboty inwestycyjne.** Prowadzone są roboty kanalizacyjne ul. Wareckiej od szpitala w stronę ul. Stodolnianej. Następna ulica, na której przeprowadzona będzie kanalizacja będzie ul. Kościuszki od rogatki Kaliskiej do pl. Marsz. Pilsudskiego.

**Na zlot.** Dochód w sumie 63 zł z zabawy K. S. M. przeznaczono na zlot tegoż stowarzyszenia do Częstochowy, który odbędzie się 24 i 25 września.

**KRONIKA TOMASZOWA**

**Spadek bezrobocia.** Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Tomaszowie wykazała w drugiej połowie bm. spadek i wynosiła ponad 200 osób mniej niż w miesiącu lipcu. Obecnie liczba bezrobotnych wynosi 2 900 osób.

**Pożar.** Z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Świątka we wsi Pudło pod Tomaszowem. Ogień strawił stodołę, obory, śpiżarnię oraz część żywego inwentarza. Straty wynoszą 8 000 zł.

**Przed każdą szkołą nowoczesna jezdnia.** Celem podniesienia stanu sanitarnego i zmniejszenia hałasu przejeżdżających wozów, przed każdą szkołą na terenie miasta, Zarząd Miejski wybuduje jezdnie o nawierzchni ulepszonej. Roboty już się rozpoczęły.



Na ul. Bandurskiego przeprowadza się roboty drogowe

# Ciasnota w łódzkich szkołach powszechnych

**W rb. zasiądzie na ławach szkolnych 80 tys. dzieci — Fatalne warunki lokalowe**

Łódź, 27. 8. — Rozpoczynający się rok szkolny daje asumpt do zrobienia przeglądu naszego szkolnictwa, nasświetlenia jego stanu, powzięcia pewnych wniosków i nauk na przyszłość. Na progu nowego roku szkolnego, który się rozpocznie w dniu 3 września, dobrze będzie znowu przypomnieć te wszystkie bolączki, które stają się troską powszechną, rzucić kilka cyfr, unaocznic i uprzytomnić braki i niedociągnięcia, aby się jeszcze raz przekonać, że trzeba przedsięwziąć wysiłki i to znaczne w celu poprawienia i radykalnej zmiany stanu dotychczasowego.

**SZKOŁA DLA WSZYSTKICH**

Szkoła powszechna jest szkołą dla najszerszych mas ludowych, w niej

młodzież otrzymuje podstawowe wiadomości, z którymi idzie w życie, by przez wiedzę fachową czy przez dalsze kształcenie urobić sobie światopogląd, ukształtować swój charakter, wzbogacić intelekt i stać się pełnym człowiekiem i wartościowym obywatelem. Toteż szczególną troską otacza państwo szkolnictwo powszechne i całe swe wysiłki kieruje na zapewnienie wszystkim powszechnego nauczania. Niestety jest jeszcze wiele do zrobienia.

**JAK JEST W ŁODZI?**

Szkolnictwo powszechne w Łodzi pod względem lokalowym jest szczególnie upośledzone. W nadchodzącym roku szkolnym kompetentne czynniki wysunęły słuszne hasło: „Ani jedno dziecko nie może pozostać bez nauki”.



Grono dziatwy łódzkiej w wieku szkolnym

Warunki tak się składają, że ten słuszny postulat będzie spełniony. Liczba dzieci w wieku szkolnym stale spada, w r. 1936-37 było dzieci 87 tys., w roku 1937-38 — 84 tys., a w roku bieżącym już tylko 81 tys. Spadek liczby dzieci w wieku szkolnym wiąże się ze stałym spadkiem przyrostu naturalnego w Polsce. Wzrasta natomiast liczba dzieci, zapisanych do szkół. W roku 1936-37 było zapisanych 75 tys., w roku 1937-38 liczba spadła co prawda do 73 tys., za to w roku 1938-39 zapisano do szkół 81 tys.

Jest objawem pocieszającym, że wszystkie dzieci znajdują się w murach szkolnych i będą mogły się kształcić. Ale niestety warunki, w jakich będą się uczyć dalekie są od ideału i nie nie zapowiada, by się zmieniły na lepsze. Wręcz odwrotnie, wszystko przemawia za tym, że się będą pogarszać.

**ŚCISK W KLASACH**

W klasach istnieje ścisk. Ogółem jest izb szkolnych 459, co stanowi w porównaniu z rokiem 1936-37 spadek o 13 izb. Spadek ten wiąże się z likwidacją lokali nie nadających się ze względów higienicznych i bezpieczeństwa do dalszego funkcjonowania. Oddziałów ogółem w roku 1937-38 było 1403, tak, że na jeden oddział przypadało 58 dzieci. I w tym względzie znowu notuje się wzrost ilości dzieci na jeden oddział.

Toteż w poszczególnych klasach lekcje odbywają się na dwie zmiany, co ze względów zdrowotnych nie jest wskazane.

Tych braków nie wypełni oddanie kilkunastu izb w nowo wzniesionych, czy wyremontowanych budynkach.

**BALUTY NAJBARDZIEJ UPOŚLEDZONE**

Warunki lokalowe są szczególnie nieodpowiednie na krańcach miasta, na przedmieściach, a więc tam, gdzie mieszka prawie wyłącznie ludność robotnicza. Takie Baluty o największej gęstości zaludnienia i największej ilości dzieci nie mają odpowiednich lokali, dzieci wprost duszą się w ciasnych izbach, gdzie nie można nawet śnić, aby utrzymać jakie takie warunki zdrowotne.

Taki stan rzeczy w szkolnictwie powszechnym łódzkim utrzymać się na dalszą metę nie powinien. Zdrowie dziecka jest skarbem bezcennym, trzeba je chronić i nie pozwolić, by na ławie szkolnej dziecko nabawiło się gruźlicy, opuszczało mury szkolne z nadzarpniętym zdrowiem. Trzeba zaradzić złu, które mści się na dzieciach.

## Łódzka pielgrzymka mariańska

Łódź, 27. 8. — Akcja Katolicka w Łodzi, pragnąc ułatwić szerokim rzeszom społeczeństwa udział w uroczystościach mariańskich w Ostrej Bramie, organizuje pod protektoratem J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego, wielką pielgrzymkę do Wilna, Trok i Kalwarii Wileńskiej.

Program uroczystości mariańskich obejmie: w dniu 17 września (sobota) o godzinie 18-cj nabożeństwo w kościele św. Krzyża, kazanie, błogosławieństwo i wyjazd na dworzec olejowy. W dniu 18 września w godzinach rannych przyjazd do Wilna, msza św. w Ostrej Bramie. Po nabożeństwie zajęcie kwatery. W pierwszym dniu pątnicy zwiedzą Katedrę św. Stanisława, skarbiec, podziemia, zamek

królewski, Uniwersytet, Górę Trzech Krzyży i kościół św. Piotra na Antokolu.

W dniu 19 września odbędzie się wycieczka samochodami do Trok. Nabożeństwo w kościele Trockim, zwiedzanie kościoła, ruin zamku, przejażdżki łodziami po jeziorze. W godzinach popołudniowych zwiedzanie Wilna i nabożeństwo w Ostrej Bramie.

Karty uczestnictwa łącznie z przejazdami kolejowymi w cenie zł 17 nabywać można w sekretariacie A. K., ul. Gdańska L. 111, w księgarni „Przyszłość” ul. Piotrowska L. 263, w księgarni „Dobra Książka”, ul. Gdańska L. 111, w kolekturze p. Wł. Cianciary, ul. Piotrowska L. 91 oraz we wszystkich parafiach łódzkich i kościołach filialnych.

# Cadyk z Widzewa i konsul Kohn opuszczają Łódź?

**Pogłoski o tym jakoby „dynastia” widzewska opuszczała Łódź — Co za tym się może kryć? — Czy Uszer Kohn wyjedzie do Palestyny?**

Łódź, 27. 8. — Łódź obiegają uporczywe pogłoski na temat poważnych zmian, jakie zająć mają na Widzewie. Podobno „dynastia” na pewien czas ma się usunąć z widowni w cień, opuścić „Widzewską Manufakturę”. Wiadomości te, które powtarzamy, uporczywie krążą wśród pewnych sfer przemysłowych i podając je do wiadomości ręczyć za nie nie możemy — są jednak bardzo prawdopodobne.

**JAKIE TO POGŁOSKI?**

Rejestrujemy to, co mówi się powszechnie.

Pomiędzy starym Kohnem, Uszerem Kohnem, „cadykiem z Widzewa”, twórcą „Wimy”, a jego synem Maksym Kohnem, konsulem honorowym królestwa Szwecji, podobno doszło na tle gospodarki w zakładach do poważnych rozdzwięć. Jak tam wyglądają kłótnie w rodzinie, dokładnie wiedzieć tego nie możemy.

Były pewnie poważne różnice zdań, kiedy zdecydowano na rzecz poważną. Otóż — notujemy w dalszym ciągu pogłoski — obaj Kohnowie mają opuścić wszelkie zajmowane w zarządzie fabryki we władzach spółki stanowiska,

wycofać się na pewien czas w ogóle od udziału w pracach w fabryce. Stary Kohn Uszer ma podobno zamiar wyjechać za granicę.

W dalszym ciągu głośzą pogłoski, że czynione są starania w celu pozyskania odpowiedniej osobistości do obsadzenia stanowiska generalnego dyrektora zakładów „Widzewskiej Manufaktury”. Ten generalny dyrektor miałby szerokie uprawnienia i daleko idące upoważnienia w sprawie usanowania gospodarki „Wimy”. Miano już zaproponować jednemu z wyższych urzędników objęcie tego stanowiska, jednakże padła odpowiedź odmowna.

Zwrócono się więc do inż. K. w Łodzi, który ma szerokie doświadczenie na polu przemysłowym, i zaproponowano mu objęcie tego stanowiska. Pertraktacje w tej materii są już podobno poważnie posunięte i mają być w najbliższym czasie sfinalizowane.

Kontrakt obowiązywałby na przeciąg lat trzech. W tym czasie generalny dyrektor miałby nieczym nieskrępowaną możliwość obsadzania stanowisk nowymi ludźmi. Przy tym zwraca się uwagę, że nowy personel miałby być chrześcijańskim.

Jeśli by te pogłoski były prawdziwe, w zakładach „Wimy” zanosiłoby się na formalną rewolucję, byłaby to zmiana gruntowna i zasadnicza. Ale w to na razie nie wchodzimy i nie przewidujemy nic. Tylko każdemu, kto te pogłoski słyszy, narzucają się pewne, zupełnie logiczne pytania:

Dlaczego miałby to Kohn uczynić? Tyle lat władał z korzyścią dla siebie fabryką, a tu raptem sam dobrowolnie chce się wycofać, rezygnować z owoców swej długoletniej, wytrwałej pracy. Czyżby zapragnął na starość odpocząć, zażyć spokoju, poświęcić się umiłowanemu przedmiotowi, jakim jest dla niego komentowanie talmudu? Wydaje się to wielce prawdopodobne. Ale dlaczego w takim razie chce również usunąć się Maks Kohn, konsul królestwa Szwecji, człowiek w pełni sił i dotychczasowy generalny dyrektor? Na to pytanie już trudniej odpowiedzieć i wiele się jeszcze podobnych pytań nasuwa i ciśnie pod pióro.

Ale powiadamy: my tylko rejestrujemy pogłoski, które w Łodzi krążą, i nie chcemy snuć żadnych przypuszczeń. Może najbliższa przyszłość nam coś wyjaśni, poczekajmy cierpliwie...



# Kartele rządzą przemysłem włókienniczym

**Za dzisiejszy stan dewastacji przemysłu odpowiedzialne są kartele — „Regulowanie” cen, a w gruncie rzeczy największy zysk — Kartele należy bezwzględnie rozwiązać**

Łódź, 27. 8. Jedną z narośli ustroju kapitalistycznego w państwach wielkoprzemysłowych są kartele. Tworzy je przeszczepione na grunt nasz rozsadzają, gangrenują i demoralizują polskie życie gospodarcze.

Kartele, opanowane na naszym gruncie przeważnie przez obcy kapitał, powstrzymują i wpływają hamująco na proces unaradawiania życia gospodarczego.

Kartele, sprawując monopolistyczne rządy w poszczególnych działach gospodarki narodowej, krepują inicjatywę prywatną i przeciwdziałają tak ważnemu dla nas zjawisku powstawania drobnych zakładów fabrycznych.

Kartele, reprezentując kolosalne kapitały, domagają się dla siebie uprzywilejowania, praw wyjątkowych ze szkodą dla całości życia gospodarczego i dla szerokiego kół społeczeństwa. Jakże wymownym przykładem szkoldliwości kartelowej gospodarki jest rozwiązany dziś kartel drożdżowy, słynny z procesów sądowych, który przez długi szereg lat decydował o sytuacji na rynku drożdżowym i nie dopuszczał do powstawania nowych drożdżowni w obawie przed zmniejszeniem milionowych zysków. A kartel cementowy, żarówek elektrycznych, lamp radiowych i cały szereg innych od pomarańcz do igieł?

## A W ŁODZI?

Włókiennicza Łódź, opłataną gmatwaną skomplikowanych interesów, Łódź — żerowisko obcego kapitału, Łódź — olbrzymie centrum przemysłowe, „uszcześliwiona” została także dyktatorskimi rządami kartelów.

Na terenie Łodzi włókienniczej kartele stosują wszelkie klasyczne zasady swej polityki, królują nad trzema głównymi gałęziami produkcji Łodzi: bawełną, wełną, a ostatnio i kotoniną.

## KARTEL BAWELNIANY

Oficjalnie występuje on pod nazwą Związku Producentów Przędzy Bawełnianej. Posiada przywilej rozdziału bawełny pomiędzy zakłady przemysłowe i przydziału dewiz.

Ale nie tylko spełnia te funkcje. Ma przecież dużo do powiedzenia w zakresie cen przędzy. Cała ostatnia wojna z przedsiębiorcami powstała na tle zbyt wygórowanych zarobków i oporu przeciwko obniżce.

## KARTEL PRZĘDZY CZESANKOWEJ

Występuje pod firmą Konwencji Przędzali Czesankowych w Polsce. Jeśli wśród członków bawełnianego kartelu znajdzie się i nazwiska polskie, to tu już niemal wyłącznie rozpirają się sami Żydzi i zagraniczny kapitał.

Kartel ten jest szczególnie niebezpieczny. Przydział wełny bowiem dokonuje się wyłącznie za jego pośrednictwem. W tych warunkach chrześcijańskie tkalnie zdane są na łaskę i niełaskę dyktatorów kartelu. Jest rzeczą zrozumiałą, że kartel opanowany przez obcy kapitał, ma na celu tylko

swoje interesy i nie ułatwia wcale rozwoju małym tkalnicom polskim.

W związku z posunięciami kartelu odebrano mu prawo przydziału dewiz i każdy przemysłowiec musi się starać o nie oddzielnie. Nie wiadomo czy ktoś personalnie poniósł konsekwencje poczyniła, które spowodowały cofnięcie prawa przydzielania dewiz.

## NAJMŁODSZY KARTEL

Na oczach naszych, bowiem niemal w ostatnich dniach zrodził się nowy kartel, ukrywający się pod nazwą Zrzeszenie Producentów Kotoniny.

Jeszcze nie rozwinęła się ta gałąź produkcji włókienniczej, a już skre-

powano ją więzami wszystkich metod polityki kartelowej. Nowy kartel w swej deklaracji programowej wyraźnie i bez obsłonek przyznał, że celem jego jest regulowanie cen kotoniny. Jak to regulowanie cen wygląda dobrze wiemy, bo przecież kartelom chodzi o własny, jak największy zysk.

\*

Za dzisiejszy stan dewastacji przemysłu włókienniczego łódzkiego odpowiedzialne są kartele, kierowane przez niepolskie ręce. Chcąc uzdrowić stosunki w Łodzi włókienniczej, trzeba bezwzględnie kartele rozwiązać. (W)

# Droga szkolnictwa prywatnego najeżona jest trudnościami

**Srednie szkoły prywatne w obliczu nowego roku szkolnego O przyspieszenie organizacji kuratorium szkolnego w Łodzi**

Łódź, 27. 8. — Nadchodzący rok szkolny dla wielu prywatnych zakładów średnich jest przełomowym. Nowy system nauczania (licea) stwarza szereg trudności i kłopotów. Przy tym niezbyt pomyślne położenie średniozamożnej warstwy, która stanowi najliczniejszą klientelę, podważało podstawy materialne szkolnictwa średniego prywatnego.

Licealny system nauczania jest przyczyną faktu, że dyrekcje poszczególnych prywatnych szkół średnich nie mogą w wielu wypadkach skompletować zespołów poszczególnych klas. Jak wiadomo jedne zakłady uruchomiły nowy typ klas I-szych o rok wcześniej, inne uczyniły to później, toteż w tych warunkach przejście z jednego zakładu do drugiego ze względów formalnych jest niemożliwione.

Również rygorystyczne przepisy w sprawie umundurowania uczniów, zaopatrzenia w podręczniki i pomoce szkolne stanowią poważną przeszkodę w pracy szkolnictwa średniego.

Koszta administracyjne szkół średnich i wynikające stąd trudności powiększa okoliczność, że władze szkolne drugiej

instancji, z którymi gimnazja muszą pozostawać w stałych stosunkach, znajdują się w Warszawie. Brak kuratorium na miejscu, w Łodzi, powoduje wydatki na częste wyjazdy w sprawach szkolnych, na opłaty wizytatorów. W tym stanie rzeczy zainteresowane szkoły średnie czynią starania, aby już od nowego roku szkolnego uruchomiono w Łodzi ekspozyturę warszawskiego kuratorium szkolnego. Sprawa ta jest tym bardziej aktualna, że od nowego roku budżetowego tj. od 1 kwietnia 1933 roku ma być w Łodzi przywrócone Kuratorium.

Szkolnictwo prywatne średnie ma także znaczne trudności lokalowe. Szkoły prywatne mieszczą się przeważnie w budynkach wynajętych. Gdy budynek jest odpowiedni i w centralnym punkcie miasta, czynsz pochłania bardzo znaczne sumy, ze szkodą dla innych potrzeb. Kiedy pomieszczenie jest niedostateczne władze szkolne wysuwają zastrzeżenia.

Pomimo jednak tych wszystkich trudności i przeszkód szkolnictwo średnie prywatne przygotowało się do nowego roku szkolnego należycie.

## Kino „RIALTO“

ma zaszczyt przedstawić najpiękniejszy romans filmowy nagrodzony na wystawie

Biennale w Wenecji p. t. „Księżniczka Cygańska“

W roli głównej czarująca gwiazda obu kontynentów Annabella,

— najpiękniejszy amant Hollywood Henry Fonda —

Dzisiaj dwa poranki o 12 i 2-jej.

Ceny miejsc od 85 gr.

# Magistrat w uniformie

**Biurokratyczny okólnik dyktatorem samorządu Łodzi — Jeszcze o słynnej tymczasowości na fotelu prezydenta w Łodzi**

Łódź, 27. 8. — Pięć lat z górą zasiadają na łódzkim ratuszu komisaryczni czy tymczasowi prezydenci. Samorząd łódzki stracił zasadnicze cechy swej istoty. Zniknął z niego element obywatelski, a całokształt rządów miasta przeszedł w ręce biurokracji.

Biurokracja wszechwładnie rządzi dziś polskim Manchesterem. Obywateli, społeczeństwu odebrano głos, podporządkowano je elementowi urzędniczemu.

## TYMCZASOWY PREZYDENT

W normalnie funkcjonującym samorządzie w fotelu prezydenckim zasiada obywatel, obdarzony zaufaniem społeczeństwa i przez nie wybrany. Wychodząc ze społeczeństwa, a nie z warstwy urzędniczej, prezydent wyczuwa bardziej bezpośrednio potrzeby miasta. Przy rozstrzyganiu poszczególnych spraw podejmowaniu planów wsłuchuje się w głos opinii, a nie czerpie natchnienia ze „standaryzowanych” okólników.

Kto przy tym zasiada z wyborów, powołany przez społeczeństwo, komu się powierza sprawowanie rządów na dłuższy okres czasu, ten pracować może bardziej planowo i odpowiedzialnie. Kto, związany jest z miastem „tymczasowo”, kogo odkomenderowano na dane stanowisko z „urzędu”, ten siłą rzeczy w urzędowaniu swym

odrabia kawalki, nie prowadząc na dalszą przyszłość obliczonej polityki gospodarczej.

A Łódź — jak się rzekło — przeszło już pięć lat ma „szczęście” posiadać komisarycznego czy tymczasowego prezydenta.

## NOMINOWANY „BAJRAT“

W samorządzie z prawdziwego zdarzenia urzędujące prezydium miejskie stosuje się do woli społeczeństwa, reprezentowanego przez z wyboru pochodzącą Radę Miejską. Instytucja ta rzutuje zasadnicze linie działalności miejskiej i daje natchnienie organom wykonawczym.

W obecnej rzeczywistości „samorządowej” łódzkiej miejsce Rady Miejskiej zajął z nominacji wywodzący się „bajrat”, którego rola w gruncie rzeczy ogranicza się do okłaskiwania tymczasowo-prezydenckich posunięć.

Krytyka, rzeczowa analiza projektów biurokratycznych? Nie, to jest obce „bajratowi”.

Tak więc urzędniczy sposób „uniformowania” miasta nie spotyka się z żadną przeciwwagą. Miasto jest tak rządzone, jak ustala urzędnicy i jak oni zdecydują.

## KOLEGIUM MIEJSKIE

Spółceństwo, które zostało przy obecnym układzie rzeczy, całkowicie odsunięte od wpływu na kształtowanie

## Pijak zginął pod kołami pociągu

Katowice, 27. 8. (AJS). Wczoraj wieczorem na stacji kolejowej w Kostowicach pow. pszczyńskiego uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 58-letni Józef Kubica z Krasów, który wracał silnie podchmielony ze Starego Bierunia i przechodząc przez tor dostał się pod pociąg osobowy, zdążający do Mysłowic.

Kubica został w straszny sposób zmasakrowany, tak, że ciało jego przemieniło się w krwawą miazgę.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do dyspozycji prokuratora i komisji sądowo-lekarskiej, która przeprowadziła wizję lokalną w sobotę 27 bm. po południu.

## W rękach chłopca wybuchł zapalnik

Częstochowa, 27. 8. — 12-letni Stanisław Noemi, zam. przy ul. Małej 15, podczas nieobecności domowników zaczął manipulować w mieszkaniu zapalnikiem, używanym w kopalniach. Nagle nastąpił wybuch.

Nieostrożny chłopiec doznał poszarpania 4 palców u lewej ręki i okaleczenia jednej nogi.

## Spadł z 30-metrowej wysokości

Rybnik, 27. 8. (AJS). Tragiczny wypadek wydarzył się w podziemiach kopalni „Szyby Jankowice” w Boguszowicach (pow. rybnicki).

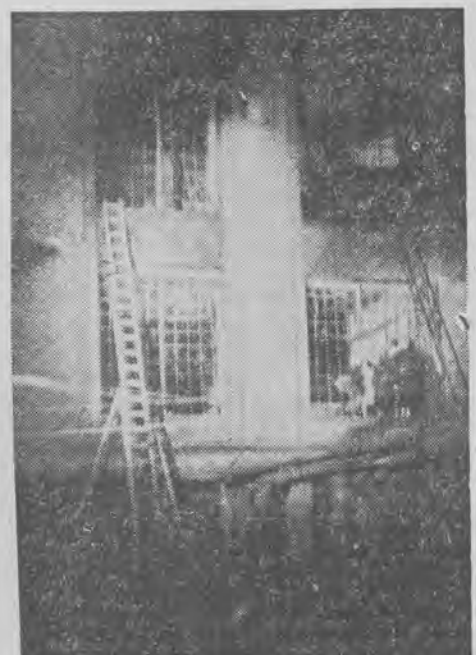
Podczas schodzenia po drabinach, łączących dwa dolne poziomy, pośliznął się i spadł z 30-metrowej wysokości sztygar oddziałowy, Jan Bisiński. Doznał on bardzo ciężkich obrażeń ogólnych wewnętrznych i zewnętrznych, ma połamane ręce i nogi oraz zebra, a także uszkodzone kości głowy.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

## Nieszczęsny narożnik

Gdynia, 27. 8. — Narożnik u zbiegu ulic św. Wojciecha i Żeromskiego w Gdyni jest naprawdę nieszczęsny. Przed miesiącem na tym miejscu zderzył się taksówki. Samochody wpadły na chodnik, przy czym jeden z przechodniów poniósł śmierć na miejscu. Na tym samym miejscu wydarzył się obecnie zupełnie podobny wypadek.

Z przeciwnych stron jechały taksówki. Nastąpiło lekkie zderzenie, ale jeden z wozów dość ciężko poranił przechodzącego Bronisława Konczewskiego, pracownika Betoniarńi Miejskiej. (p)



Fragment z akcji straży pożarnej przy pożarze fabryki Walczaka w Łodzi

**Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską“!**



Nienawisć widniała w jego czarnych oczach i nie-  
nie zawsze cudna Oluta wzgardziła mu za miłość pa-  
robku, który mu serce jego dziewczy odebrał. Bo  
powstrzymana chce zemsty na tym płowosłym pa-  
włosy.

Chmurą posępnych myśli otoczony biegł tak Cy-  
gan poprzez las bez celu i drogi. Gęste haszcze chwy-  
tały go za ubranie, były po twarzy mokrymi liśćmi  
i zagradzały drogę. Słonko od czasu do czasu muska-  
ło jego zmarszczone czoło i krucze, rozwidnione

pacz, a tęsknica.  
tek, ni panowanie miłe, bo serce szarpie dzika roz-  
Ale on na to nie zwracał uwagi. Ni jemu teraz dosta-  
lice i przywierac głodem kazał swoim podwładnym.  
Lewara, który nie chciał ruszyć się stąd w inne oko-  
Wrzasko też niezadowolone w bandzie na rzędy  
i za ludzi je, nie za zle duchy poczytywać poczęli.

czarnych, obdarłych, snujących się po polach postaci  
ich bajdurzeń. Bo przywykli już wszyscy do tych  
klesstwa, miotane w złości na niechających słuchać  
zdawało się ni natręctwo staruch bezzębnych ni prze-  
chać, bo spowszechniały one ludziskom. Na nie nie  
Wróżb staruch Cyganek już nikt nie chciał słu-  
kopany mi nocą w polu ziemniakami.

godami leśnymi przez niedorosłki ubieranymi i wy-  
ły żywi się czasem po dni kilka z rzędu samymi ja-  
zdobyć powracali z nieczym do namiotów. Obóz ca-  
najsprytniejsi parobcy z bandy, wyprawawszy się za  
wleczeniem spuszczano z łanuchów, tak, że nieraz  
no też zagród i dobytku plinie. Srogię przytany przed  
się jeno Cygan ukaze, tam mienie niepewne. Strzezo-  
ganami, nauczone smutnym doświadczeniem, że kaj  
wsie okoliczne miały się już na bacznosci przed Cy-  
mimo, że zarobek coraz cięższy się stawał. Wszystkie  
twac ją może. I nie zwiłali Cyganie swoich namiotów

— 66 —

I jakby urażę do siebie mieli za dole swoje nie-  
szczęsne, jakby z bólu serdecznego nienawisć się im w  
sercach zrodziła, skrzyżowały się ich źrenice wrogo ku  
sobie.

— Nie zwykłam się ze swoich postępów tłumac-  
czyć — odrzuciła mu przez zęby, brwi marszcząc.

Nie trza mu było nic więcej ponad te słowa. Był  
już teraz pewny, że Oluta czeka tu na onego parobka,  
któren dziewczę swoją do dom odprawiwszy, tędy  
miał do wsi powracać. Aż zachłysnął się od złości na-  
głej i stał przed nią oniemiały, nie wiedząc co począć  
i jak zapobiec spotkaniu. Przywołał na pomoc całą  
swą przebiegłość cygańską i nie zawiódł się na niej. W  
porę nawinęła mu się chytra myśl, której chwycił się  
jak deski zbawienia.

— Oluto, — zaczął, hamując swój gniew — darmo  
ty miłego swego tu wyczekujesz, po próżnicy wyplaku-  
jesz swoje oczy, którym wesele nie zaś smutek za pi-  
sane. Widziałem ci ja bowiem, jak on parobczak z  
dziewką w kraśnej chustce księdza pod nogi podej-  
mował o zapowiedź prosząc, aby zaś weselisko na Mat-  
kę Boską urządzić. Ni lubczyk, ni czary lub uroki żad-  
ne już nie pomogą, by serce jego od onej dziewczki ku to-  
bie zwrócić, bo ksiądz między wami stanął i na ich czo-  
łach znak krzyża uczynił.

— Zapomnij więc o nim, przeklnij go, pamięć o  
nim z duszy wyrzuc, gdyż jeno rozpacz ci ono miłowa-  
nie gotuje i żalność wieczną.

Cyganka, zerwawszy się z pnia, słuchała z sercem  
zmartwiałym. Prawda ci jest, że kiedy ksiądz dwoje  
młodych krzyżem świętym przeżegna, to czary się ich  
ni uroki żadne nie chwycą. Na nic tedy zdadzą się jej  
przekleństwa, ni zioła czarodziejskie o północy na  
cmentarzu zbierane i rzucone im pod nogi. Znak krzy-  
ża na ich czołach przez księdza uczyniony obroni ich  
miłość przed rozbiciem.

— 72 —

Przeklinał też dzień przybycia w te strony i daw-  
no by je już był z całą bandą opuścił, gdyby nie Olu-  
ta, która rzeka, jako z tego miejsca jedna śmierć wy-  
jak nie może.

w pogorzi za dolę serce sobie krwawi i znaleźć jej ni-  
sca, wszystkie krew serdeczną daby sobie wytoczyć,  
pacz tłumioną, bo ta, za której jeden usmiech szcze-  
czarnych oczu Oluty, dozieta w nich zawdy ból a roz-  
tera ni wesele i uciechy żadnej, bo co spojryz w głąb  
umilować umie: na śmierć i zatrącenie. Ni radości mu  
sna dola pisaną. Umilował on Olutę, jak jeno Cygan  
pach jak zwierz raniony. Nie jest mu, widno, szcze-  
Z sercem ścisniętym błękał się długo po ostę-  
zapuścił szumiący i zniknął w gęstwinie.

gan z siedzenia i z oczyma krwią nabiegłymi w las się  
jąc a kiwając rozczochraną głową, aż zerwał się Cy-  
I długo mówiła tak stara cyganka pod śpiewa-  
przekładając...

się, a on je depce, nad moją zaszulę inszą dziwkę  
kufe i serce swe chłonu o siwych oczach w dani nie-  
ptasze leśne w boru, a tęskni jeno i oczy cudne wypla-  
mian? Nie nuci ci już ona pieśni wesełych jak to  
ja, sto serc cygańskich we wiadanie mogąc ując w za-  
sknicę w pierś miłowania po białych chatach szuka-  
ta? Na tom ci ją wyhodowała w zamadru, aby z tę-  
i nie lubowała się w wędrowaniu z kraju w kraj swia-  
ko piękna, aby cygańskie miłowanie precz odrzuciła  
wyplięgnowała, że wyrosła jak łania hoza, jak słon-  
— Na to jam ci ją pierś wiasną wykarmia, na tom  
sem mówiła dalej:

ziele jakowś w garnku mieszając, zawodzącym gło-  
zimną przysiadł na murawie obok staruchy, która  
ści zacisnął a zgrzytnął zębami i z twarzą, jak kamień  
Cygan nie odrzekł nic, jeno czarne dlonie w pię-  
chałupy powracał, ujrzał, a urokł nani rzucił.

ne drogi, aby zaś miłego, któren z dziewczką swoją do

— 68 —

koweś piekielne. — Pójdź Jaguś — rzekł i wzięwszy  
ją za rękę szybko ruszył ku domowi.

Lecz Cyganka idąc za nimi nie ustępowała.

— Nie uciekaj, modrooka, bo wszędy dosięże cię  
moja wróżba. Chcesz, li nie chcesz, dola, jakąć prze-  
znaczone, nie minie cię. Nie ucieczesz przed przeznac-  
zeniem, nie skryjesz się przed niedolą, nie zatrzy-  
masz miłowania, które odbiega od ciebie a w czarne  
oczy się zapatruje...

Tego Jaśkowi było za wiele. Odwrócił się ku Cy-  
gance, a brew namarszczywszy srogo, rzucił przez  
zęby:

— Precz!

Cyganka umilkła, a krucze jej brwi zbiegły się  
na czole.

— Abyście zaś słów niebacznym nie żalowali —  
wyrzekła spokojnie, ale ci Jaśka od onego spokoju  
ciarkł po całym ciele przebiegły. Zlekceważył jednak  
swoją strach, przemógł lęk w serce mu zagładający  
i krzyknął raz jeszcze:

— Precz, bo kijem odgonię! — i nie czekając na  
odpowiedź zawrócił wartko ku drodze do chałupy  
wiodącej, pociągając za sobą wystraszoną Jagusię.

A za nimi rozległ się śmiech — śmiech straszny,  
piekielny, nieszczęście wróżący.

Powtórzyło go echo leśne i drgał on tak długo,  
długo w przesyconym burzą i wilgocią powietrzu aż  
umilkł, pozostawiając jeno w ich sercach lek i prze-  
czucie niedoli.

— Jagna — ozwał się Jaśko.

— Co Jaśku?

— Zmów pacierz, może się złe odcepi — odparł,  
wierząc więcej w skuteczność Jagusinej modlitwy niż  
swojej, boć przecie Bóg łaskawiej słucha niewinnych



— Ja wiem, czemu ty tu zostać pragniesz! —  
 buchnął:  
 wartki był w słowach i nie hamujący się nigdy, wy-  
 Jemu zaś podejrzenie zakipiało w sercu, a że  
 którejś tera ni tany ni wieczera nie wabiły wcale.  
 — Taka moja wola — odrzekła Cyganika krótko,  
 tutaj ostatek?  
 tany skoczne wyprawę do późnej nocy. Po co masz  
 na odpuszczenie, wieczera też będzie nie lada, a zaś potem  
 — Pójdź ze mną zaraz, Oluto! Suto obłowił się  
 znalazł, ja zaś zostanie tu, póki słonko nie zajdzie.  
 — Wróc pod namiot Lewarze i powiedz, żeś mnie  
 szukać za tobą bo myślałem, że cię piorun ubił.  
 — Pójdź Oluto do namiotu; rozbiegli się wszyscy  
 znówu:  
 wlepione w niego swoje smolne zrenice, ozwał się  
 A gdy nie odpowiadała, jeno cieniem trzymata  
 — Oluto!...  
 oczy, lecz wnet podniósł je znówu i rzekł po raz trzeci:  
 Zmieszkał się Cygan pod jej wzrokiem i spuścił  
 nic ofiarować nie można.  
 Zmieszkał się Cygan pod jej wzrokiem i spuścił  
 go rozpaczy wspólniczą, patrzyła, jak się patrzy na  
 Patrzyła mu długo w oczy, przez swoją niedole je-  
 szcześnie miłowaniem przykuty.  
 tętny młodocia i zdrowiem, a jak pies do jej nog nie-  
 słonca, wolny ptak, szubujący w przestworzach, po-  
 oczyma i śniącym, kruczym wiosem, syn wiosny i  
 nian odbierając. Stał rosły i piękny z roziskrzonymi  
 kochaniem serce pod nogi jej rzucił, obójność wza-  
 miłowania, a otrzymanym wzgardę, który rozszalał  
 siebie. Stał przed nią ten, który jak pies zebrał u niej  
 Odjęła powoli ręce od twarzy i spojrzala przed  
 — Oluto! — powtórzył Cygan głosił.  
 w swoim zamysleniu.  
 Nie drgnęła jednak na dźwięk jego głosu i trwała

— 71 —

nia swoich burz serdecznych i ukojenia łzom szu-  
 kając. Bywało, że usiadłszy nieraz z wesołą piosenka  
 na ustach przy rozpalonym ognisku, uśmiech cza-  
 rowny a słodkie słowo mu rzuciła. Ze rozciekawiona,  
 słuchając jego opowiadań o niebezpiecznych wypra-  
 wach po łup, wpatrywała się w niego w milczeniu a  
 on czytał z jej oczu niemy zachwyt dla swojej siły i  
 podziw dla odwagi. Rzucił się potem, taką zachętą  
 podniecony na oślepie w najgorsze niebezpieczeństwa  
 jak straceniec, lub człowiek szczęśliwy bez miary.  
 Znosił nowe łupy i rzucał je pod nogi, żebrząc wza-  
 mian uśmiechu i otrzymywał go zawsze.

Dziś pierzchnął z jej ust uśmiech, jak sen. Ponu-  
 re oczy, w głąb siebie zapatrzone nie widzą jak szar-  
 pie się z bólu jego cygańskie serce i jak w bezsilnej  
 męce ze zgrzytem złowrogim zaciskają białe zęby. Bo  
 Cygan połową duszy miłować nie umie. Gdy kocha,  
 to na śmierć, silnie jak burza, która druzgoce wszyst-  
 ko, co jej na zawadzie stoi.

Gęstwina leśna zrzędnęła nagle. Rozjaśniła się przed  
 Cyganem zlaną potokami słonka bujna polana, kędy  
 ścięte drzewo w sągi ustawione po brzegach stało, a  
 popod zrąbanymi pniami pachnących sosen czerwie-  
 niły się zroszone deszczem jagody. Na jednym z pni  
 dojrzał skuloną niewieścią postać.

— Oluta... — zagrało mu w duszy.

Jakoż była to ona. Ukrywszy twarz w dłoniach  
 siedziała bez ruchu jak skamieniała na żywicznym,  
 szerokim pniu.

Uchylił Cygan szeroki kark, jak zwierzę, do sko-  
 ku się gotujący i wolnym krokiem począł się zbliżać  
 ku niej.

— Oluta!... — stanawszy przed nią szepnął gło-  
 sem, który chciał uczynić groźnym, a który wybiegł  
 mu z ust jękiem.

ust dziewuch nitz jego, który nierządko i zprzeszły  
 i paskudnymi słowami wartł swoje walał.  
 — Dobrze Jasku — odrzekła i ziożwysz ręce  
 poboznie, zaczęła ryczeć: — Zdrowas Marvio...  
 A Jasko patrzył na nią jak w obraz święty, taką  
 cudną mu się być zdawała i tak droga, że pierś mu się  
 kłaniem tłumionym podnosiła a skruszona serdeczna  
 za poprzednie myśli przelotne, którymi Jagne z inoze-  
 mi dziewczuchami porównał.  
 — Bogać tam, nie ma drugiej takiej w całej wsi!  
 A Jagna kochyła tymczasem:  
 ..ale nas zbaw ode złego, amen.  
 Zaś Cyganika w zarosła mokre wszedłszy, jej jeno  
 i radziom leśnym znana ścieżka podążała ku opa-  
 rzelsku, kędy namioty stały. Mokre liście krzewin,  
 wa moczyla rosa snódnice, lecz ona zdawała się nie  
 zwracać na to uwagi. Z ponurymi oczyma a ustami  
 zaciśniętymi szła zapatrzona w swoje myśli, które  
 niewesołe smac były, bo chmura smutku widniała  
 jej na czole.  
 Z hłasiatego poczał się zmieniać barwny las na  
 wniosty sosnowy drzewostan, jeliwem śliskim u spo-  
 du wysypany Stuletnie sosny wichrem lekkim poru-  
 szane strącały ze siebie resztki kropel na ziemię, woh-  
 żywiczna, burza odświeżona napełniała powietrze,  
 Gdy porwał czarne chmur w dal, aby i inne wioski  
 nawahna nawiedzić, rozświecił się nad ciemnym  
 borem złote słonko. Rzuciło snopy światła na ocieka-  
 jąca woda ziemię i rozradowało się w sobie.  
 Niewielki zrab, kędy, od strony lasu ustawione  
 było w sągi drzewo pachnące, stał obsypany iskier-  
 kami i zianv potokami słonka. Podle pni ścię-  
 łych czerwienity się soczyste poziomki, że jeno nachy-  
 lić się a do ust pełne garście kłosać można było, taka  
 ci moc ich tam rosła. Kolejce krzaki jeżyn tu i ówdzie

— 66 —

kenami wvrrastały i obiecywały późniejszą porą moc  
 jagód smakowitych.

Ku jednemu z pni deptając czerwone jagody i nie  
 zważając na zaczepki kolczastych jeżyn, zdążyła Cy-  
 ganika. Usiadła na nim i twarz w smagłych dłoniach  
 ukrywając, zamysłowała się głęboko.

Nad czym?

Hei!... Nie wesoła bo cygańska dola, nie słodkie  
 życie bez miłowania, nie rozkosz żadna włóczęga  
 wieczna! Dał ci Bóg, leśny kwiecie czy jak gwiaz-  
 zdę, ta malinowa, zęby jak perły, dał urodę, jakiej  
 drugiej nie spotkać, ale ów szczęście i doli noskapił ale  
 miłowanie, którego jak nie masz, odwraca się od ciebie,  
 ucieka i niknie. Żeli na to stworzył ci Bóg tak cudne,  
 abyś niczym szczęściem nie była, a w piersi tesknice  
 bolesna dźwięczała jak żyłot dźwięki?

Od strony pogorzeliś dochodziły w ciszy odełosw to  
 rozmów głośniejszych, to psów szczeknięcia, to raba-  
 nia drzewa. Nie próżnowano bowiem w namiotach.  
 Po obfitym zarobku na odpuszczenie, suta wieczera wa-  
 rzyły stare cyganichy, a wokół ogniska rozsiedli się  
 gromadnie wszyscy, kto żył w oczekiwaniu na sma-  
 kowite jadlo, wchłaniając z lubością nozdrzami wa-  
 dobywający się spod pokrywy zapach warzonej  
 kielbasy.

Z namiotu wyszedł herszt bandy i spojrzął po  
 obecnych, jakby kogoś szukając.

— Gdzie jest Oluta? — zapytał, nie widząc jej po-  
 między zebranych.

— At — machnęła ręką stara, bezzębna cyganicha  
 — zmartwienie jeno a udreka z tą dziewczuchą.

— Znowu gdzie noszła?

— Spytaj się lepiej Lewarze czy przyszła tu  
 z nami. Gdyśmy jeno namiot na odpuszczenie zwinęli, po-  
 gnało ją nieszczęsne miłowanie hen, w bór na rozstaj-

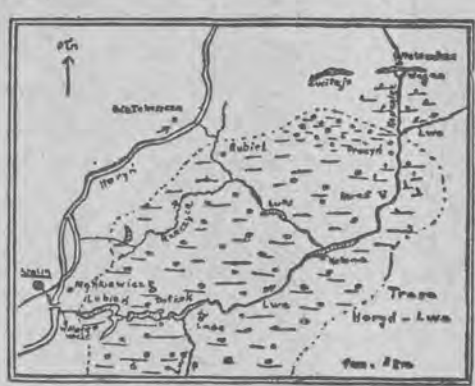
— 67 —





# Polesie - uroczy kraj puszczy

Rezerwaty poleskie — W Mickiewiczach, u ks. Karola Radziwiłła — Kajakiem po Lwie — Piękna puszcza olchowa Mickiewiczowska poezja i życie — Nareszcie u celu



Trasa jazdy kajakiem Horyń — Lwa

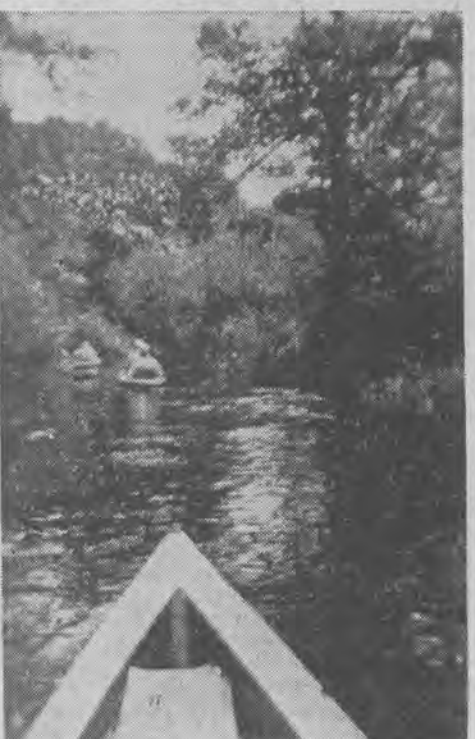
W bieżącym roku zorganizowała polska młodzież medyczna kilkadziesiąt obozów wędrownych kulturalno - sanitarnych na Kresach Wschodnich. Poniżej drukujemy barwny opis fragmentu przegód obozu kajakowego, w którego skład wchodziła młodzież akademicka Uniwersytetu Poznańskiego.

Z wskrzeszeniem państwa polskiego rozpoczął się ruch około ochrony przyrody. Uregulowano resztki Puszczy Białowieskiej, stworzono parę rezerwatów, Parki Narodowe. Nie wielu wie o tym, że istnieje a nieliczni są ci, którzy ujrżeli Poleski Park Natury. — Rezerwat ten obejmuje ogromny kompleks lasów, jezior i bagien, nad rzekami Lwą i Stwiga, na obszarze Ordynacji Dawidgródzkiej ks. Karola Radziwiłła — wielkiego miłośnika przyrody poleskiej.

Obozujemy nad Horyniem, pod Maciekiewiczami na południowy-wschód od Stolina. Postanawiamy jechać na Lwę. Wpierw więc wizyta na zamku ks. Karola w Mańkiewiczach. Flaga radziwiłłowska na maszcie — książę rezyduje. W pałacu z XIX w. wspaniale trofea myśliwskie. Uzyskujemy zezwolenie na zwiedzenie rezerwatu. Książę wyznacza nam noclegi na Lodo i Hołowie, kreśli trasę na mapie. Parę rad życzliwych, — radzi zapatrzyć się w wodę, bo w puszczy woda nie do użycia... by ogni nie rozpalać, jechać cicho, po indiańsku, to i łosia zobaczyć można... ostrzeżga przed komarami, bo malarię roznoszą...

Wczesnym rankiem — w drogę. Parę kilometrów w górę Horynia, potem systematycznie kanałów, jezior. Słuzę — obnoszenie kajaków. Odludzie.

Mijają nas barki ze splawianym drzewem. Krajobraz smutny, — niska równina, gdzieś tam jedynie punkty triangulacyjne, sterczą kilkadziesiąt metrów w górę swoimi wieżami. Zrazu płyniemy wśród gajów brzoźowych, sośnin, lasów szarej olchy, a na suchszych wyniosłościach tkwią potężne dęby. Pod jednym z nich, który olbrzymimi konarami wskazy-



Na Lwie

wał nam niewielką polankę, spożywamy obiad.

I dąb szumił nam o Traugucie, o dawnych bohaterach - powstańcach, których białe kości kryje ta ziemia poleska, o tych co tu zginęli, bezimiennie, bez sławy przymierając w tych kniejach z głodu...

Posuwamy się jeziorem. Łagodne fale uderzają dźwięcznie o kajak. Mijamy małe, soczysto-zielone wysypki, pełne słońca i pogody. Czasem w małych zatoczkach ogromny szczupak wyłoni się na chwilę z głębi. Ostrem grzbietem rozbójnik rozkwiera powierzchnię wody. Głośny plusk, słychać gwałtowne szamotanie — a potem już tylko rozchodzą się coraz szersze kręgi na wodzie...

Z prawej strony wlewa do jeziora swe wody — Lwa. Źródła tej typowej dla Polesia rzeki, gdzieś w południowo-wschodniej części powiatu sarnieńskiego. Tablica i wiecha słomy znaczą — według objaśnień księcia — puszcę. Jezioro zwięza się, płyniemy rzeką.

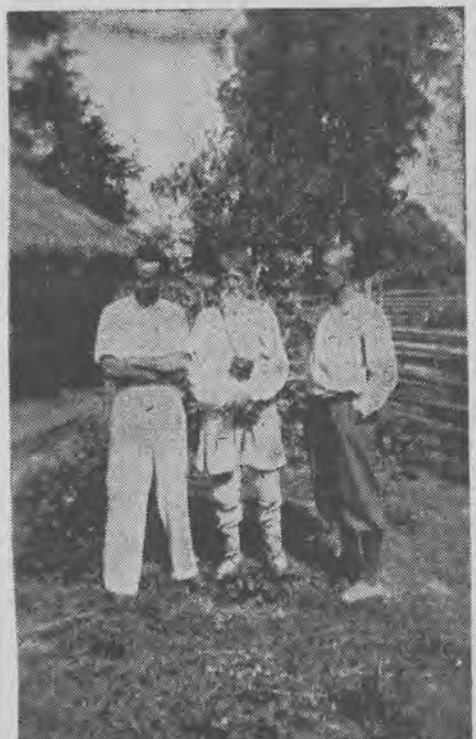
A więc na Lwie... Niesie nas rzeka kręta a przy tym leniwa. Koryta nie widać. Wśród gąszczów olchowych krzewów bliższy wąski przesmyk, którym prześlizgnęliśmy się, bacząc na pnie, którymi zawałone jest „koryto”. Oczu oderwać nie można od otaczającej nas, pełnej pierwotnego uroku przyrody.

Fantastycznie poplątany gąszcz, gdzieś wśród oczeretów wydeptane ścieżki — wodopoje... Przy jednym zatrzymujemy się. Na wilgotnym gruncie, znaczą się wyraźne odciski szerokich racic. Może łosie?

Płyniemy dalej, kilometr za kilometrem wśród ciszy odwiecznej, bezszelstnie wiosłując. Do uszu dochodzą bolesne postękiwania. Stajemy przy ścieżce wśród wiklin. Łosie... to ich droga. Jedna sztuka, dwie, trzy i więcej... Leżą niedaleko w bagnistym gąszczu. Dostrzegli nas, — stękając zrywają się i wśród trzasków tratowanych krzewów umykają, człapiąc po grząskim trzęsawisku. — Trwamy w ciszy urzeczeni upragnionym widokiem tych największych z jeleniowatych. Wielkości konia samiec, zatrzymał się po paru krokach, zwrócił ku nam swój łeb opatrzone rozgałęzionymi łopatkowymi rogami, węsząc niespokojnie i... poczłapał dalej.

Wśród ostępów, nad jeziorkami, wśród wiklin, oczeretów, chaszczki ostrężyn, malin i bujnych traw — bładzą sennie łosie. Z roku na rok ich więcej w puszczy, bo i z pobliskiej Bolszewii tu przechodzą.

Płyniemy, wsłuchując się w odgłosy i podpatrując życie puszczy. A kajak, wykonany z cienkiej dykty, jakoś wytrzymuje stale zderzenia z pniami podwodnymi, których nie sposób uniknąć. Gdzieby tu



Rozmowa z „didem”, poleskim włóczęgą

coś naprawić, ba! — chociażby do „brzeżu” dobić... Wreszcie pod wieczór znowu jezioro. Parę kroków od wody — domek leśny, wzniesiony tu dla połowań na głuszcę. Tu zanocujemy — w sercu puszczy...

\*  
W szuwarach pełno wrzawy i krzyku. Noc czai się jeszcze w gąszczu pod drzewami, jednak i stamtąd wypiera ją jasne słońce. Płyniemy wśród oczeretów, olch, gmatwaniny bujnej roślinności i drzew. Byliśmy tak pochłonięci puszcza, że jedynie głuchy loskot w spód kajaku lub też bolesne ukłucie baka przywodzi nas do „porządku”... Wobec wyczerpania zapasu wody, mimo ostrzeżeń księcia, dobieramy się do wody z rzeki. Woda, „skłni się plamistą rdzą krwawą”, brunatno - czerwona od kory olchowej, o nieprzyjemnym metanowym zapachu, ma posmak błota. Tu i ówdzie pomiędzy pniami błyszcząły pasma wody, w których dostrzec mogliśmy drobne rybki, śmigające we wszystkie strony.

Wreszcie jezioro Hołowa. Gajówka, a zatem i żywność a przede wszystkim woda. Po południu marsz ścieżką w głąb lasu. Za gajowym odnajdujemy ścieżkę, wydeptaną przez ludzi. Napotykamy grupę inżynierów dokonujących pomiarów lasu. Siedzą tu od miesiący. — Pnie zwalone jeden za drugim, tak że można po nich iść, jakby po jakiejś wąskiej ścieżynie. Potykając się po nich, brniemy, człapiąc „postołami”. Dookoła ogromne drzewa, z gałęzi zwieszają się długie pasma mchów; wielkie pnące, niczym węże potworne owijają pnie i kołyszą bujne węzły na wietrze. Wokoło leży bagno, nieskończone, miękkie bagno, dyszzące pęcherzykami gazów... — Coś w głowie się tłucze, co to? aha...  
„Bo gdybyś przeszedł bory i przepastne knieje, Trafisz w głąb na wielki wał pniów, klód i korzeni, Obronny trzęsawicą, tysiącem strumieni I siecią zielsk zarosłych...”

Poezja jest nie tylko poezją, lecz rzeczywistością genialnie odtworzoną przez naszego wieszcz. Zmęczeni, pełni wrażeń, zasypiamy — po powrocie, — postanawiając tu wracać jak tylko okazja się nadarzy.

Niedaleko od Hołowy, wznosi się stylowy pałacyk leśny. Trasa odtąd wytyczona jest wiechami. Lwa kręci jak... „kaban”, wśród trzciny, oczeretów, odsłaniając na zakrętach wspaniałe perspektywy. Mijamy drugą gajówkę — Korost. Wreszcie pierwsze osiedle, uroczysko Procyń. Osiedl w nim emerytowany generał angielski. Beznogi, w połowie korpusu sparaliżowany, — poluje siedząc na dnie sianem wymoszczonej łodzi. Najlepszy strzelec na Polesiu — jak nas zapewniali chłopci

Pod wieczór dopływamy do jeziora Wagan, nad którym leżą Wielemicze. Koniec trasy.  
Trud dostępu w zupełności wynagrodzi swymi niezapomnianymi urokami jedyna Lwa w puszczy olchowej. (la-no).



Dzieci Poleszuców

## Wieszcz mazurskiego ludu

Michał Kajka z Ogródka na Mazurach Pruskich

Pieśń jest wyrazem duszy narodu i ową „arką przymierza między dawnymi i młodszymi laty”, w której lud składa, „swych myśli przedzę i swych uczuć kwiaty”. Tym, który opiewa duszę swego ludu, urok i piękno rodzinnego kraju — Mazurów Pruskich, mowę, praojców, drogą ponad wszelkie skarby — to Michał Kajka z Ogródka, urodzony we wsi Stomacku, w pow. stockim, dnia 27 września 1858 r.

Pod rodzinną jego strzechą rozbrzmiewały tylko dźwięki polskiej mowy. Długo nie słyszał języka niemieckiego, bo — jak sam opowiada w jego rodzinnych stronach, „nie było człowieka, który by porozumieć się mógł tym językiem”. Wywodzi się z roli, zrodzony pośród pól i łąk, co mu śpiewają poszumem zbóż, pośród cudów mazurskiej przyrody, pełnej jezior, lasów i wzgórz, tajemniczej, owianej baśnią i legendą, bezgranicznie smutnej w jesienne, słotne, mgliste dni, a uśmiechniętej najczystszy błękitem nieba i wyłoczonej promieniami słońca w lecie.

Wydała go ziemia, przepojona polskością, niby łąka rosa, ziemia mazurskich, krzepkich i trochę upartych Maćków, co gdy pomrą, a posłyszają granie, jeszcze zerwaliby się do tańca, mówiący staropolszczyzną piękną w swej prostocie, jedności i mocy. Jak się tam posłysz „Wać Panie”, lub szereg innych, staropolskich wyrażań, to zda się, że to czasy Reja, Kochanowskiego, Reja, któremu Prusy Wschodnie sercem były bliskie i dlatego oddał na wychowanie swego syna do Królewca, gdzie wówczas wiedza polskich uczonych rozchodziła się w świat, hen, daleko.

Kajka śpiewa o swej ziemi ku jej czci i chwale z iście synowską miłością oraz krzepi mocnym słowem swych nekanych przez obcych i opuszczonych przez swoich braci-Mazurów i, utwierdzając w nich miłość ojczystej, obyczajom i zwyczajom. A kocho swą mowę rodzinną gorąco i pragnie, by kwitnęła w całej pełni:  
„Miła naszych ojców mowo,  
Coś w spuściznie nam została.  
Rozwińże się nam na nowo,  
Byś się nam ozdoba stała.  
Ojców mowo, co pieściła  
Matka mnie w kołysce tobą,  
Słysz na nowo, byś świeciła  
Nam światłością i ozdoba”.

W niej tylko Mazurzy czczą Boga:  
„Póki będziemy żyć, będziemy Ciebie czcić  
W naszej macierzystej mowie  
Tak, jak nasi ojcowie: —  
Póki tchu stanie, damy Ci cześć Panie”.

Prawdziwy to wieszcz mazurskiego ludu. Sędziwy już człowiek, a jeszcze rytmami sieje, niby ziarnem w polu. Wczesnie zaczął tworzyć swe poezje. Jako 17-letni uczeń mularski, wiersze układał. Śmiali się z niego współtowarzysze, że coś na deskach gryzmoli, a potem, w chwilach wolnych od zajęć pilnie przepisuje. A to były zaczątki poezji śpiewaka z Bożej łaski, co mu rymy same się narzucają, śpiewaka nieuczonego, ale przesyconego mądrością pełną prostoty, zesłaną z nieba. Przez długie lata drukuje swe pieśni w różnych pismach i kalendarzach, a jego „Pieśni Mazurskie” znane są na całych Mazurach.

Niech mu Bóg da jeszcze długie lata, by pokrępał swych braci i dodawał im otuchy w znoszeniu ciężkiej doli.



# KALISKI RUBENS

## Bezcenny obraz „Zdjęcie z krzyża“ dzieło genialnego mistrza flamandzkiego

W kościele św. Mikołaja w Kaliszu znajduje się w głównym ołtarzu wspinały obraz słynnego malarza flamandzkiego Rubensa, przedstawiający „Zdjęcie z krzyża“.

Jest to bezcenne dzieło sztuki. Jedyny na ziemiach Polski oryginalny Rubens. Warto by chociaż pokrótce zapoznać się z historią owego przepięknego obrazu.

### HISTORIA OBRAZU

Po klęsce cecorskiej w r. 1620, gdy sułtan turecki ze swymi hordami wyruszył na podbój Europy, Rzeczpospolita Polska do arcyksięcia holenderskiego Albrechta I wysłała Piotra Żeromskiego, wojewodę bydgoskiego, z prośbą o pomoc bądź to militarną, bądź finansową.

Wojewoda Żeromski wracając z Holandii przywiózł słynny obraz Rubensa, otrzymany w darze od arcyksięcia. Obraz ten magnat polski ofiarował kościołowi św. Mikołaja w Kaliszu.

Obraz wisiał w głównym ołtarzu kościoła kaliskiego przez długie lata. Powoli zupełnie zapomniano, czym jest dziełem przepiękne „Zdjęcie z krzyża“, oddziaływające głęboko na wiernych. Wystarczało w zupełności, że obraz jest piękny.

Upadek Kalisza w drugiej połowie XVIII wieku oraz brak poczucia artystycznego w ówczesnym społeczeństwie przyczyniły się do tego, że obraz zaczął tracić oznaki swej świetności. Częste pożary miasta i świątyni, a co za tym szło, przenoszenie obrazu z miejsca na miejsce przy braku troskliwej opieki przyczyniło się niemało do zniszczenia nieśmiertelnego dzieła flamandzkiego mistrza.

### APETYTY NAPOLEONA I DAVOUSTA

Mimo to jednak obraz w dalszym ciągu budzi zachwyt wśród przyjezdnych różnych dostojników, którzy kilkakrotnie kuszą się o zabór perły kaliskich kościołów.

Zachwycali się nim zarówno przybysze z Zachodu, jak i rodacy. Francuski marszałek armii Napoleona Davoust zwiedzając kościół św. Mikołaja w r. 1808, został pięknym obrazem oczarowany i myślał bardzo serio o przewiezieniu obrazu do Paryża.

### FORTELE BURMISTRZA

Również Napoleon bawiąc w Kaliszu przed wyprawą moskiewską chciał zabrać nieśmiertelne dzieło Rubensa ze sobą. Ówczesny burmistrz miasta użył jednak fortelu i podobno wytłumaczył Małemu Kapralowi, że wygodniej i bezpiecznie będzie dla obrazu, jeżeli cesarz zabierze go wracając z Rosji. Po klęsce w Rosji Napoleon wracał jednak inną drogą i w zupeł-

nie innych okolicznościach. Obraz więc pozostał w Kaliszu.

### GROŹNE ŚLADY ZNISZCZENIA

Blisko przez 2 i pół stulecia dzieło Rubensa zdobiło prastary gród — Polski Kalisz. Przetrawało ono ciosy wymierzone wprost w jego egzystencję, lub w prastary przybytek jego tytlewickiego schroniska, lecz zaczęły teraz występować na nim groźne ślady zniszczenia.



„Zdjęcie z krzyża“ — genialne dzieło Rubensa w kościele św. Mikołaja w Kaliszu

Oplakany wygląd dzieła Rubensa zaniepokoił poważnie kaliszczan i w r. 1843 przystąpiono do restauracji cennego zabytku, której podjęli się dwaj kaliszczanie: Michał Chylewski, major komendy inwalidzkiej b. wojska polskiego, i Karol Mejbaum, nauczyciel rysunków w szkole kaliskiej. Chylew-

ski zajął się oczyszczeniem obrazu, a Mejbaum miał z wiekiem zatracony koloryt wydobyć z powrotem.

Chylewski ze swego zadania wywiązał się znakomicie, natomiast domorosły malarz Mejbaum zepszczył obraz przemalowując go prawie zupełnie.

### RUBENS CZY NIE RUBENS?

W r. 1869 w związku z odnowieniem kościoła zrodziła się myśl po-

### DZIEŁO GENIUSZU LUDZKIEGO NADAL ŚWIECI

W r. 1922 dzięki inicjatywie ks. prał. Sobczyńskiego, który położył wielkie zasługi wraz z prof. Mycielskim nad udowodnieniem oryginalności kaliskiego Rubensa — gruntownie odnowiono obraz. Pracami restauracyjnymi zajął się prof. Rutkowski, kierownik pracowni konserwatorskiej przy Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu.

Dziś obraz świeci znów dawnym blaskiem zachwycając oczy patrzących, budząc podziw i uwielbienie dla Boskiej Wszehmocy, która takim geniuszem potrafiła natchnąć nieśmiertelnego malarza.

### Autentyczne oblicze Chrystusa

Przez zgórą wieków dziewiętnaście świat chrześcijański żył w tęsknocie poznania prawdziwego oblicza i postaci Chrystusa takiej, jaką była w chwili męczeńskiej śmierci na krzyżu. Ludzkość pragnęła odkryć tajemnicę prawdziwego wizerunku Człowieka, który jest Bogiem. O wykrycie tej tajemnicy, która zdawała się zejść razem z Jezusem do grobu, kusily się setki i tysiące genialnych artystów, malarzy, rzeźbiarzy, pisarzy, poetów, których wyobraźnia usiłowała odnaleźć prawdę. Powstały wspaniałe arcydzieła sztuki, lecz tajemnica Boskiej Chrystusa postaci pozostała tajemnicą...

Pokusa odkrywcy wieków zdawała się iść nadaremno. Lecz wiek XX — nie znający tajemnic — wiek wszechokryć nie zrezygnował z trudu poznania autentycznej postaci Jezusa. Zaprzęgi do pracy wszystkie środki wiedzy i techniki i... osiągnął rezultaty.

Wyniki tych badań zebrał i opracował człowiek nauki ścisłej dr medycyny Hynek w przepięknej książce pt. „Święty Calun — Męka Pańska w oświetleniu nauki“, wydanej nakładem Księgarni św. Wojciecha.

Autor na podstawie ściśle naukowych danych, jako lekarz omawia przebieg śmierci krzyżowej Chrystusa, następnie wykazuje w sposób przekonujący, że tzw. Święty Calun Turynuński to jest płótno, w które po śmierci Zbawiciela zawinięto. Jego święte ciało, płótno zachowane do dziś dnia jest autentyczne. Na tym calunie pozostało jedynie jakie dochowało się, odbicie całej postaci Chrystusa i Jego oblicza. Przy zastosowaniu nowoczesnej techniki dwudziestemu wiekowi udało się po dziewiętnastu stuleciach odkryć tajemnicę — sfotografować ciało i oblicze Chrystusa. Autentyczność Calunu przesądza także kwestię autentyczności wizerunku, którego majestatem nadludzki wyraz mówi sam za siebie.

Książka dra Hynka wywiera niezatarte, wstrząsające wrażenie. Czytań ją to znaczy poznać wielkość śmierci, jaką umierał w swej ludzkiej postaci Bóg Wszehmocny i Nieśmiertelny. (jt)

### NASZA NOWELKA

## Ryngraf

...Siedziałem w gabinecie, zadumany, wpatrzony w nieokreślony punkt.

Czy myślałem o czym? — Chyba nie, tak parno i duszno było, a potem tylko monotonne tik-tak, tik-tak... Zrazu ciche, potężnie wciskając się przez ciasne szwy czaszki do mózgu, rozrywając go w szmaty, szarpiać mną i doprowadzając mnie do niebываłego rozdrażnienia... Nie mogąc znieść dłużej tej straszliwej monotonii, zerwałem się by zatrzymać zegar. By uciechło to nieustanne tikanie. Już, już sięgałem ręką, gdy nagle w tę ciszę gabinetu wdarł się przeraźliwy odgłos dzwonka w przedpokoju.

...Drgnąłem, — lecz ucieszony, że nie będę przecież sam w tej beznadziejnej pustce, że ktoś, ktokolwiek by to był będzie wraz ze mną chociaż na chwilę, pobiegłem, — otworzyłem.

...Stachul... Boże, jak ja ciebie dawno już nie widziałem. Co ty? — Skąd przybywasz? — Co robiłeś? — Gadajże. — No proszę cię, włącz bliżej. Tyle lat. — Proszę siadać, zapal papierosa i opowiadaj, bo nudzę się straszliwie.

...Rzeczywiście to już tyle lat, wprost nie do wiary. Popatrz a wydaje się, że to dopiero wczoraj. Wszystko co nas otacza, zmieniło się nie do poznania. — A my? — Zawsze ci sami. Tak Maćku, przyjaźń nasza tak niezmienna i trwała. Pamiętaj, że jeśli jest prawdziwa, sięga poza grób.

— Poczekaj tylko — mówiłeś o przyjaźni. — Którego to my mamy dzisiaj? — zaraz, zaraz, — ależ naturalnie 27 sierpnia.

— No wiesz chłopie, całe szczęście żeś przyjechał i zaczął o tej przyjaźni bo na pewno zapomniałbym... Kochane bieda-

czysko. — 22 lata minęły jak z bicza, jak ten czas leci.

A niestrudzony gdański zegar powtarzał swoją nie denerwującą już teraz mąksymę, — tik-tak, tik-tak.

\*

...Po chwili byliśmy na placy. W pobliskiej kwiaciarni, kupiłem kilkanaście purpurowych róż i wolno maszerując ku odległemu ementarzowi, zacząłem Staśkowi opowiadać o sobie.

...To już tak dawno. — Jeśli masz bujną wyobraźnię, spróbuj się przenieść myślą 22 lata wstecz, na pole walki, bo tam się rzecz działa. ...Gorąco było jak dziś. — Ohydna kanikula... Pamiętam dokładnie. Leżeliśmy zabrudzeni, głodni, obdarci w poręcznych szrapnelami okopach. Wokół nas unosiła się niemożliwa woń rozkładających się ciał poległych kolegów i zwierząt, mdlił nas zapach ziemi, przesiąkniętej bratnią krwią. Oj! — straszna to była batalia. — Cały dzień i noc — z kompanij pozostało nas 15-tu. — Od czasu do czasu gwizdem przeniknęła mimo uszu spóźniona, zblakana kula, a potem już cicho, i tylko gdzieś daleko z ukrycia czaiła się ta, która tak często zaglądała nam w oczy, zaciła się śmierć.

Leżałem znudzony, ociekający potem. — Tuż obok on. — Józek — bohater mego opowiadania... Poznałem go tam na froncie wśród świstu kul... On pierwszy przerwał ciszę; pamiętam każde jego słowo.

...Oj! — ciasno to dzisiaj było! — Prali jak w heben juchy. Wiesz, — miałem wrażenie, że nas udusza, że z nami koniec psia... Tak — miał brzydki zwyczaj przeklinania, a co gorsza był niedowiarkiem i często bluźnił straszliwie.

Starając się rozmowę przerzucić na weselszy temat, zacząłem nucić jakąś piosenkę i rozpiąłem zszarzały frencz, bo spiekota dokuczala nam straszliwie.

Poprzez rozdarta koszulę, przeriezał złoty łańcuszek i zwisający na nim ryn-

graf z wizerunkiem Marii Czesłochowskiej. Dostałem go od matki, gdy wyruszyłem na bój, by mnie chronił od kuli, od śmierci.

...Co ty tam ukrywasz tak skrzętnie pod koszulą, Maćku? — zapytał. — Fetyśz jak, — czy fotos ukochanej? — „Pokaż-no co to za blaszka złocista?“

Obrażony i dotknięty do żywego, wiesz przecie, że jestem religijny, spojrziałem na niego wzrokiem pełnym wyrzutu i oburzenia.

...Józku! — Jakże możesz? — czy nie widzisz, że to Matka Boża? — że to puklerz, który mnie ma obronić od śmiercionośnej kuli? — Czy ty naprawdę nie wierzysz w Boga? — czyż nie widzisz, że w wszystkim co nas otacza i co się wokół nas dzieje tkwi jakaś wielka prawda? — Józku, tym wszystkim kieruje nieomylna i sprawiedliwa ręka Boga!“

Zażmiał się wówczas nie miło. — Bóg? — Hm. — Ten wasz Bóg. — Pokaż mi go kiedy... Prędzej nie uwierzę, póki ten wasz Bóg nie przekonana mnie o swej mocy i potęgę.

...Jak chcesz, — lecz pamiętaj, że może być zapóźno. — Nie długo czekaliśmy... Gdzieś w oddali zarechotały gniazda karabinów maszynowych, jakby gromada żab w pobliskim bajorze. Nad nami pojawiły się białe obłoczki, a potem nastąpiły wstrząsy pekających granatów... Kulepszczoły poczęły brzęczeć nieznośnie, coraz nowe brzygi ziemi chlapały w twarz. Widmo śmierci na nowo zajaśniało nam w oczy. Zaczęła się potyczka.

W całym tym rozgardiaszu spojrziałem na Józka.

Nagle huknęło coś w pobliżu, szarpnęło mną strasznie i uderzony czymś twardym, runąłem w przepaść... Poczulem lekki ból w okolicy ramienia.

Gdy otrząsnąłem się z pierwszego wraku współkolegów... Podniosłem się i podczołgałem w ich kierunku.

„Brrr... na samą myśl niedobrze się ro-

bi... Powiedział ci, oczom przedstawił się straszny widok... Niedaleko w leju, przysypany częściowo ziemią, leżał Józek — biedaczysko. Jakżeż inaczej wyglądał teraz. Granat oderwał mu nogę i rozplątał brzuch... Jak on jęczał... Sam ranny, co prawda dość szczęśliwie, bowiem odłamek granatu ześlizgnął się po ryngrafie i uwiązł w ramieniu, doskoczyłem do niego i krzyknąłem. Otworzył mgłą zasłże oczy, coś zaczął szeptać, lecz bulgoty krwawych mas dobywających się z krtni nie pozwoliły mu dokończyć. W mig otarłem tę krwawą wybroczynę i, nachyliwszy się uśłyszałem dwa słowa... Stachu! dwa wielkie słowa. — Maćku! — księdza... — Całe szczęście, że kapelan był w naszej kompanii...

...Gdy już było po wszystkim, nachyliłem się ponownie nad nim. Spod rozdartego frenczu wyzierał mój ryngraf, na którym znaczyła się tępa brzoźda po odłamku granatu, brzoźda ratująca mnie od podobnej śmierci... Dojrzał go, dojrzał tę brzoźdę... Wskazał palcem w tym kierunku i szeptał: „Maćku, miałeś rację! — Uwierzyłem!... Teraz jestem taki szczęśliwy...“ Skrzywił się straszliwie, nadeszła ostatnia jego życia chwila... Konając na moich rękach, wolno cichutko, zwrócił się do mnie tymi słowami: „Zachowaj pamięć o mnie!... Pamiętaj o mojej mogile!... Ja już nie mam nikogo... tylko ciebie... Maćku tylko ciebie!... Skonał! A huragan wojenny, niby harmonijne fortissimo odprowadziło go w nieznaną dal Wieczności.“

...Ot już jego mogiła. — Co roku w rocznicę jego wielkiej śmierci, wierny ostatniej jego prośbie, składam purpurowe róże na jego mogile... A czytając słowa „zginął na polu chwały“, przeżywam te dawno minione chwile, z tą samą wyrazistością. Wiesz co? — Masz rację mówiąc o przyjaźni prawdziwej, że powinna sięgać poza grób.

KWIATKOWSKI BOLESŁAW.



# Prawda o niemieckich zjazdach „sportowych“

Sensacyjna relacja naocznego świadka zjazdu we Wrocławiu — Brutalna propaganda antypolska

Od przygodnego korespondenta otrzymaliśmy garść ciekawych spostrzeżeń z wszechniemieckiego zjazdu sportowców, który odbył się w końcu lipca we Wrocławiu.

Katowice, w sierpniu.

Przypadek zrzucił, że właśnie w słoneczne południe niedzielne w dniu 31 lipca znalazłem się wśród mrowia



W zjeździe wrocławskim wzięła udział znaczna liczba Niemców z Polski, której czoło pochodu widzimy na zdjęciu.

ludzkiego na „Schlossplatzu“ we Wrocławiu. Gazetę przez kilka dni pobytu w Niemczech nie czytałem, więc nie mogłem wiedzieć, że trafię tu akurat na samego „führera“, odbierającego defiladę 300 tysięcy Niemców, którzy do Wrocławia zjechali ze wszystkich krajów na wszechniemieckie święto sportowe.

Stało się; com zaś widział i słyszał — trochę z tego w notesie, trochę na kliszy fotograficznej pomieściłem, by wrócić do kraju rodakom zaprezentować garść wrażeń „naocznego świadka“.

Moja legitymacja dla czytelnika? Służę: politykiem z fachu nie jestem, mam swój warsztat pracy na Górnym Śląsku i — wierzyłem do 30 lipca r. b. walczyłem w szczerą niemiecką...

W kolumnie czwórkowej kroczą środkami jezdni tysiące, dziesiątki, setki tysięcy „sportowców“ i wołają chórem w takt marszu: „heil“. I jeszcze raz: „heil“. I znowu „heil“. Aż w uszach szumi.

Ale czemu ci sportowcy — tak sobie myślę — tacy jacyś na ogół niemrawi w postawie i w marszu? Skąd ta mieszanina typów tak rażąco widoczna, choć wszyscy ubrani są niby sportowo, w koszulki i spodenki równe, jakby prosto spod igły wyjęte? To mają być sami sportowcy? Nie do wiary!

Patrzę i oczom nie ufam: toć to brzuchaty i pękaty piwosz spod Katowic. Toć to postać znana mi ze Śląska, człowiek, który, jako żywo, piłki nożnej w ręce nie miał, nogą nigdy nie kopnął, o tyłeczku na pewno nie skacze, bo by mu w krzyżu pękło... To nie jest sportowiec...

I w większości zapewne nie byli

sportowcami ci wszyscy, którzy za piwosem maszerowali w liczbie chyba co najmniej pięciuset, niosąc na czele swej kolumny napis: „Niemcy z Polski“.

Niech sobie maszerują i niech krzyczą „heil“. To ich dobre prawo. Przyjechali do swej macierzy prawdopodobnie za wielkimi ulgami (a może za dopłatą?), Polska ich całą gromadą wypuściła, więc sobie tu, na swoim, folgują. A niech tam! I nasi Sokoli — pamiętam — kiedy zjechali się w swoim czasie na zlot do Polski, także i z Niemiec, wołali gromko: Niech żyje Polska! Cóż w tym dziwnego? Tęsknota.

Tak sobie myślę i idę wreszcie dalej, znudzony już do cna tym ciągłym krzykiem i rykiem. Po drodze umundurowany hitlerowiec wręcza mi ulotkę, zachęcającą do zwiedzenia wystawy, właśnie świeżo otwartej z okazji wszechniemieckiego zjazdu sportowców. Wypijam po drodze na pokrzepienie szklankę wody i ruszam ku wystawie. Wykupuję bilet wstępu i otrzymuję do tego broszurę propagandową w czarnej, jakby żałobnej oprawie. Broszura nosi tytuł „Ostland“. Kupuję jeszcze osobno dwie inne broszury „Niemieckie rozstrzygnięcie na wschodzie“ i „Granica wschodnia Śląska“. Czytać to wszystko będę dopiero w pociągu, teraz oglądam wystawę.

Wystawa jest podzielona na osiem grup wedle pewnych epok historycz-

niesienia nielicznej, brudnej i biednej tubylczej ludności słowiańskiej“ (grupa piąta).

Prusy potem obejmują panowanie nad rozbitymi krajami niemieckimi i rozpoczyna się dzieło zjednoczenia (grupa szósta). Przychodzi wojna światowa. Niemieckie wojska wkraczają w kraj „rosyjski“ (to znaczy: polski). Armaty grają, ale Niemcy „nie zapominają o swym posłannictwie dziejowym na wschodzie, budują tu i tworzą wielkie rzeczy“ (grupa siódma). Niestety „budzi się u narodów samowiedza i wola istnienia, kończy się wojna, w Europie nastaje nowy porządek rzeczy“. Potem — wiadomo: w Niemczech jest źle, ale w r. 1933 przychodzi wódz i robi porządek. Austria wraca do Rzeszy. Z Polską wódz zawiera pakt przyjaźni. Wniosek stąd taki: „Zwycięska siła narodowego socjalizmu staje się namacalnie widoczna i przynosi już bogate plony dla niemieckich planów wschodnich“ (grupa ósma).

Oto wiernie podana treść niezliczonej ilości napisów, hasel, map, wykresów i zdjęć. Cała wystawa jest tak pomyślana, by dowieść, że parcie Niemców ku wschodowi oparte jest na prawach historycznych, że dzisiejsze granice wschodnie Niemiec są jednym wielkim, krzyżącym głupstwem, które prędzej czy później musi ulec zmianie.

Co się na wystawie widziało, wystarczy uzupełnić przeczytaniem wspom-



Mnóstwo map i wykresów na wystawie wrocławskiej przedstawia „znaczenie wschodu dla przyszłości Niemiec“. Na mapie powyższej czytamy: „Das Schicksal der Ostmark ist das Schicksal der Nation“ (losy marchii wschodniej są losami narodu). Kiedy biegają granice tej „marchii“, wskazuje wyraźnie biała linia, oddzielająca Wielkopolskę, Pomorze i Górny Śląsk od Polski.

kim przeciw granicom Polski wymierzonej, ujawnienie (jak się o tym później dowiedziałem) terminu otwarcia tej wystawy dopiero w ostatniej chwili, co miało nie utrudniać uzyskania przez zagranicznych Niemców paszportów, w setkach tysięcy wydawane lub tanio sprzedawane broszury propagandowe, przeciwpolskie, to wszystko dowodzi, że polityka niemiecka planami swymi sięga w głąb i w szerz, że osiągnięcie celów oblicza wprawdzie na lata, że jednak w drodze do urzeczywistnienia „zamierzeń wschodnich“ posługuje się każdym środkiem, który cel przybliży. Takim środkiem głównym, takim pomostem, przybliżającym „rozstrzygnięcia Niemiec na wschodzie“ jest właśnie — „przyjaźń“ polsko-niemiecka. Nie uwierzyłbym w to, gdybym nie był 31 lipca we Wrocławiu.

Wróciwszy stamtąd pytam teraz: czy jest do pomysłenia, by zjechało się kilka tysięcy Polaków z Niemiec — powiedzmy — do Poznania dla zwiedzenia wystawy, agitującej za oderwaniem od Niemiec Prus Wschodnich czy Śląska niemieckiego? Co stałoby się z tymi Polakami po powrocie do Niemiec?

Nie wierzę już w szczerą niemieckich słów i nie wierzę w uroczyste nawet zapewnienia „przyjaźni“, którym tak brutalnie przeczą fakty. F-ski.



W broszurach propagandowych, wymierzonych przeciw Polsce, a rozdawanych „sportowcom“ we Wrocławiu, przeciwstawia się perfidnie rzekome bogactwo Niemiec nędzy polskiej. Oto mają być domki robotnicze pod Gliwicami, a poniżej „mieszkanie“ robotnika polskiego pod Katowicami.



W pochodzie Niemców z Polski brała także udział grupa tych oto sportmerek.

nych. W grupie pierwszej szczyty germańskie „opanowują całą Europę i wkraczają na wschód“. Niebawem cofają się z powrotem ku zachodowi, aby po kilkuset latach, we wczesnym średniowieczu znów wrócić na wschód. W roku 1400 „cały wschód jest niemiecki“ (grupa trzecia). Z kolei Mongołowie, Turcy i husyci zadają germańskiemu osadnictwu na wschodzie dotkliwie klęski, ale wnet odbudowuje się ono, by dalej „z pożytkiem pracować dla pod-

nianych broszur, chytrze i bardzo sprytnie napisanych, by utwierdzić się w przekonaniu, że zjazd we Wrocławiu sportowców niemieckich z całego świata nietylko sport miał na oku, ile zjednoczenie tych „sportowców“ na płaszczyźnie uczuciowej i politycznej z główną myślą o „krwawiących granicach wschodnich“.

Urządzenie na szeroki rozmiar zakrojonej wystawy, swym ostrzem propagandowym wyraźnie i przede wszyst-

## Konfiskata „Polityki Narodowej“

Świetny miesięcznik programowy Stronnictwa Narodowego „Polityka Narodowa“ pod redakcją Zygmunta Berezowskiego uległ konfiskacie za

artykuł mec. Michała Starczewskiego pt. „Wolyn a kwestia ukraińska“.

Jest to cenna rozprawa doskonałego znawcy zagadnień ukraińskich na temat polityki wojewody Józefskiego, obejmująca 19 stron druku. Skonfiskowany numer „Polityki Narodowej“ (nr 5-6) ukazał się jako numer podwójny za lipiec i sierpień 1938 r., zawierając ponadto artykuły: Z. Berezowskiego „Na Dalekim Wschodzie“, prof. Wład. Folkierskiego „U źródeł nacjonalizmu francuskiego: Paul Bourget“, Romana Rybarskiego: „Trwałość obecnej koniunktury“, Leona Najmrodzkiego „Narodowa akcja gospodarcza“, Józefa Haydukiewicza „Stanowisko szkoły wobec ataku komunizmu“, ks. Waleriana Baranowskiego — „Nowe drogi, prowadzące do poznania psychiki narodowej“. Prócz tego omówiono książki: Ze spraw czechosłowackich. — Kulisy wielkiej wojny w oświetleniu publicystyki hitlerowskiej (K. M. Morawski). — Książki nadesłane. (s)

**Dr med. A. MILKE**  
specjalista chorób serca, krwi i płuc  
Łódź, ul. Wólczańska 62 — przyjmuje  
5-7, telefon 24-299 — elektro-kardiografia



Patrząc i oczom nie wierzę: na czele „sportowców“ niem. z Polski kroczy pewien piwosz ze Śląska...



# h o l u m n a h u m o r u



### Nie zrozumieli się...

— Łaskawy panie, czy pan nie widzi, że ta ławka jest świeżo malowana?...  
— Ach, nie ma obawy, nie jestem przecież małym dzieckiem i nie pobrudzę ławki...

### Ciężka choroba.

— Dlaczego jesteś taki błądy?  
— Nic dziwnego, dziś po raz pierwszy po trzech miesiącach wyszedłem na światło dzienne.  
— Ale to musiała być ciężka choroba? Co ci się stało?  
— Zabrakło 4 tysiące w kasie....

### Logika w tym jest.

— Nie wstydzisz się być mniejszego i słabszego od siebie? Czymże ty chcesz zostać?  
— Nauczycielem.

### Przyczyna i skutek.

W mieszkaniu doktora D... dzwoni około drugiej w nocy telefon.  
— Panie doktorze! — słychać energiczny głos kobiecy. — Tu Kociolkiewiczowa. Mój mąż zmyślał mnie!  
— Ależ, moja pani, to jeszcze nie powód, żeby budzić mnie po nocy.  
— Tak, ale teraz mój mąż leży z rozbitą głową!

### Rozmowa na plaży.

— Czy interesuje pana, gdzie byłem operowana na ślepą kiszkę?  
— O panno Irenko, mnie może pani pokazać śmiało. Dyskrekcja, rzecz honoru...  
— W szpitalu w Grodnie.

### W sklepie.

— W tym płaszczu nie spostrzeże pan nawet, że deszcz pada.  
— Dobrze. Ale w jaki sposób zorientuję się, że przestał padać?

### Zdrowe ciastka.

Ciotka do siostrzeńca: — A zjadłeś ciastka, które ci upiekłam?  
— Nie, ciotciu, nawet ich nie tknąłem. Darowałem koledze.  
— Smakowały mu?  
— Nie wiem, bo od tego czasu nie przychodzi do szkoły.

### Rozmowa

Służąca: — Przyszła jakaś pani i chce mówić z panią.  
— Pani: — A jak wygląda? Elegancko?  
Służąca: — Ale gdzież tam. Wygląda tak jak pani.



### Na wszystko są sposoby!...

— Wyobraź sobie, że pewna wróżka przepowiedziała mi wczoraj, iż w ciągu trzech miesięcy ożenię się z brunetką...  
— W ciągu trzech miesięcy, powiadasz? To się da zrobić i będziesz mógł naprawdę posłubić brunetkę...

### Wytłumaczenie działania telegrafu

Pewien wieśniak, zaciękawiony cudownym działaniem telegrafu, prosił kuma, żeby mu wyjaśnił, jakim sposobem po drutach żelaznych tak szybko mogą być przesyłane wiadomości do najbardziej nawet odległego miejsca.

— Widzisz te druty — rzekł kum. O-tóż, gdy dotyka się końca jednego drutu, to po drugim pisze jak piórem...

— Ee, nie rozumiem jeszcze, jakim to się dzieje sposobem.

— O jaki jesteś niepojęty. Ale zaraz, powiedz masz psa?

— Mam.

— Czy duży?

— Średni.

— Kiedy mu nadepniesz na ogon, to co on robi?

— Szczeka albo skowyczy.

— Zatem przypuść, że twój pies nie jest średniej wielkości, ale ma cielsko takie długie, że stąd sięga aż do Warszawy.

— To co z tego?

— No to jak mu tutaj w Wólce nastąpisz na ogon, to on aż w Warszawie zaszczecka. Widzisz w telegrafie jest tak samo.



### Przed uiszczeniem komornego.

— Ten pokój, który od pani miesiąc temu wynajęłem, jest obrzydliwy i pełen pluskiew!...

— Te pluskwy to pan chyba sam przyniósł!...

— No, no, tyle znów ich nie przyniosłem...

### Nie ma pośpiechu

— Słyszałem, że wyprowadziliście się już z pensjonatu? Czy nie byliście zadowoleni?

— O, nie, przeciwnie — bardzo się podobało, mieszkaliśmy cztery miesiące, ale w końcu spozbrzegliśmy, że nie ma łazienki. I to właśnie było przyczyną naszej przeprowadzki.

### U fryzjera

Już trzy razy pokaleczył mnie pan przy goleniu. Jeśli pan tak wszystkich goli, to wkrótce majster nie będzie miał roboty.

— Gości i tak nie wolno mi jeszcze golić, tylko obcych.

### Pośpiech

Jegomość zapytuje dróżnika:  
— Czy bardzo muszę się śpieszyć, ażeby zdążyć na pociąg do Warszawy?  
— Wcale nie potrzebuje się pan śpieszyć, bo pociąg już odszedł przed kwadransem, a następny idzie dopiero za dwanaście godzin.

### O rybkach

Hieronim Plumpek jest zamiłowanym rybakim. Pewnego dnia usiadł nad rzeką, zarzucił wędkę z przynętą i czeka. Czeka godzinę — nic, mija już druga — to samo. Po trzech godzinach spotyka go przyjaciel.

— Słuchaj Plumpek! Jakie ryby tu są?

— Jakie mają być. Są zadowolone.

### Przewidujący

— Od kilku lat chodzisz z piękną panną Wandą, dlaczego się z nią nie żenisz?

— Widzisz, mój drogi, sprawa się ma tak. Dopóki jestem jej wielbicielem, uchodzę w jej oczach za najprzystojniejszego, najmądrzejszego i najwytworniejszego mężczyznę na świecie. Po co mam ją posłubić i zabić w niej tak pochlebny o sobie opinię?

### Logika dzieci

— Nieprawdaż mamusiu, że czarne kury są mądrzejsze od białych?  
— Z czego to wnosisz Irusiu?  
— A bo czarne kury potrafią znosić białe jaja, a białe kury nie potrafią znosić czarnych.

### W ciemnościach...

— Winszuję pani, pani Dupont! We wszystkich pismach pełno o pani... Ale jak się zdobyła pani na odwagę, żeby uderzyć złodzieja?...

— Ah, to było łatwe! Było ciemno, myślałam, że to mój mąż wraca...



### Stały gość

— No i cóż, stary, znowu tu jesteście?  
— Do usług pana sędziego. Czy w międzyczasie nie przyszła tu dla mnie jaka poczta?

### Zależy

Pani Zuzia wróciła z letniska 'jakaś dziwnie posepna. Zauważył to jej mąż i zapytuje:

— Co ci jest kochanie? Co ci dolega? Czyś narobiła długów? A może byłaś mi niewierna?

— A co byś wolał?

— Hm... to zależy od cyfry długów...

### Kto go wie?

— Niech pan się nie boi, panie Moszek, ten pies panu nic złego nie zrobi. Jak pies szczeka, to nigdy nie ugryzie.

— A djabli go wiedzą, co zrobi kiedy un przestanie szczekać?

### U lekarza

— Co mam uczynić, żeby mój mąż nie mówił przez sen?

— Niech mu pani pozwoli na jawie od czasu do czasu dość do słowa.

### Szkot

W Londynie otwarto wielki magazyn uniwersalny. Przechodniów do kupna zachęca napis neonowy: „Wszystkie towary sprzedaje się po jednym szylingu”.

Kilka dni po otwarciu magazynu, jednym z klientów był pewien Szkot. Szuka czegoś, chodzi po rozmaitych piętrach, — wreszcie zapytuje ekspedienta:

— Przepraszam, a gdzie macie oddział automobilowy?



### Przyjemność wakacyjne zwanego turysty.

— Co, chce pan duży kieliszek „Vermuthu”?... A przecież wiał się pan tak, że ledwie się pan na nogach trzymał...

— Właśnie, właśnie, ponieważ nogi mi osłabły i odmawiają mi posłuszeństwa, wypiję ten „Vermuth” siedząc przy stoliku.

### Z sądowej kroniki

W dwudziestym dniu wielkiego głośnego procesu, zjawił się w sądzie nowy świadek.

— Czy jest pan naocznym świadkiem?

— Nie!

— Wobec tego, skąd pan zna wszystkie szczegóły tak dokładnie?

### \*

— Wyczytałem je w dziennikach. Świadek: — Obaj mężczyźni pochwyli krzesła i natarli na siebie.

Sędzia: — A czy nie mógł pan wówczas interweniować?

Świadek: — Nie! Nie było więcej krzesel!



### Usprawiedliwienie nieobecności w biurze.

Pracownik: — Proszę mi wybaczyć, że do południa nie było mnie w biurze, ale żona ubiegłej nocy podarowała mi tegiego syna...

Szef: — Lepiej byłoby, gdyby była panu podarowała budzika!...

Pracownik: — O, co do budzika, to zastąpi go całkowicie mój synek nowonarodzony...

### Oczywiście

Pan Teofil czeka na pociąg, którym ma przyjechać z Zakopanego jego małżonka. Nagle z głośnika padają słowa:

— Pociąg z Zakopanego spóźniony o pół godziny.

— Oczywiście! — mruczy pan Teofil. — Moja żona!...

### Przerywana żałoba

Wojciechowa straciła męża. Spiesz do niej z pociechą sąsiadka i zastaje ją przed filiżanką kawy i ciastkami.

— No cóż kochana pani porabia? — pyta sąsiadka.

— Od samego rana płaczę — szloch Wojciechowa — a jak zjem, to znów zaczne płakać.



### Na ringu.

— Licz pan nareszcie!  
— Niestety, nie umiem liczyć. Ja nigdy nie chodziłem do szkoły.

### Spełnione marzenia

Syn: — Tatusiu, czy którekolwiek z twoich dziecięcych marzeń spełniło się?

Ojciec: — Tylko jedno.

Syn: — Jakie?

Ojciec: — Kiedy mnie w dzieciństwie koleczyli za włosy, to marzyłem, żeby włosów nie mieć i patrz, nie został mi ani jeden.



### Zdzwłone ptaszki.

— Czy to możliwe, żeby i samochód, odjeżdżając, pozostawiał po sobie takie ślady?...



# W ośrodkach ciężkiego przemysłu C. O. P.

**Wycieczka Wielkopolan w C. O. P. — Starachowice, Ostrowiec Świętokrzyski, Ćmielów — Wszędzie Żydzi — Budzi się odrodzenie narodowe**

Wycieczka sfer gospodarczych ziem zachodnich rozpoczęła zwiedzanie COP-u od okręgu „A”. Na terenie tym już od dawna istnieje potężny przemysł metalowy tworzący tzw. staropolski okręg hutniczy.

## W STARACHOWICACH

Wycieczka Wielkopolan udała się z Radomia do Starachowic, gdzie zwiędziła miejscowe zakłady górniczo-hutnicze. Starachowice tworzą jeden kompleks urbanistyczny z Wierzbnikiem. Oba te miasta posiadają naturalnie potężny procent Żydów. Chcąc się przeciwstawić dalszej inwazji żydostwa postanowiono w Starachowicach wybudować hale targowe, w których polscy kupcy mogliby znaleźć przytulę. Starachowicom potrzebne są przede wszystkim jatki mięsne; rzeźnikowi katolikowi, który by się tutaj osiedlił. Zakłady Starachowickie gwarantują dzienny odbiór mięsa w wysokości 150 kg. Dalej brak jest na miejscu wędliniarni, dobrze zaopatrzonego sklepu kolonialnego, składu z ubraniami gotowymi oraz pierwszorzędnego zakładu krawieckiego.

Poza Starachowicami podobne potrzeby i braki wykazuje pobliski Wierzbnik. I tutaj brak jest polskich sklepów i hurtowni.

## OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

Niedaleko Wierzbnika, chociaż już w innym powiecie, znajduje się Ostrowiec. Miasto liczące około 30 tys. mieszkańców, w tym przeszło 30 p. Żydów. Ostrowiec jest więc ogromnie zażydzone; dość powiedzieć, że w rynku tylko pół domu należy do Polaka, reszta do Żydów. W całym rynku są tylko dwa sklepy polskie. Kramy w rynku opanowane są przez Żydów. Ponieważ przez rynek prowadzi szosa o ożywionym ruchu, projektuje się założenie na tym terenie wielkiego zieleńca. Natomiast utworzy się trzy nowe rynki, gdzie Polacy będą mogli znaleźć ujście dla swej ekspansji handlowej.

W Ostrowcu wycieczka odbyła konferencję gospodarczą, która — z licznych konferencji, w jakich brali udział uczestnicy wycieczki — zostawiła najlepsze wspomnienia. Przemawiali przedstawiciele władz samorządowych i administracyjnych (starosta, dyrektor Urzędu Skarbowego). Z przemówień ich biła wiara w siły społeczeństwa polskiego. Widać było, że w Ostrowcu już zrozumiano konieczność unarodowienia polskiego życia gospodarczego.

Ostrowiec leży w powiecie opatowskim. Miasta tego powiatu liczą do 70 p. Żydów. W powiecie jest dobrze rozwinięty przemysł olejarski, młynarski i drzewny; jest on w stu procentach opanowany przez Żydów. We wsiach mieszka 6 p. Żydów; trudnią się oni skupem jaj, masła, pierza, skór i zboża, kolportując przy tym zakazane pisma o tendencjach komunistycznych.

Handel w Ostrowcu jest w 90 p. opanowany przez Żydów. Jedynie w handlu spożywczym chrześcijanie posiadają 40 p. przedsiębiorstw. Brak

jest chrześcijańskiej hurtowni kolonialnej, sklepów z manufakturą i obuwiem. Zupełnie przez Żydów jest opanowany handel żelazem, okuciami budowlanymi, farbami, meblami, szkłem, porcelaną oraz narzędziami.

Konkurencja Żydów z katolikami nie przebiega w środkach. Dość powiedzieć, że ujawniają oni przeciętnie zaledwie 15 p. obrotu i dochodu do opodatkowania, prowadzą przedsiębiorstwa bez patentu, omijają wszelkie ustawy, nie czynią w swych zakładach podstawowych inwestycji, sprzedają na kredyt licząc sobie odsetki dochodzące do 60 p. rocznie.

Mimo to handel chrześcijański rośnie. Szczególnie po wsiach powstają liczne polskie sklepiki kolonialne, które skutecznie wypierają Żydów.

Niewiele lepiej przedstawia się sytuacja w przemyśle. Na 8 młynów tylko 2 są chrześcijańskie, na 9 piekarń 6 jest

żydowskich, 4 olejarnie — wszystkie w rękach żydowskich, na 5 tartaków 3 należą do Żydów.

## ĆMIELÓW

Niedaleko od Ostrowca znajduje się Ćmielów, miasteczko znane z istniejącej tu fabryki porcelany. Właściwie podobny jest Ćmielów do innych małych miasteczek COP-u. Ot — „Żyd na Żydzie i Żydem pogania”.

Ale Ćmielów nie robi złego wrażenia na przybyszów. Miasteczko się europeizuje. Wszystkie domy są nowo wybudowane, zakłada się chodniki, porządkuje ulice. Maluczko, a będzie to bardzo miłe miasto, byle tylko jeszcze zniknęli ci „nasi” Abisycy.

Czego Ćmielowowi brak? Szczerze mówiąc wszystkiego. Jest tu niewielka ilość polskich sklepików, reszta należy do Żydów.

**CZESŁAW PISKORSKI**



Kolumna samochodowa, którą udali się uczestnicy wycieczki z dworca na zwiedzenie Zakładów Starachowickich

## ZYGZAKI

### „Artystyczne” wytwórnie portretów

Po przejściu plagi żydowskich handelesów, którzy za pośrednictwem poczty chcieli „uszcześliwić” naiwnych wszelkimi towarami na raty — obecnie zawiła nowa plaga „artystycznych wytwórni” portretowych.

W większych miastach, a zwłaszcza: Łodzi, Kielcach i Lublinie istnieje kilkadziesiąt „wytwórni” portretowych pod różnymi, szumnie brzmiącymi nazwami.

Nie kwestionujemy wszystkich tych zakładów portretowych, są zakłady, które uczciwie pracują i mogą poszczycić się dużym dorobkiem artystycznym w tej dziedzinie. Jednak większość — to nabieracze, którzy przez swych wysłanników po całej Polsce szukają naiwnych. Agenci firm

portretowych najczęściej zamówień zbierają po wsiach, zwłaszcza we wschodnich województwach Polski. Praca agenta polega na tym, że zbiera zdjęcia fotograficzne, zadatek na portret i umowę na pozostałą sumę. Zamówienie kieruje do zakładu, w którym pracuje. Chętny nabywca portretu oczekuje z niecierpliwością swej podobizny, utrwalonej na kartonie.

Cała afera wychodzi na jaw wtedy, gdy poczta doręcza za zaliczeniem niekiedy wyższym od umowy. Naiwny kupuje kota w worku, bo przecież poczta przed zaplaceniem należności nie daje wglądu do zawartości paczki.

Zwykle tak bywa, że portrety są wykupywane. Wykonanie szablonowe,



Wielki piec w Zakładach Starachowickich

nieraz portret zupełnie innej osoby zostaje wykupiony. Niezadowolony chcąc wycofać swą należność odsyła przesyłkę na własny koszt, „wytwórnia” ustalonym zwyczajem odmawia przyjęcia i przesyłka wędruje z powrotem do nadawcy, który opłacić musi za zwrot. Oszukanemu nabywcy została tylko jedna droga — za pomocą korespondencji błagać firmę o zwrot wpłaconej sumy. Na taką korespondencję oszuści-portrecciarze odpowiadają zwykle szantażem, nadsyłając gotowe już upomnienia rzekomo adwokackie. W takim stanie rzeczy oszukany przez wytwórnię portretową macha ręką i mówi: „A, raz im się udało”.

Charakterystyczne, że „artystyczne wytwórnie portretowe” prowadzą ludzie, nie przygotowani fachowo do tego zawodu, ba nawet... murarze, którzy rzucają kielnie i w ciągu kilku tygodni zostają „plastykami”.

Czas byłby chyba już wielki, by kompetentne władze otoczyły baczniejszą uwagą nowych spryciarzy-oszustów.

## Zgon prof. T. Axentowicza

Kraków, 27. 8. W piątek o godz. 1 w nocy zmarł po dłuższej chorobie śp. Teodor Axentowicz, znakomity artysta malarz i były rektor krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, który za swoje genialne dzieła był kilkakrotnie odznaczony. Śp. Teodor Axentowicz dwukrotnie piastował godność rektora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, a to w roku 1910/11 i 1927/28. Odznaczony był Krzyżem Komandorskim II klasy z gwiazdą. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek w godzinach popołudniowych.

## LIST Z WYBRZEŻA

### Pinkus i S-ka

Gdynia, w sierpniu.

„Batory” opuścił w poniedziałek Gdynię z kompletem pasażerów.

Już na parę godzin przed wyjazdem na dworcem morskim panował ruch szczególnie wielki. Ludzie latali tam i nazad jak opętani a czule pary stały na uboczu, wlewając ostatnie słowa dożgonnej wierności i przywiązania.

Oto narzeczony trzymał za rączki swoją oblubienicę, która wilgotnymi oczyma przypatrywała się jego dziarskiemu obliczu. Przystojny młodzieniec wyjeżdżał do Ameryki, skąd pewnie po paru latach wróci z workiem dolarów... Kupią sobie potem co albo założą przedsiębiorstwo i będzie im dobrze.

Różni są ci pasażerowie. Jest niemal naszej drogiej braci starozakonnej. Ci pętają się pośpiesznie po mołu, gestykuluja żywo i półszepem coś sobie opowiadają. Rozmawiają, pomagając sobie oczywiście rękami, pokazując palcami — widać, że chodzi o liczby, o interes.

Tymczasem statek daje pierwszy sygnał, hucząc przeraźliwie przez dłuższą chwilę. Syrena huczy że aż w uszach dudni.

Starozakonni żegnają się „czule”. Kudłaty pasażer ładuje się na statek. Na moło pozostał ruchliwy wspólnik. I oto odbywa się szczególnego rodzaju

rozmowa, utrzymana w znanym stylu kupteckim, wspomaganą sygnalizacją ręczną żydowskiego Morse’a.

— Panie Uszer Pinkus, chodź pan tu. Tu możemy sobie coszkolwiek jeszcze powiedzieć — nawołuje wspólnik.

— Ja pana mówię, ostatnie słowo, ani grosza mniej.

— Nie może być, nie nie słyszę — muzyka.

Orkiestra marynarki wojennej gra z temperamentem skoczne melodie, aby umilić pasażerom ostatnie chwile pożegnania.

— Co pan mówisz? Mów pan jeszcze raz.

— Pan krzycz, cholera, bo ja panu nie rozumiem ani tak ani tak.

— Panie Pinkus, panie Pinkus, chodź pan na drugie strone. Tam będzie lepsze połączenie.

Poszli w kierunku rufy. Zaciekawiony i rozbawiony interesująca „rodaków” rozmową, udalem się za nimi.

— Ja pana mówię, panie Pinkus — toczy się dalszy dialog — cztery piętnaście. To jest ostatnie, co mogę powiedzieć. Ani grosz więcej pan nie dajesz.

— Uś, Kohn, ja wam mówię, wy za mało dajecie.

— Pinkus, nie bądźcie dzieckiem. Zobaczcie, co powie S.

— Ja Esa nie gadam. Ja jemu znać nie

chcę. Ja mam mu dość.  
— Róbcie przez Efa. Interes musi być. Zarobić trzeba.  
— A zoj! Apikoires.  
— Pinkus!  
— Nu, wu zys dues?  
— A co robi wasza saszadka?  
— Sie ma dobrze, jest daleko.  
— Co znaczy daleko, co?  
— Nu, wiecie, ofu kajute.  
— Wy jej ode mnie pozdrówcie. Powiedziecie ją, żeby uważała na sobie.

„Batory” daje trzeci sygnał. Trzy przeciągle syreny przyluszcza żywą rozmowę panów Pinkusa i Kohna. Załoga zrzuca cumy. Dwa holowniki manewrują z dwóch stron motorowca całą parą.

Następuje moment niemal uroczysty. Obrzym bardzo wolno odsuwa się od nabrzeża. Orkiestra gra hymn narodowy. Cisza i skupienie. Ludzie zdejmują nakrycia z głowy, policja i urzędnicy mundurowi salutują.

Zaledwie umilkła orkiestra, rozlegają się głośnie okrzyki pożegnania i słowa pozdrowienia dla znajomych i krewnych po tamtej stronie Oceanu.

Wspaniały „Batory” oddala się w całym majestacie coraz bardziej, śniąc w pysznym oświetleniu. Długo słup ogniście odbijają się w ciemnej toni morza.

Cichną głosy ludzkie. Powiewała tylko chusteczki. Słychać jeszcze ostatnie słowa Arona Kohna:

— Panie Pinkus, panie Pinkus, ja pana mówię, trzymaj się pan, nie spuszczać pan cę. Cztery piętnaście, ani grosza więcej nie daję...

T. Z. HERNES.



Drewniany kościółek w Starachowicach; wewnątrz znajdują się piękne malowidła Stryjeńskiej.



# SPORT

## Pod znakiem piłki nożnej

Początek rozgrywek w klasach B i C — Bieg sztafet o mistrzostwo Polski

Łódź. — Główne zainteresowanie opinii sportowej w jutrzejszą niedzielę skupiać się będzie dookoła rozgrywek ligowych, które wesły obecnie w stadium decydujące. Waleczyć będą:

W Łodzi LKS i Warta,  
w Krakowie Wisła i Smigły,  
w Warszawie Polonia i Cracovia,  
we Lwowie Pogoń i Warszawianka,  
w Chorzowie AKS i Ruch.

Sportowców łódzkich mniej interesuje sprawa przyszłego mistrza, aniżeli los kandydatów do spadku z Ligi, ze względu na pozycję L. K. S. w tabeli.

W najgroźniejszej sytuacji znajduje się w tej chwili LKS, który stracił w dotychczasowych 11 spotkaniach aż 15 punktów i znajduje się na ostatnim miejscu w tabeli. Z tym zespołem, który broni się już teraz tylko od spadku, bez innych większych ambicji, spotka się w niedzielę w Łodzi Warta, która w 11 grach straciła 12 punktów i właściwie znajduje się na trzecim miejscu od końca tabeli, przy uwzględnieniu punktów straconych. Po-

lonia, znajdująca się z 8 punktami na 9 miejscu tabeli straciła również 12 punktów, lecz ma jedną grę więcej do rozegrania od Warty.

Niedzielny mecz będzie dla Łoździan bodaj ostatnią okazją zdobycia punktów, gdyż oprócz Warty gościć oni będą u siebie jeszcze tylko Pogoń (2. X.) i Warszawiankę (16. X.) i trudno przypuszczać, aby te drużyny oddały LKS punkty. W meczach wyjazdowych LKS spotyka się z zagrożoną spadkiem Polonią (4. IX.), z AKS (11. IX.), z leaderem tabeli Ruchem (9. X.) i z Wisłą (30. X.)

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	11	15:7	33:20
2) Warszawianka	11	13:9	28:24
3) Wisła	11	13:9	18:17
4) AKS	11	11:11	25:18
5) Cracovia	10	11:9	23:22
6) Pogoń	11	11:11	12:14
7) Warta	11	10:12	34:29
8) Smigły	11	9:13	18:27
9) Polonia	10	8:12	19:24
10) LKS	11	7:15	13:28

### Lekka atletyka

Walasiewiczówna i Janusz Kusociński startują trzykrotnie w Zagłębiu. Czeladzkie Atletyczne Towarzystwo Sportowe (ATS) organizuje w dniach 31. bm., 3 i 4 września ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne w Zagłębiu. W zawodach tych zgłosiły dotychczas swój udział następujące kluby: Warszawianka z Kusocińskim Januszem i Walasiewiczówną na czele, KPW Pomorzanie (Toruń), KPW Katowice, Stadion z Chorzowa i inne. Nie pewny dotychczas był udział w zawodach mistrza olimpijskiego Janusza Kusocińskiego, gdyż jak wiadomo, przebywał on w szpitalu po operacji ucha. W dniu 25.

bm. Kusociński zawiadomił organizatorów telefonicznie, iż poprzedniego dnia opuścił mury szpitala, i czując się zupełnie dobrze, wobec rezygnacji z wyjazdu na mistrzostwa lekkoatletyczne do Paryża postanowił przybyć na zawody do Zagłębia. Kusociński przyjeżdża w przyszły wtorek do Sosnowca i startować będzie wraz z pozostałymi zawodnikami w dniu 31. bm. w Dąbrowie, 3 w Sosnowcu w ramach meczu lekkoatletycznego Chorzów — Zagłębie oraz 4 września na ogólnopolskich zawodach w Czeladzi.

Dziesięciolecie o mistrzostwo Polski, wyznaczony a sobotę i niedzielę do Poznania, nie doszedł jednak do skutku. Przyjechał bowiem jedynie Małecki z Krot-

szyna, zaś Gierutto i Fiedoruk (Warszawianka) oraz Grycz z warszawskiego „Orkanu” nie stanęli na starcie.

Dziś o godz. 15 odbędzie się na „arenie” biegi sztafetowe 3×1000 i olimpijska, do których zgłoszono ogółem 15 sztafet. Poza tym odbędzie się chód na 10 km, w którym startować ma 5 zawodników.

W sobotę odbyły się dwie konkurencje. W pierwszej sztafeta „Orla” z Deblina zamierzała pobić rekord klubowy na dystansie 4×100 m. Próba nie powiodła się, bowiem zespół „Orla” w składzie: Nowak, Janik, Olszyna i Gassowski uzyskał czas 44.7 sek. (rekord wynosi 43.8). Pierwsze miejsce zajęła sztafeta kombinowana: Poppek, Hoffman Marian, Kubiak (AZS-Poznań) i Małecki („Befka” Krotoszyn), która przebiegła dystans w czasie 42.6.

Zapowiedziana próba pobicia rekordu polskiego na 300 m przez Gassowskiego również się nie udała, bowiem uzyskał on czas 35.9 tj. o 2/10 sek. gorszy od rekordu, należącego do Dmieckiego. W biegu tym pierwszym był Makarewicz (Orleta), który otrzymał 25 m wyróżnienia, 2) Gassowski 35.9, 3) Małecki („Befka” Krotoszyn) 37.4, 4) Nowak (Orleta), który dostał 15 m wyróżnienia. (a)

### Piłka nożna

Pytel z A. K. S., za kopnięcie przeciwnika bez piłki na ostatnich zawodach w Warty w Poznaniu, za co sędzia usunął go z boiska, zdyskwalifikowany został przez wydział gier Ligi na 2 miesiące.

### Piłka wodna

W rozgrywkach o wejście do Ligi stanie w finale wobec rezygnacji poznańskiego Sokola, stołeczna Legia i Cracovia, a nie Dab. Za grę w drużynie Debu nieuprawnionego gracza Domagały, zwycięski mecz Debu w stosunku 2:0 został zweryfikowany na korzyść Cracovii.

### Wioślarstwo

Do mistrzostw Europy w Mediolanie, w dn. 2—4 września, wpłynęły zgłoszenia 11 państw. Wszystkie biegi obsadzili jedynie Włosi i Niemcy, 6 biegów Węgry, po 5 Szwajcaria i Dania, po 3 Jugosławia, Belgia i Francja, po 2 Polska i Holandia, oraz 1 Czechosłowacja.

Najwięcej zgłoszeń wykazują dwójki ze sternikiem, w których startuje również osada polska. Do tego biegu zgłoszono bowiem 9 osad. Po siedem zgłoszeń wykazują jedynki (startuje Verrey) i dwójki podwójne. Po dziewięć łodzi startować będzie w obu czwórkach, 5 w dwójkach bez sternika, natomiast w ósemkach zgłoszono zaledwie 4 osady.

### Nakład książki

#### „Mein Kampf”

Berlin. (PAT) Nakład dzieła Hitlera „Mein Kampf” przekroczył cztery miliony egzemplarzy.

### Przed nowym Gordon-Bennettem

Bruksela. (PAT) Aeronauci niemieccy nie wezmą udziału w międzynarodowych zawodach balonowych o puchar Gordon-Bennetta. W związku z tym tylko 9 balonów weźmie udział w tegorocznych zawodach: trzy polskie, trzy belgijskie, dwa francuskie i jeden szwajcarski.

W Brukseli istnieje przekonanie, iż walka rozegra się jedynie między balonami belgijskimi i polskimi. Demuyter otrzymał nowy balon, znacznie lżejszy od poprzednich. W wywiadach prasowych Demuyter podkreśla, iż nigdy jeszcze nie miał tak wielkich szans na zwycięstwo jak w roku bieżącym.

### Wiek naprawdę sędziwy

Królewiec. (PAT) Przed kilkoma dniami w pewnej wsi na Warmii obchodziła niejaką Olszewska swe 107 urodziny. Jest ona najstarszą kobietą w Rzeszy Niemieckiej, cieszy się jeszcze dobrym zdrowiem i rzeźkością umysłu, mieszka zaś u swej 80-letniej córki.

### Katastrofa samolotu litewskiego

Kłajpeda. (PAT) Wojskowy samolot litewski odbywał ćwiczenia w strzelaniu wspólnie z okrętem wojennym „Prezydent Smetona” u wybrzeży w pobliżu Polągi. Podczas tych ćwiczeń samolot litewski uległ katastrofie. Lotnicy usiłowali ratować się przy pomocy spadochronów, jednak tylko jednemu z nich udało się ocalić, drugi zaś utonął.

**Najtaniej**  
**najpiękniejsze bławaty**  
na jesień i zimę  
w firmie **W. CZIDEL**  
Łódź, Piotrkowska 286, tel. 260-53

**Potrzebna służąca**  
do sprzątania i gotowania do rodziny katolickiej. — Tylko uczciwe i pracowite mogą się ubiegać o to miejsce. Podania składać do „Oregdownika” Łódź, Piotrkowska 91 pod „Uczciwa służąca”. n 16 860

**Czy to stary, czy to młody —**  
**Wszyscy jedzą PINGWIN lody.**

Z pełnymi prawami szkół państwowych  
**Szkoła Powszechna i Liceum Humanistyczne im. Marii Konopnickiej**  
ul. Wólczańska 123, tel. 174-85  
Sekretariat czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 9—15  
Od września b. r. szkoła mieścić się będzie w nowowynbudowanym, przystosowanym do wymagań szkolnym gmachu

**GIMNAZJUM ŻEŃSKIE i LICEUM HUMANISTYCZNE**  
(obie szkoły posiadają pełne prawa)  
**im. Cecylii Waszczyńskiej**  
w Łodzi, ul. Legionów 15, tel. 219-00  
Początek roku szkolnego i egzaminów powakacyjnych 3 września o godz. 9-tej.  
Kancelaria przyjmuje zapisy codziennie w godz. 9—14

W prywatnym gimnazjum męskim pod wezw. św. Antoniego 00 Bernardynów w Łodzi, ul. Sporna 73 dojazd tramwajami 1, 6 — tel. 142 00  
w roku szkolnym 1938/39 czynne będą klasy: I, II, III  
Egzaminy wstępne od 31 sierpnia r. b. Kancelaria czynna codziennie. Dla wybitnych a niezamożnych uczniów stypendia.  
Przy gimnazjum internat.  
Dyrektor g. mnazjum Dr L. Kalisz

Z PEŁNYMI PRAWAMI SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH  
**Szkoła Powszechna, Gimnazjum i Licea humanistyczne i przyrodnicze**  
**ADELI SKRZYPKOWSKIEJ**  
w Łodzi, ul. Piotrkowska 187 — telefon 177-35  
Zawiadamia, że podania do wszystkich klas należy składać w kancelarii w godzinach od 9-ej do 14-ej. Egzaminy wstępne do kl. I-ej dnia 2 września rb. godz. 9 rano.

**SZKOŁA POWSZECHNA GIMNAZJUM i LICEUM** humanistyczne i matematyczno-fizyczne  
**A. ZIMOWSKIEGO**  
Łódź, ulica Boczna 5 — tel. 121-56  
zawiadamia, że egzaminy wstępne i rok szkolny rozpoczną się 3 września o godz. 8.30. Kancelaria czynna codziennie od godziny 9—14.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich zawiadamia, że otworzył w Tomaszowie Mazowieckim przy Placu Kościuszki 14  
**skład masła, serów i jaj**  
mając nadzieję, że będzie on źródłem zakupu zawsze świeżych i gwarantowanych pod każdym względem artykułów. n 16 983  
Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie Oddział w Łodzi  
Skład w Tomaszowie Mazowieckim, Plac Kościuszki 14. Telefon nr 2-71.

**Mundurki i Płaszcz szkolne**  
w wielkim wyborze poleca  
**Zakład Krawiecki Józefa Różyckiego**  
Łódź, Główna 32 i Ogrodowa 28  
Mundury P. W. i Harcerskie

**UCZNIOWSKIE UBRANKA PŁASZCZE**  
poleca  
**A. Nieruda, Łódź Piotrkowska 141**  
Telefon 249-49  
Wykonuje się wszelkie zamówienia w własnej pracowni.

**Drzewo budowlane**  
duży wybór słupów dębowych do parkanów heblowane deski poleca po przystępnej cenie  
SKŁAD DRZEWA BUDOWLANEGO  
**KAROL KRENCJASZ**  
Chojny, Piaskowa 4 (Rzgowska 127) tel. 160-44

**Obraćki ślubne i wszelką biżuterię**  
zegary, zegarki i platery poleca  
**W. Szymański**  
Łódź, ul. Główna 41 tel. 132-24

Z Masy Upadłościowej mam do sprzedania:  
**111 ha. pastwisk**  
(częściowo ziemia orna) położonych nad Wartą pod Sulęcinkiem, w pow. śremskim (Wielkopolska) bez zabudowań. Warunki sprzedaży korzystne. Potrzebna gotówka ca 30 do 35.000 złotych. **Józef Glowacki, Poznań, Góra Przemysłowa 4, tel. 59-13.** Pz 6506-56, 584



**Taniość - Wygoda - Trwałość**

Nowoczesny malarz używa

do malowania parkanów i fasad, gruntowania i t. d.

**KAZEINY — „LAKOLIT“ lub „TESAL“**

Powłoka nieścieralna i odporna na wszelkie działania atmosferyczne. Do nabycia w składach farb i drogeriach. Uprasza się żądać prospektów.

**Lab. T. SPLITT, Poznań, św. Wojciecha 28, tel. 30-00**

nr 16561-2 Fabryka kazeiny i klejów chemicznych.



**Polecamy Na sezon szkolny**

z własnego wyrobu tornistry, teki, śniadaniówki, torebki damskie, portmonetki, walizy, kufry szafkowe, paski bagażowe i t. p. n 16 862

J. Jabłoński i S. Moszezyński, Łódź, ul. Główna 11

**PONCZOCHY DAMSKIE i MĘSKIE**

w różnych gatunkach oraz skarpetki, tenisówki i t. p. poleca P. T. Kupcom

**EDWARD GŁOWACKI, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 102.**

**Popularna gazeta dla wsi**

poszukuje zdolnego gawędziarza do pisania „gawęd niedzielnych“ po kilka miesięcznie językiem zrozumiałym dla czytelnika na wsi,

**w duchu narodowym i katolickim.**

Chodzi o pisarza wytrawnego, dobrego psychologa, znawcę różnych dziedzin życia społecznego, politycznego, gospodarczego itd., umiającego pisać popularnie, dostępne i w miarę dowiecpnie.

Okazja dodatkowego zarobku i dobrej pracy dziennikarsko-wychowawczej dla doświadczonych społeczników wiejskich, starszych nauczycieli wiejskich itp.

Zgłoszenia z podaniem dokładnego życiorysu i adresu oraz ewentualnie łącznie z jedną próbną „gawędą“ (nie długa) na dowolny temat aktualny uprasza się kierować do administracji „Kuriera Poznańskiego“ pod zg 1265/6.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy millimetr 30 groszy.

**MEBLE** najnowszymi fasonów komplety i pojedyncze poleca po cenach przystępnych

**STEFAN GŁOWACKI**

Łódź, Rzgowska 52. — Wyrób własny. n 1584

Spis zapowiedzi Nr 33/38. Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Antoni Smieciński, robotnik, kawaler, zamieszkały w Jankowie, gminy Blizanów, powiat Kalisz, syn robika Antoniego Smiecińskiego i żony jego Józefy z Sienińskich Smiecińskiej, zamieszkałych w Jankowie, gminy Blizanów. 2. Aniela Piotrowska, bez zawodu, panna, zamieszkała w Dobrzycu, córka rolnika Józefa Piotrowskiego i żony jego Franciszki z Bigosów Piotrowskiej, zamieszkałych w Dobrzycu — chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić powinno w Zarządzie Gminnym w Dobrzycu — oraz w czasopiśmie „Oredownik“, Dobrzyca, dnia 26 sierpnia 1938. Urzędnik Stanu Cywilnego w zastępstwie: J. Mielcarz. n 17 050

**Konkurs.**

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza konkurs na stanowisko kierownika Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi.

O stanowisko to ubiegać się mogą kandydaci, posiadający: 1. obywatelstwo polskie, 2. ukończone studia wyższe w zakresie archeologii prehistorycznej oraz etnografii i etnologii, jak również praktykę muzeologiczną i terenową. 3. nie przekroczony wiek lat 40.

Do stanowiska tego przywiązane jest wynagrodzenie według II. st. służb. uposażenia pracowników miejskich (dawna VI. grupa służbowa funkcjonariuszów państwowych) z ewentualnym dodatkiem funkcyjnym w zależności od kwalifikacji. Należyce udokumentowane oferty z krótkim życiorysem i referencjami należy nadsyłać do dnia 25 września 1938 roku pod adresem Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Łodzi (ul. Piramowicza 10). Stanowisko kierownika Muzeum będzie do objęcia z dniem 1 października br.

Łódź, dnia 25 sierpnia 1938 roku. n 16 876  
Zarząd Miejski w Łodzi.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. w tym 5 nagłówkowych.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1700 i t. d. = 1 słowo.  
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,25.

**1. DOMEY-PARCELE**

Sprzedam nowowbudowany domek wraz z ogrodem zadrzewionym, studnia na miejscu, Leczyca, Nowe Miasto, Sobierajski. n 16 871

**Parceluje** sie folwark Marianków pow. Kutno, gm. Dobrzelin od stacji Zychlin 1 km, od cukrowni Dobrzelin 1 1/2 km, od Zychlina 2 1/2 km, ziemia pszenna drenażowa bez bojażeń hipotecznych. Osrodek z budynkami po 1,50 zł morga bez budynków 1,000.— Wiadomość: Majątek Pniewo, poczta Zychlin właściciel Brudzyński. n 16 873

**Sprzedam** plac przy Szosie Pabianickiej za mostem kolejowym, inne place — sprzedam, Matalowska, Poznań, Staroleka Osiedle. n 16 872

**Wiatrak** sprzedam pare waley i kamienie Wiadomość: Ozorków, 6-go Sierpnia 72. Strójkiewicz. n 16 867

**Litograficzna** prasę roczną sprzedam. Łódź — Nowa 21. n 16 868

**Sklepek** galanteryjny centrum z powodu choroby właściciela sprzedam. Arndt, Łódź, Główna 22. n 16 869

**Sprzedam dom** 12 mieszkań na dogodnych warunkach. Wiadomość Łódź. Brzezińska 82, u fryzjera Kubackiego n 16 879

**Parcela budowlana** pięknie położona po niskiej cenie na dogodnych warunkach spłaty w Starolece, Pławiskach, Jankowie, Luboniu, Zabikowie i Kobylem pod Poznaniem na sprzedaż. Informacji udziela Gutsche Pedowski Poznań Plac Wolności 11, tel. 58-15. Pr 5 726/7-14.37

**Osady** z parcelacji maj. Wilkowo Polska, pow. Kościan, z zabudowaniami, szosa, wieś kościelna, czcielnia w miejscu — ziemię pszenne i żytnie. Reszta ceny kupna kredyt długoterminowy-amortyzacyjny. — Zgłoszenia na miejscu (Szosa Kościan — Wielichowo). P 6455-56.417

**Parcelacja** ca 400 morg z maj. Pławiska, 5 km od Poznania. Działki: rzemieślnicze 1,00 ha, robotniczo-rzemieślnicze 2,00 ha, ogrodnicze 5,00 ha i osady rolnicze od 0,50 do 3,00 ha. Terminy sprzedaży każdy piątek od godz. 15-tej do 18-tej w Zarządzie majątk. Pławiska. Informacji udziela również St. Gutsche, Poznań. Plac Wolności 11, tel. 58-15. Pr 6449-33.27-29

**Osady** z parcelacji maj. Mamilcz, pow. szubiński na dogodnych warunkach spłaty. Ziemia pszenno-buraczana, z częściami budynkami. Terminy parcelacyjne odbywają się każdy poniedziałek, wtorek i środa w Zarządzie majątk. Bedzitowa, pow. noworocławski. Szczegółowych informacji udziela również Gutsche-Pedowski — Poznań. Plac Wolności 11, telef. 58-15. P 6295-33.23

**Dom** maszynowy, cztery izby, ogródek, sprzedam. Fornalnik Franciszek, Gostyń, Strzelecka. n 17 069

**Osady** z parcelacji 30-40 morg. bez budynków. Ziemia pszenna, blisko miasta. Zgłoszenia Maj. Łąka, poczta, stacja Zaniemyśl — powiat Środa

**Dom** piekarnie sprzedam 17 000, wpłata według umowy. Agencja Oredownika, Gostyń. n 17 010

**Dom** ogrodem kupię, wpłata 7 000.— Oferty Oredownik, Poznań zd 73 780

**Dom** 4 ubikacje, 1/2 morgi 5 900.— sprzedam, Matalowska, Poznań, Staroleka Osiedle. zd 73 782

**Domek** Puszczykowo parcela 1500 m ul. Zalesie 2. dogodnych warunkach cenę 6 400.— sprzedam Bank Pożyczkowy, Poznań, Focha 47. zd 73 682-3

**Parcela rolne** pszenno-buraczanej ziemi z budynkami z folw. Borzysław. — pow. Nowy Tomysł oraz parcele robotniczo-rzemieślnicze przy Grodzisku z majątku Grablewo-pow. Nowy Tomysł — sprzedaje się na dogodnych warunkach. — Terminy parcelacyjne: w każdy wtorek w Grodzisku w kancelarii not. Niebieszczańskiego o godz. 10-tej rano. P 6529-34.79

**Domek** pokój kuchnia, ogród 2,300 sprzedam. Mosina, Słoneczna 12. n 17 027

**Wilko** 5 morg ogrodu owocowego przy Poznaniu, Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 73 470.

**2. PIENIĄDZ**

**4 000.—** poszukuje na dom bez długu wartości 22 tys. Oferty Oredownik Poznań zd 73 533

**2 500.—** pożyczki na nieruchomości I hipoteka. Oferty Oredownik, Poznań zd 73 784

**Szukam współnika** na rybołówstwo które jest w biegu kontrakt jeszcze 8 lat, do odstąpienia potrzeba 300.— zł. Poznań ul. Warszawská, Ogród św. Jana działka 56. zd 73 624

**Potrzebny** współnik na wyjazd, zarobek dobry, gotówki potrzeba 300—500 zł. Impreza rozrywkowa. — Oferty Oredownik, Poznań zd 73 843

**Wspólnik** do wytwórni lamp elektrycznych, gotówka 1 500. Oferty Oredownik, Poznań zd 74 650

**Prośba!** kto ze szlacheckich zamożnych obywateli pożyczycie sierocie z mieszkaniem na krótki czas 60 do 100 zł na ważną rzecz. Oferty Oredownik, Poznań zd 74 616

**6. OŻENKI**

**Kawaler** czterdziestka samodzielny, skład gotówka, szuka żony. Oferty Oredownik, Poznań zd 73 326

**Kupiec** cośkolwiek gotówka szuka żony majątkiem celem usamodzielnienia. Oferty Oredownik Poznań zd 74 077

**Kawaler** lat 32, urzędnik samorządowy z braku znajomości szuka panny do lat 28, celem ożenku. Oferty możliwe fotografia Oredownik, Poznań zd 73 653

**Kawaler** Małopolanin, lat 32, posiadający gospodarstwo 100 morg, z braku znajomości szuka panny do lat 30, posiadającej 3000 do 4000 — Rzeczą traktuje się poważnie. Cel matrymonialny. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 73 317

**Który** szlacheckich panów posna panne celem ożenku. Oferty Oredownik Poznań zd 73 731

**Rzemieślnik** samodzielny, kawaler, lat 33 — pragnie poznać panny do lat 30, celem ożenku, cośkolwiek gotówki. Oferty Oredownik, Poznań, zd 73 283

**Wdowiec** 64 emeryt, szuka żony, odpowiedniej wdówki samotnej, z realnością Oredownik, Poznań zd 73 602

**Wdowa** lat 43, korpułtanka, poszukuje męża inteligentnego na stałej posadzie lub emeryta. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 72 737

**Rzemieślnik** na stałej posadzie szuka żony. Oferty Oredownik, Poznań zd 72 878

**Wdowiec** lat 41, urzędnik, z jednym synkiem szuka panny do lat 32 — przystojujej i zgrabnej, z dobrym charakterem celem ożenku. Cośkolwiek gotówki požądane. Oferty z fotografia do Oredownika — Poznań zd 73 073

**Samotna** w średnim wieku, posag 80.000 zł, wyjdzie za mąż za poważnego kawalera lub wdowca. Oferty z fotografia do biura G. Brych, Katowice, Mińska 22. zd 73 293

**Kawaler** emeryt kolejowy poślubi panna posiadającą nieruchomość. Oferty Oredownik, Poznań zd 74 124

**Blondynka** 44 — 7 000.— panna panna, cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań zd 74 123

**Wdowa** sympatyczna poszukuje męża stałej posadzie emeryta. Oferty Oredownik, Poznań zd 74 090

**Prasowaczka** panna lat 35, zamieszkała prowincji, posiadająca umeblowanie i gotówkę szuka męża. Oferty Oredownik, Poznań zd 73 957

**Dla** szwagra, lat 33, mistrza rzemieślniczo, posiadającego skład oraz nieruchomość w Poznaniu poszukuje panny celem ożenku z gotówką 60-100 000. Pośrednictwem rodziców miło widziane. — Oferty Oredownik, Poznań zd 73 885

**Rzemieślnik** samodzielny, lat 30, poszukuje żony z małym posagiem, najchętniej krawcowej. Oferty Oredownik, Poznań zd 73 886

**Natychniaści** ożenie się przystojuja, oczwiwa do lat 42, niezależna. Oferty Oredownik, Poznań zd 73 761

**Kawaler** lat 31, biedny, braku znajomości posna panna, cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań p 2 490 zd 74 211

**Brunetka** córka urzędniczka, 26 poszukuje pana stałej posadzie do 35, wdowiec niewykluczony. Oferty fotografia Agentura Oredownika, Niezłotki, Zbazyń. n 17 042

**Wdowa** samotna stałej posadzie, 47, dobrej rodziny, poszukuje męża stałej posadzie lub nieruchomości, 40—50. Oferty fotografia Agentura Oredownika, Niezłotki, Zbazyń. n 17 048

**Panna** 26, krawcowa wyjdzie za mąż, posag 3 tys. Oferty Oredownik Poznań zd 74 223

**Urzędnik** państwowy, kawaler, lat 45, wysokiego wzrostu, gotówka kilku tysięcy, prawego charakteru, typ wartościowy, poślubi pannę, milej powierzchowności, łagodnego usposobienia, inteligentnej, religijnej, wartościową (duchowo — moralnie), traktując poważnie — uczciwie. Poważne nieosonimowe zgłoszenia Oredownik, Gdynia. n 16 917

**Rzemieślnik** samodzielny, poszukuje pani, cel matrymonialny, gotówka, fotografia požądane. Oredownik — Gdynia, n 16 918

**Przystojuja** dobrego charakteru biedna, posna panna po 30. Oferty Oredownik, Poznań zd 74 343

**Wdowiec** lat 47, szuka panny lub wdowy z majątkiem celem ożenku. — Oferty Oredownik Poznań zd 74 401

**Dla** przyjaciela nauczyciela, na samodzielnej posadzie na wsi, poszukuje panny celem ożenku. Kandydatki posażone do 26 lat poważnie myślące, racza się zgłosić do Oredownika, Poznań zd 74 252

**Inżynier** starszy, niezależny, poślubi samotną, inteligentną, posażną wdówkę. Poważne oferty, podobizna: Oredownik Poznań zd 74 589

**Wdowa** lat 28, mieszkaniem 3 000 zł poślubi wysokiego, przystojnego kolejarza lub rzemieślnika na posadzie. Oferty Oredownik, Poznań zd 74 541

**Brunetka** 45, oszczędność, poślubi pana — szlacheckiego, usposobienia, Oferty Oredownik, Poznań zd 74 434

**Ogrodnik** kawaler, lat 34, obejmuje duże ogrodnictwo przy Poznaniu. Zapozna przystojuja panna do lat 30 z gotówką 8 tysięcy. Cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań zd 74 468

**Kawaler** lat 31, bez nałogów, na posadzie (350 miesięcznie) poszukuje żony chętnie posagiem. Oferty Oredownik, Poznań zd 74 571

**Kawaler** po trzydziestce, współwłaściciel dobrze prosperującego interesu w Poznaniu, szuka żony, chętnie posagiem. Oferty Oredownik, Poznań zd 74 570

**Wdowa** lat 40, posiadająca mieszkanie, pragnie zapoznać wojskowego emeryta lub cywilnego — celem ożenku. Oferty Oredownik, Poznań zd 74 566

**Wdowa** 40, zaprowadzone przedsiębiorstwo gotówkowe, wyjdzie zamaż. Oferty Oredownik, Poznań zd 74 431

**Kawaler** kował-słusarz lat 36 15 000 szuka panny odpowiednim majątkiem, cel matrymonialny. Oferty Oredownik Poznań zd 74 391.

**7. SPRZEDAŻE**

**Sypialnie** nowoczesne i stylowe niedrogo, warunki dogodne. Wytwórnia: Łódź, Wodna 19, telefon 113-75, J. Pałkiewicz. n 15 903

**Gospodarstwo** kompletne około 20 hektarów dobrej ziemi kupie gotówką bez pośrednictwa. Ias požądany. Dokładny opis Szewczyk, Nowy Sącz, Żywiecka. n 17 020

**Aparaty** do plecena siatek parkansowych od zł 40.— Łódź, Wólczańska 109 w słusarni. n 16 874

**Rowery** nadeszły, balonowe 80.— złotych. Łódź, Piotrkowska 167, Stanisław Krzemiński. n 16 872

**Mebie** w dużym wyborze poleca Z. Kaliniński, Łódź, Nawrot 37. n 15 907

**Motorower** sprzedam cena 160 zł. Sikorski, Szamotuły Rynek. n 16 936

**Cukiernia** sprzedaż pieczywa z powodu wyjazdu tania. Adres Oredownik, Poznań zd 72 124

**Pawie** niebieskie czteroletnie sprzeda okazjnie, Bażantarnia, Wieleń nad Notecią. zd 73 601

**Kolonialke** zaprowadzona bezkonkurencyjna, mieszkaniem powodu wyjazdu sprzedam. Adres Oredownik, — Poznań zd 73 354

**Ciężarówka** 1 1/2 ton, nowe opony 800.— zł. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 74 086

**Duży warsztat kowalski** wraz z zabudowaniami i dużym podwórzem, istniejący 40 lat, w pełnym biegu, dobrze zaprowadzony z narzędziami lub bez, nadający się na każde przedsiębiorstwo, jest z powodu choroby na sprzedaż, ewentualnie wydzierżawić Brettschneider, Środa, ulica Górki 3. zd 73 220

**Ciężarówka** Chevrolet Six trzobnowa jak nowa tania. Oferty Oredownik, Poznań zd 73 978

**Samochód** mały sprzedam, zamienie na motocykl, Domowicz, Wiercawo — poczta Mogilno. P 6485-36.452

**Kolonialke** magiem, towarem, 3 pokoje kuchnia, powodu ożenku sprzedam. Adres Oredownik, Poznań zd 73 760

**Ostrzeżenie!** Obecnie nie zaniebdywań dla świń, krów, drobin

**Centraliny!** Zadać oryginalna! zd 74 208

**Restauracja** przyległym mieszkaniem, gablotki cukierkicze, kramonice korzystnie. Adres Oredownik, Poznań zd 74 222

**Kasa** (National) heblowa, licznik, taśma kupony sprzeda — Agencja Oredownik, Ostrzeszów. n 17 040

**Sprzedam** skład wegla w śródm, okazja dla fachowca można prowadzić warsztat wegiel, Kielce, Poste restante, 8. zd 74 155

**Drogerię** centrum, dobrze zaprowadzona bez konkurencji, gotówka. Oferty Oredownik, Poznań zd 74 279

**Gospodarstwo** gospodarstwo 30 morgowe z zabudowaniami nadające się do prowadzenia interesu od zaras na sprzedaż, cena według umowy, Działna K., Nadmia, poczta Zbazyń. zd 74 286

**Restauracja** dobra egzystencja, pól wyszynku na powodu stosunków rodzinnych tania sprzedam. Leszno, Komeńskiego 1. zd 74 392

**Zakład** fryzjerski dobrej dzielnicy Poznania sprzedam 500. — Wskazę Oredownik Poznań zd 71 552

**Folwarczyk** 350 morg dobrej ziemi zamienie kamienice. Oferty Oredownik, Poznań zd 74 441

**Na sezon szkolny** poleca brulion, zeszyty, wieczne pióra, trzonki, ołówki, teki i torby szkolne w wielkim wyborze i wszelkie przybory szkolne i to po cenach konkurencyjnych.

**Niedzielski, Czarnków** Wieleńska 22. Także Agencja Kuriera Poznańskiego, Oredownika, Wielkopolskiej, Ilustracji w abonamencie i pojedynczo. n 17 016/17

**10. MAJĄTKI**

**Majątek** 430 morg buraczansch, wydzierżawie, objęcie 28 000.— Oferty Oredownik Poznań zd 73 218

**Pięćdziesiątmorgowe** ziemia pszena sprzedam względnie wydzierżawie, Własciciel, Poznań, Grunwaldzka 31 — 5. zd 74 418

**11. KUPNA**

**Maszynę tapicerską** do skubania polstru, używana — lub nowa kupie. Zgłoszenia wraz ceną Oredownik Poznań pod — n 16 918

**Poważne** Towarzystwo kupi dla swych członków za gotówkę większą ilość siwek damasynów i jablek zimowitowych. Oferty z podaniem ceny za 100 kg loco stacja nadania i ilości owocu prosimy złożyć najpóźniej do 8. 9. rb. do Oredownika, Poznań zd 73 452

**Suszarkę** do włosów, używana, zapęć wodny kupie Józef Kaczmarek, Nowy Tomysł. n 19 041

**Wszelkie** pożyczki państwowe kupuje, płace wysoki kurs Fuss, Leszno, Łąziebna. n 16 102

**18. DEZERZAWY**

**Wydzierżawie** piekarnie kolonialke bez odstepnego, właściciel Sobolewski, Krosno pod Mosina. zd 72 884

**Poszukuje** gospodarza albo dzierżawcę rolnęj. Olszewski, Śrem, Mielkiewicza 60. n 17 014

**Rzeźnictwo** Leszno, urządzeniem, stała klientela wydzierżawie, Agentura Kuriera Poznańskiego, Leszno. n 16 100

**Skład** mieszkaniem na każdej branży wydzierżawie. Oferty Agentura Oredownik Gostyń. n 17 011

**Restauracji** na wsi lub mieście poszukuje, Rogaliński, Smielc Kibickiego, n 16 994

**Piekarnia** przepisowa, od gospodarza do wydzierżawienia, B. Brodniewicz, Oborniki n 17 036



KAFLANE PIECE PRZE-NOŚNE „STANDARD” szczyt doskonałego wyko-nania pod względem WYTRZYMAŁOŚCI Nadzwyczajnej wydajności ogrzewniczej NAJMNIEJSZEGO ZUŻY-GIA PALIWA, NAJPIEK-NIEJSZEGO WYKONANIA przy najtańszych cenach dostarczają franco dom lub loco SŁABNICA W POZNANIU UL. SKŁA-DOWA NR 57. Telefon Poznań nr 25-03. ZAKŁADY PERKIEWICZA Ludwikowo p. Mosina. Telefon Mosina nr 1. Pg 6510/11-34.64/5

23. ROZMAITE Elegancka Pani ubiera się w fir-mie „Dom Modelowy” Kozłowska - Mikulska, 4.oddz. ul. Piotrkowska 136. tel. 234-99. Ma-gazyn zaopatrzenia w bogaty wybór sukien, kostiumów, okryć — oraz ubiorów uczniowskich. — Przyjmujemy zamówienia z własnych i powierzonych materiałów Pracownia na miejscu. — Ceny umiarkowane. n 15 872

Przepowiednie słynnego jasnowidza Womoutha zadziwiają każdego zmiuniewają-ca trafnością we wszystkich kie-runkach. Dodaje każdemu bez-płatnie do horoskopu broszurę „Tajemnica szczęścia w zyciu” — tajemnej i powodzenia w zyciu”. Kto — kiedy i na jaki numer może wygrać. Na porto przesiłać 1 zł. Adres Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. n 14 918/19

Ostrzeżenia! Prawdziwa Centralina Michałow-skiego uodpornia trzode przed przyszczyca. Zadać wezwanie. zd 74 207

Dla Barwy przyjmujemy wszelką odzież do czy-szczenia, farbowania po cenach oryginalnych. Stanisław Wal-dowski, Klecko. n 17 045

Prywatna Szkoła Zawodowa Gospodarcza „Rodzina” w Poznaniu, św. Mar-cin 69, przyjmuje zapisy do Dwu-letniej Szkoły Kucharskiej oraz na kursy gotowania, cukiernic-twa, przetworów owocowych. — Informacje w sekretariacie szko-ly godziny 8—16-tej. Telefon 58-69. zd 74 298

Prześliczny biust wyszka, stosując brodek Kucharskiego — Laboratorium Poznań, Dolna Wilda 4. zd 74 226

24. NAUKA „Buchalteryjne Współczesne Wykłady”, War-szawa, Nowogrodzka 48, gwaran-tują wieloletnią samodzielną pracę. Zamieścić w korespon-dencji. T 916

26. SZUKA POSADY Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-kiujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Dziewczyna z dobrym poleceniem, czysta szu-ka posady bez spania. Oferty Orodownik, Poznań zd 74 057

Gospośia samodzielna z dobrymi polecenia-mi szuka posady od 1 lub 15 10, do jednej względnie dwóch osób. Miejsowość obojetna. Adres ul. Wolsztyńska 7, u p. Sedziny Na-pierałowej. zd 73 393

b) Inni 1 000.— kancji, poszukujący zajęcia, lub przystąpienie do spółki. Oferty Orodownik, Poznań zd 70 031

Ogrodnik rutynowany, pierwszorzedna sła, 13 lat praktyki szuka posady. — Oferty Orodownik, Poznań zd 70 114

Dzielný mechanik z kartą rzemieślniczą szuka pracy na rowery, maszyny. Oferty Orodownik, Poznań zd 74 047

Kierownik porzelni starszy 5 lat w ostatniej posa-dzie, bez zaników, obeznany z remontem maszyn, książkowościa szuka posady. Łaskawe oferty uprasza Piłkowski, Jarocin, ul. Powstańców nr. 9. zdg 73 861-2

Przyjmę dziecko na wychowanie, posługę, utrzymanie biura. Oferty Orodownik, Poznań zd 74 048

Ekspedient młodszy biawstnik konfekcyjny przyjmie posadę od 15 września Zgłoszenia Agencja Orodownika Repno. n 17 031

Panienska lat 19, odbyła kurs ochroniarski, posiadająca dobre referencje. Poszukuje jakiegokolwiek odpowied-nego zajęcia. Zgłoszenia „Par”, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 38.54. Pg 6462-33 54

Ogrodnik kawaler, lat 33 dzielný, sumien-ny, staranny, dobrze polecony, obeznany zakł. handl. i palacow-ych obejmuje posadę samodzielną kierowniczą ogrodu, handl. maj., instytucjach lub t. p. Wł. Lewandowski, Małe Radowiska, p. Zieleń, pow. Wąbrzeźno. zdg 73 204

Pani kulturalna, lat 33, przystojna z dobrej rodziny przyjmie zarząd domu — sekretarki do samotnej osoby. Zamiłowanie do kupiec-twa, jezyk niemiecki. Wszelko-stronna znajomość w wymienio-nych zakresach. Pierwszorzedne referencje. Oferty uprasza kier-ować „Par”, Toruń pod „Kultu-ralna”. Pg 6512-64.126

Lekarz dentystka rutynowana (szpital chirurgiczny) poszukuje placówki, posady lub zastępstwa. Odpo-wiednie zgłoszenia zrewanżuje. „Par” Poznań „33.67”. Pg 6 466-33.67

Przystojna młodsza panienska poszukuje za-jęcia w charakterze kelnerki od 1. IX. Zgłoszenia Orodownik Po-znań zd 74 287.

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 29 sierpnia. 6.15 audycja poranna; 7.15 muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej; 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa; 15.15 wyprawa po skarby — audycja dla dzieci starszej; 15.30 skrzynka techniczna — red. Wacław Prekiel; 15.45 wiadomości gospodarcze; 16.00 muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; 16.45 „W blasku Krzyża Południa”, felieton — wygl. Eugeniusz Mossz-czyński; 17.00 muzyka taneczna; 18.00 pogadanka sportowa; 18.10 Karol Maria Weber: Wariacje klarnetowe B-dur op. 33 (z Łodzi). Wykonawcy: Antoni Makowski — klarnet, Artur Wentland — fortepian; 18.30 pogadanka konkursowa Polskiego Radia; 18.45 audycja Jutrzenki Łufovc Prac; 19.15 Chór Kola Młodzieży „Siew” z Krasienina; 19.35 „Na plaży” — koncert rozrywkowy (z Krakowa); 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 pogadanka aktualna; 21.00 audycja dla wsi: „Robimy przetwory na zime” — pogadanka; 21.10 „Dokola miłości” — koncert rozrywkowy; 21.50 wiadomości sportowe; 22.00 pięć wieków dawnej muzyki (XII audycja) (plyty) — Couperin — Vivaldi; 23.00 ostatnie wiadomości.

Wtorek, 30 sierpnia.

6.15 audycja poranna; 7.15 koncert poranny w wykonaniu orkiestry rozrywkowej (z Łodzi); 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa; 15.15 „Reportaż z obozu szubowcowego harcerzy” — audycja dla dzieci starszej — w opracowaniu kpt. Janusza Meissnera (z Krakowa); 15.35 przedział aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 wiadomości gospo-darcze; 16.00 koncert w wykonaniu orkiestry salonowej Rozgłośni Poznańskiej, Eugeniusz Raabe — skrzypce, Hieronim Saperka — fortepian i Leon Cwojdzinski — klarnet; 16.45 „Od Tatr do stratosfery” — opowiadanie Konst. Jodko-Narkiewicz; 17.00 muzyka taneczna w wykonaniu kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego (z przyspiewkami); 18.00 „Zółw” — pogadanka — wygl. dr Jan Sokolowski (z Poznania); 18.10 recital Mieczysława Szaleskiego (altówka); 18.45 „Bez tytułu” — fragment z powieści J. I. Kraszewskiego (z Wilna); 19.00 recital śpiewaczy Stanisława Drabika (z Krakowa); 19.20 pogadanka aktualna; 19.30 „Humor i piosenka” — koncert rozrywkowy z wesołym kwadransem (z Kato-wie); 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 pogadanka aktualna; 21.00 audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — wygl. Wacław Tarkowski; 21.10 „Piekne głosy” — muzyka z plyt; 22.10 wiadomości sportowe; 22.20 muzyka współczesna w wykonaniu orkiestry pod dyr. Piero Coppola i Sergiusza Prokofiewa — fortepian (plyty); 23.00 ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Poniedziałek, 29 sierpnia Toruń — 8.00 „Swojskie melo-die” (plyty); 8.55 wiadomości z Pomorza; 13.00 dla każdego coś ładnego (plyty); 15.30 utwory charakteryzacyjne (plyty); 17.00 — koncert rozrywkowy (plyty); 17.45 pogadanka aktualna; 17.55 pro-

Dla mojego przedsiębiorstwa ogrodniczego poszu-kuję od zaraz lub później ekspedienta (ki) oraz wykwalifikowanego i zdolnego fachowca na stałe stanowisko kierownicze. OGRODNICTWO JUL. ROSS, Bydgoszcz. n 15 953

Obejmę posadę magazyniera, kierownika lub inna, mam 1 000.— zł. Oferty Orodownik, Poznań zd 73 697

Drukarz - papiernik szuka jakiegokolwiek posady. Łaskawe oferty „Par” Poznań pod „56.482”. Pg 6507-56.482

Kupiec lat 37, długoletnia praktyka, dy-sponujący kilku tysiącami szuka posady handlu, przemysłu, Zgło-szenia Orodownik, Poznań zd 73 263

Szofer 4-letnia praktyka waresztatowa poszukuje posady. — Zgłoszenia Orodownik, Poznań zd 73 964

Dam 100 zł za wyrobienie posady stałej, obo-jetnie gdzie, jestem ślusarzem maszynowo-mechanicznym, dam kaucji 500 zł. Łaskawe oferty Orodownik, Poznań zd 73 242

Najnowsze modele radioodbiorników rok 1939 już sprzedajemy „RADIOLAVOX” CENTRALA: Fr. Ratajczaka 14 Oddział: PASAŻ APOLLO. n 16282

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 29 sierpnia. 6.15 audycja poranna; 7.15 muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej; 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa; 15.15 wyprawa po skarby — audycja dla dzieci starszej; 15.30 skrzynka techniczna — red. Wacław Prekiel; 15.45 wiadomości gospodarcze; 16.00 muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; 16.45 „W blasku Krzyża Południa”, felieton — wygl. Eugeniusz Mossz-czyński; 17.00 muzyka taneczna; 18.00 pogadanka sportowa; 18.10 Karol Maria Weber: Wariacje klarnetowe B-dur op. 33 (z Łodzi). Wykonawcy: Antoni Makowski — klarnet, Artur Wentland — fortepian; 18.30 pogadanka konkursowa Polskiego Radia; 18.45 audycja Jutrzenki Łufovc Prac; 19.15 Chór Kola Młodzieży „Siew” z Krasienina; 19.35 „Na plaży” — koncert rozrywkowy (z Krakowa); 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 pogadanka aktualna; 21.00 audycja dla wsi: „Robimy przetwory na zime” — pogadanka; 21.10 „Dokola miłości” — koncert rozrywkowy; 21.50 wiadomości sportowe; 22.00 pięć wieków dawnej muzyki (XII audycja) (plyty) — Couperin — Vivaldi; 23.00 ostatnie wiadomości.

Wtorek, 30 sierpnia.

6.15 audycja poranna; 7.15 koncert poranny w wykonaniu orkiestry rozrywkowej (z Łodzi); 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa; 15.15 „Reportaż z obozu szubowcowego harcerzy” — audycja dla dzieci starszej — w opracowaniu kpt. Janusza Meissnera (z Krakowa); 15.35 przedział aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 wiadomości gospo-darcze; 16.00 koncert w wykonaniu orkiestry salonowej Rozgłośni Poznańskiej, Eugeniusz Raabe — skrzypce, Hieronim Saperka — fortepian i Leon Cwojdzinski — klarnet; 16.45 „Od Tatr do stratosfery” — opowiadanie Konst. Jodko-Narkiewicz; 17.00 muzyka taneczna w wykonaniu kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego (z przyspiewkami); 18.00 „Zółw” — pogadanka — wygl. dr Jan Sokolowski (z Poznania); 18.10 recital Mieczysława Szaleskiego (altówka); 18.45 „Bez tytułu” — fragment z powieści J. I. Kraszewskiego (z Wilna); 19.00 recital śpiewaczy Stanisława Drabika (z Krakowa); 19.20 pogadanka aktualna; 19.30 „Humor i piosenka” — koncert rozrywkowy z wesołym kwadransem (z Kato-wie); 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 pogadanka aktualna; 21.00 audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — wygl. Wacław Tarkowski; 21.10 „Piekne głosy” — muzyka z plyt; 22.10 wiadomości sportowe; 22.20 muzyka współczesna w wykonaniu orkiestry pod dyr. Piero Coppola i Sergiusza Prokofiewa — fortepian (plyty); 23.00 ostatnie wiadomości.

Piekarz karta jako piecowy. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Sieraków n. W. n 17 044

Fryzjer meski, dzielný szuka posady u-trzymaniem. Józefczak Leszno, Osiecka 54a. n 16 104

Panienska inteligentna szuka posady jako początkująca do biura, z niskim wynagrodzeniem. Oferty Orodow-nik, Poznań zd 74 233

Mistrz krawiecki z krojem przyjmie sto-sowna prace. Oferty Orodownik, Poznań zd 74 662

27. WOLNE MIEJSCA czlowiek do koni Ruszczyk Łódź Brzezińska 36. n 16 861

Potrzebny na drzewka i winorośla poszuki-wani. Natychmiastowy dobry za-robek Wacław Pietruszka, War-szawa, Marszałkowska 90 — 14. zd 74 339

Przedstawicielstwo Powazna pakownia herbaty posu-kuje zaprowadzonego i czyn-nego przedstawiciela (podrózują-cego) z dzialu kolonialnego na województwo pomorskie, możli-wie z siedziba w Bydgoszczy lub Toruniu. Zapisać referencje. — Oferty do Kuriera Poznańskiego pod dg 2880

Odsprzedawców na cukierki groszowe, kostki czekoladowe w różnych rejonach. Własny rachunek poszukuje wy-twórnia cukierków i czekolad „Irys” Łódź, Grodzisk Wlkp., zdg 72 860

Przedstawicielstwo wyłączone oddamy tylko wprowa-dzonemu na Poznań ewentualnie województwo. Oferty z referenc-jami — Fabryka Makaronu Włoskiego, Warszawa, Kawe-czyńska 9. ng 15 968

Fryzjer damsko-meski, dzielný, posiada stałą posadę. Pompa, Czarnków, Poznańska. n 16 900

Ucznia do składu towarów kolonialnych wódek, żelaza przy wolnym stole i stałej posady. Piarasicki, Klecko. n 16 724

Borowy polowy dzielný fachowiec, uczedwy, trze-zawy, energiczny, bardzo dobrze polecony potrzebny zaraz. Zgło-szenia Orodownik, Gniezno 1 949. n 16 725

Pomocnika kamieniarza i specjaliste do wy-lądania terarza. Kalek, Jarocin, Paderewskiego. n 16 999

31. ROZRYWKA Dobrze i tanio kupisz rower w znanej i naj-większej fachowej firmie

KASTOR ŚW. MARCIN 55 Ucedywa gwarancja. — Katalog gratis, franko. n 16 956/7

Kierownik warsztatu mechanicznego i kreślarz potrzebni. Szczegółowe oferty z podaniem warunków Orodownik, Łódź, pod „W-D”. n 16 875

Ekspedientka potrzebna od zaraz. Zgłoszenia Agencja Orodownika w Wielki-niu. n 17 015

Uczeń krawiecki potrzebny. Matys, Skarżysko Ka-mienna, Piłsudskiego 44, zakład chrześcijański. n 17 034

Panie ponad lat 23, inteligentne mogą prace otrzymać zarabiając w handlu od 150 do 250 zł miesięcz-nie. Artykuły najnowszego wynalazku. Zgłoszenia z dokumen-tami w poniedziałek od 10 do 14, Cieszkowskiego 7, m. 9. P 6533-37.10

Agenci na drzewka i winorośla poszuki-wani. Natychmiastowy dobry za-robek Wacław Pietruszka, War-szawa, Marszałkowska 90 — 14. zd 74 339

Potrzebny od zaraz dobry cholewkarz stała praca St. Niedbalski, Czarnków zd 74 390

Przedstawicielstwo Powazna pakownia herbaty posu-kuje zaprowadzonego i czyn-nego przedstawiciela (podrózują-cego) z dzialu kolonialnego na województwo pomorskie, możli-wie z siedziba w Bydgoszczy lub Toruniu. Zapisać referencje. — Oferty do Kuriera Poznańskiego pod dg 2880

Odsprzedawców na cukierki groszowe, kostki czekoladowe w różnych rejonach. Własny rachunek poszukuje wy-twórnia cukierków i czekolad „Irys” Łódź, Grodzisk Wlkp., zdg 72 860

Przedstawicielstwo wyłączone oddamy tylko wprowa-dzonemu na Poznań ewentualnie województwo. Oferty z referenc-jami — Fabryka Makaronu Włoskiego, Warszawa, Kawe-czyńska 9. ng 15 968

Fryzjer damsko-meski, dzielný, posiada stałą posadę. Pompa, Czarnków, Poznańska. n 16 900

Ucznia do składu towarów kolonialnych wódek, żelaza przy wolnym stole i stałej posady. Piarasicki, Klecko. n 16 724

Borowy polowy dzielný fachowiec, uczedwy, trze-zawy, energiczny, bardzo dobrze polecony potrzebny zaraz. Zgło-szenia Orodownik, Gniezno 1 949. n 16 725

Pomocnika kamieniarza i specjaliste do wy-lądania terarza. Kalek, Jarocin, Paderewskiego. n 16 999

31. ROZRYWKA Dobrze i tanio kupisz rower w znanej i naj-większej fachowej firmie

KASTOR ŚW. MARCIN 55 Ucedywa gwarancja. — Katalog gratis, franko. n 16 956/7

Rewelacyjna sprzedaż radioodbiorników

nowych modeli na rok 1939 produkcji „PHILIPSA”, „TELEFUNKENA” i innych już rozpoczęliśmy. Na raty przy wpłacie 5.— zł. Pożyczki państwowe. CENTRUM KAMIŃSKI Poznań, Stary Rynek 13/14 Ng 16755-6

Humor zagraniczny



Giełdżiarze. — Wyobraź sobie, straciłem dziś na giełdzie 20 tysięcy dolarów... — To okropność! — Ale najgorsze, że wśród tych 20 tysięcy znajdowały się i moje własne 50 dolarów.

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony. 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, w zastrzeżeniu miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 19.30, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zmniejszają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry. Nakład i czołkoni: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztove konto rozrachunkowe: Poznań 8, numer kartotek 03.



# Tajemnice wielkiego miasta

12) — Ach Boże, — zawołała — i to ja wydałam go w ręce „chwytaczy“, a on zawsze taki był dobry dla mnie. Panie Patyrak, puść go pan! Ja panu chętnie oddam wszystkie moje oszczędności, ale nie gub pan Rumianka!

— Nie zwracaj pani głowy! Los Rumianka już się rozstrzygnął i ani ja, ani pani nie na to poradzić nie jesteśmy w stanie.

## Bal u księcia Orłowa

Najpiękniejszy pałacyk w dzielnicy parkowej Berlina jest własnością księcia Orłowa, który przed kilku laty przybył tu dotąd z nad Newy i wspólnie z piękną swą małżonką był siłą przyciągającą dla śmietanki towarzyskiej Berlina.

Bale i ucztę, urządzone w pałacu Orłowów były najwięcej uczęszczane.

Nie tylko miejscowa arystokracja rodowa, pieniężna i artystyczna bywała na nich, lecz i przyjeżdżający do stolicy cudzoziemcy mieli sobie za obowiązek, a zarazem i zaszczyt bywać w salonach księcia Orłowa.

Dzisiaj pałac Orłowów tonął w powodzi światła. Powozy jeden za drugim zajeżdżały u przedsionka, a z nich wychodziły panie w kosztownych toaletach i panowie w lśniących uniformach lub frakach, obwieszonych suto błyszczącymi orderami.

Księżę Orłow wyprawiał bal. W salonie stała księżka para witając uprzejmie wchodzących gości. Księżę był mężczyzną wysokiego wzrostu. Twarz, okolona ciemnym zarostem, zdradzała inteligencję, w oczach żywych odbijał się gorący temperament.

Wszystkich oczy jednak zwracały się przede wszystkim na księżnę.

Piękna, jak tylko pięknymi być mogą mieszkanki południowej Rosji, posiadała zarazem wdzięk i szyk, podniesiony i spotęgowany przez umiejętność najpierwszych krawców i fryzjerów stolicy. Toaleta księżnej była zawsze dziełem sztuki i przedmiotem podziwu, a często i zazdrości.

Grono wielbicieli otoczyło księżnę, która obojętnie przyjmowała hołdy. Nikt nie widział tego, że z każdą chwilą coraz większy opanowywał ją niepokój. Nie słyszała już uwag i rozmów otaczających ją osób, gdyż cała jej uwaga skupiała się około drzwi wchodowych, przez które coraz mniej wchodziło gości.

W oczach księżny przebiegało się tęskne oczekiwanie, na ustach osiadał bolesny uśmiech, pokrywający z trudem rozdrażnienie. W rogu salonu zebrała się grupa mężczyzn. We środ-

Szargaczowa wychyliła na pociechę resztę z butelki i płacząc usiadła obok śpiącego aptekarza. Poczyniała i ona na dobre usypiać, gdy wtem wybiła dziesiąta godzina.

Szargaczowa zerwała się i otworzywszy drzwi do drugiej izby, zawołała:

— Panno Elżuniu, już dziesiąta! Proszę wstać, bo się panna Elżunia spóźni!

ku tej grupy był w starszym wieku, niski o szerokich ramionach mężczyzna, którego twarz była okolona siwiejącą brodą. Odnaczał się wśród innych tym, że na piersiach jego nie było ani jednego orderu, ani nawet wstążeczki.

Rozmawiając z ożywieniem nie spuszczał oczu z księżnej i on może jedyny spostrzegł jej niepokój.

Przedmiotem rozmowy był książe Łobanow, adiutant cara, przysłany przez swego władcę na dwór berliński w ważnym poselstwie. Na jego to cześć urządził książe Orłow dzisiejszy bal. Państwo Orłow znali księcia Łobanowa z Petersburga; przyjęli go serdecznie jako dawnego znajomego i wyróżniali spośród innych jako wysłańca carskiego.

— Łobanow to prawa ręka cara — rzekł jeden z panów.

— Car mianowicie cenil go jako niezmordowanego prześladowcę nihilistów. Podobno i obecna jego misja dotyczy się nihilistów.

— Czy pan profesor wie o tym coś pewnego? — zapytał mężczyzna z siwą brodą.

— Pewnego nic nie wiem, panie Blackburn, — odrzekł zapytany — lecz przypuszczam, że chodzi tu o pomoc naszej policji w wyśledzeniu spisów nihilistycznych. Słyszałem, jak rzecz tę tłumaczył w ten sposób jeden z ministrów.

— Jeżeli się nie mylę, to Łobanow już raz o mało życiem nie przyplacił swej gorliwości — rzucił ktoś inny.

— Ma pan rację — potwierdził poważny profesor. — Łobanow cudem tylko uszedł wówczas przed sztyletem. Od tego czasu znajduje się zawsze w bliskości jego kilku tajnych policjantów. I tu zapewne tacy się znajdują.

— Tutaj nie są potrzebni — zaśmiał się starszy pan, nazwany Blackburnem — bo tu oczy gospodyni są dla niego niebezpieczniejsze, niż sztylety nihilistów.

— Powiadają, że Łobanow już w Petersburgu należał do wielbicieli księżny.

— Panie kochany! — rzekł profesor żartobliwie — co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr. Tutaj piękna Lidia jest dla niego niezdołana i twierdzą. Niechby on sobie był nie wiedzieć jak piękny, nie może jednak równać się z Borysem Sokolowem.

— Lecz cóż to znaczy, że Borysa dziś jeszcze tu nie ma? — zapytał jeden z panów.

— Cóż to jest właściwie za człowiek, ten Borys Sokolow? — zapytał mister Blackburn.

— Przecież go pan chyba widział tu już częściej — odpowiedział profesor. — Jest to jeden z tych ludzi, o których nikt nie wie, skąd przybyli i dokąd idą. Ale pieniędzy ma jak lodu. Był zresztą już i u nas w Australii, jak mi to sam opowiadał. Mister Blackburn odrzekł na to, że w Australii nie miał przyjemności poznać Sokolowa, czego niezmiernie żałuje, gdyż, jak się zdaje, należy Borys Sokolow do bardzo przyjemnych towarzyszy.

— Ale dziś ustąpił widać z pola Łobanowowi — rzekł profesor.

Na te słowa osiadł wyraz zadowolenia na twarzy Blackburna. Z uśmiechem patrzył na wzrastający niepokój księżny.

W sali pobocznej ozwały się tony orkiestry. Książe Łobanow podał ramię gospodyni domu i ruszył do tańca; reszta gości poszła za ich przykładem.

Wtem jeszcze raz uchyliła się portiera u drzwi i wszedł — Borys Sokolow.

Nie zdziwił się wcale nie zastawszy nikogo i wolno przeszedłszy komnatę stanął we drzwiach sali, gdzie tańczono.

Spoza grupy panów, u drzwi stojących, przyglądał się tańczącym parom.

Wzrok jego bystry dojrzał wnet tych, których szukał.

Jednak nie tyle zajmowała go czarująca postać księżny, co jej olbrzymi towarzysz, książe Łobanow. Twarz Borysa wykrzywiła się przy tym strasznym wyrazem nienawiści, a usta szepnęły namiętnie: „Tym razem padniesz ty, albo ja!“

Wtem ręka czyjaś spoczęła lekko na ramieniu jego, a kiedy się Borys odwrócił, ujrzał spokojną twarz australijskiego hodowcy, a równocześnie uczył, jak ten wcisnął mu nieznacznie w rękę skrawek papieru.

Master Blackburn wyjął kilka słów przeproszenia, jak gdyby nieumyślnie potrącił Borysa, po czym odalił się do przyległego pokoju.

Nieznacznie rzucił Borys Sokolow okiem na otrzymaną w ten sposób

karteczkę, na której stały następujące słowa:

„Śledzą pana. Niebezpieczeństwo wielkie. Niech pan stara się oddalić.“

Borys zbladł czytając te kilka wyrazów. Wiedział, z jakiej strony groził mu niebezpieczeństwo, przed którym go ostrzegano. Wzrokiem szukał wśród gości wyniosłej postaci Łobanowa, a nie dostrzegłszy jej wsunął się ku środkowi.

Wtem oko w oko stanęli przed nim księżna Lidia i jej tancerz.

Borys sklonił się głęboko. Podaną rękę księżny podniósł do ust i z roz-targnieniem słuchał wymówek, że przybył tak późno. Lecz dusza jego była gdzieś indziej. Wyrzuciła się ona cała w nienawistnym spojrzeniu, jakim obrzucił Łobanowa.

Oblicze adiutanta carskiego zachmurzyło się także, a w oczach jego, kiedy odpowiadał na ukłon Borysa, nie dostrzegłby nikt przyjaznych uczuć.

Ponieważ jednak umiał panować nad sobą, a i Borys wkrótce ochłonął, przeto księżna ani się nie domyślała, że w tej chwili u jej boku spotkało się dwóch śmiertelnych nieprzyjaciół.

Borys nie mógł już wycoufać się niespostrzeżenie. Pani domu zarzucała go pytaniami i poprowadziła go — zawsze w towarzystwie Łobanowa — do księcia, który późnego gościa powitał wprawdzie grzecznie, lecz chłodno.

Potem książe Orłow zwrócił się całkowicie do Łobanowa, rozmawiając z nim w języku rosyjskim, którego nikt prawie z obecnych nie rozumiał.

Księżna oddaliła się z Borysem.

— Pójdźmy do cieplarni — szepnęła.

Cieplarnia Orłowów słynęła z przepysznych storczyków, które książe hodował z zamiłowaniem i z wielkim nakładem kosztów i pracy.

Kiedy Borys z księżną weszli do niej, zastali tam dużo gości, którzy podziwiali przepyszne rośliny. Księżna zatem zwróciła swe kroki w boczną ganek, który prowadził do parku.

Tam ukryty w zaroślach stał maleńki pawilonik. Księżna otworzyła drzwi przyniesionym z sobą kluczem. Wszedłszy znaleźli się w małym pokoju, zbytkownie urządzonego; na kominie palił się ogień, który rozlatawał dostatek światła i ciepła.

Księżna omyliła się jednak, jeżeli sądziła, że udało jej się niespostrzeżenie wysunąć z Borysem spośród gości. W nieznacznym oddaleniu bowiem szedł z nimi jeden z licznych służących, który dojrzał też, jak weszli do pawilonu, a kiedy przekonał się, dokąd udała się przez niego śledzona para, wrócił do sali.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ADAM NAWICZ

## Za cudze winy

Powieść sensacyjna

48) — Niestety nie okazało się to w Ormińskim — rzekł Borowski stanowczo. — Jeżeli z nas nikt nie ma pretensji do skrzydeł białych, to on bez zaprzeczenia najczarniejszą jest owcą wśród dramatycznego stada.

— Ależ odwaga... — zaczęła pani Róża.

— Odwaga, proszę pani — przerwał aktor — nie należy i nie nadaje prawa do innych cnót, nie zależy ona bowiem od wyższości moralnej, tylko od fizycznej. Największy łotr może — i jest zwykle odważny. Andrzej Ormiński jest człowiekiem bez charakteru, nikczemnym i nie zasługuje na to, aby pani o nim wspominała.

Anna drżała jak w gorączce. Podniosła głowę i spotkała się ze wzrokiem aktora, utkwionym w niej, a szyderczym i ostrym jak sztylet. Widząc, że wyzywa ją umyślnie do walki, zbladła i ukryła twarz w mufce, jak gdyby chciała przytłumić słowa, cisnąc się jej na ustr. Czuli się w tej chwili podłą, niegodziwą, pojmovala

całą ohydę milczenia swego, a jednak nie śmiała zaprzeczyć kłamstwu nikczemnym. Czerniano w najohydniejszy sposób człowieka, który był wzorem zacności i szlachetności, ona zaś nie pomna, że uratował ją od nędzy, że wszystko dla niej poświęcił, nie miała odwagi wystąpić w jego obronie. Słowa gorące, pełne namiętnego oburzenia, wyrwały jej się z serca i — zamierały na ustach. Obawa o własne bezpieczeństwo paraliżowała dobre chęci. Bo czym usprawiedliwiłaby wobec zebranych tu osób zainteresowanie, jakie w niej temat ten budził?

W oczach Borowskiego, zwróconych na nią, błysnęło szyderstwo i tryumf, Anna więc na pozór spokojna i pewna siebie, odłożyła mufkę i rzekła nie-dbale:

— Nieobecni bronić się nie mogą. Ale nie żał panu odbierać nam wszelkich aluzji?

— Życie pozbawia nas złudzeń — odpowiedział Borowski poważnie. — Zresztą, czy mógłbym prosić panią o kilka chwil rozmowy? Chciałbym o-

mówić rolę pani i zwrócić uwagę na niektóre ustępy. Niewiele na to mamy czasu.

Słowa te oburzyły Annę. Zrozumiała jednak żądanie aktora.

— Czy to konieczne? — zapytała drżącym głosem.

— Konieczne! A ponieważ, jak już mówiłem, niewiele na to mamy czasu, przeto byłoby najlepiej, gdyby pani zechciała zaraz poświęcić kilka minut na to, oszczędzi to pani wiele kłopotu na przyszłość.

Borowski mówił to wszystko tak naturalnie i swobodnie, że nikt by nie przypuszczał w słowach jego ukrytej myśli, lecz Anna wiedziała doskonale, o co mu chodzi.

— Czy nie można by uniknąć tej narady? — spytała z właściwą sobie wyniosłością.

— Nie!

— A więc pójdę prędzej na obiad. Mam nadzieję, że konferencja nasza nie potrwa zbyt długo.

— Dziękuję pani za tyle łaski — odpowiedział Borowski ze zwycięskim uśmiechem.

— Oto kopia komedii — rzekła Róża. — Obiad dopiero będzie za trzy godziny, przejrzyj to więc w swoim pokoju, Anno! A nie zapomnij o naradzie z panem Borowskim! Wyświadczyś tym mnie największą przysługę!

\*

Obydwa skrzydła starożytnego pa-

lacu w Leśniewie połączone były długą galerią, ciągnącą się wzdłuż całego frontu. Oświetlona kolorowymi oknami, wyłożona miękkimi kobiercami, była galeria ulubionym miejscem pobytu tak mieszkańców pałacu, jak i gości. Podczas niepogody używano tu przechadzki, wieczorem zaś ustawione w zagłębieniach kanapki zapraszały wprost same do poufnej pogawędki.

Na stronie przeciwnej znajdowały się drzwi, wiodące do wspaniałych salonów, na końcu zaś galerii było kilka mniejszych przedsionków, wiodących do pokoi gościnnych, z których najpiękniejsze zajmowała Anna, jako bratanka pana Siekierskiego i przyszła pani Rodzińska.

W tym właśnie korytarzu czekał Borowski na Annę, która stanęła na progu swego pokoju naciągając rękawiczki.

W oczach aktora błysnął mimo woli wyraz podziwu, przytłumiony jednak natychmiast szyderstwem i złośliwością.

Ubrana w białą, atlasową suknię, była Anna tak blada jak gdyby w twarzy jej nie było ani jednej kropli krwi. Ale jasna główka była jeszcze dumniej podniesiona do góry, a modre oczy jeszcze chłodniej przed siebie patrzyły.

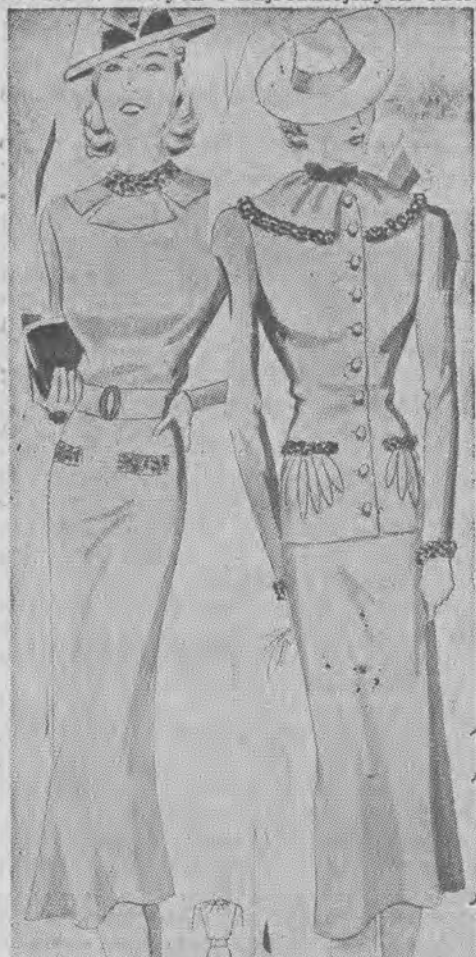
(Ciąg dalszy nastąpi)



**SPRAWY KOBIECE**

**Co przyniesie jesień?**

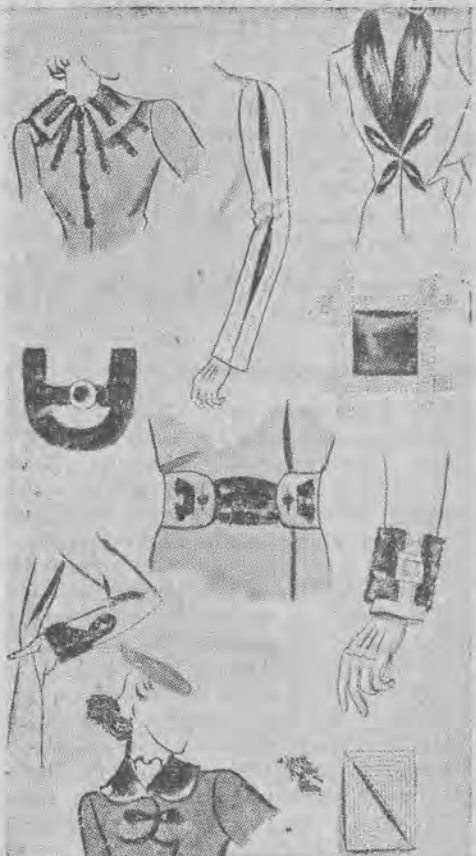
Pani Ewa z popularnego tygodnika „Ilustracja Polska” przynosi następujące wieści najświeższe z „jesiennego frontu”. „Jesień ma być niezwykle barwna, o żywych i odważnych kontrastach. Przede wszystkim wełny jesienne wyrabia się obecnie w nowych i najróżniejszych odcie-



Elegancka sukienka wełniana i kostiumik przybrany futerkiem.

niach kwiatów: liliowo-czerwone jak petunie, w kolorze chabrowym jak dobrze nam znane modraki, albo w kolorze begonii różowawo-czerwonych o lekkim odcieniu brązowym. Modne są także wszystkie kolory, które znajdujemy w astrach, różowoczerwony, różowoliliowy, niebieskoliliowy, niebieskoliliowy i fioletowy o tonie niebieskim.

Oprócz samych kolorów i pięknych nowych wełen czekają nas mile niespodzianki pod względem zestawienia materiałów. Komplet jesienny bowiem składać się będzie z trzech, a nawet i z czterech różnych materiałów, a każda część może być w innym kolorze. Na przykład spódnice z wełny kraciastej w kolorze brązowym i złotym łączy się z bluzeczką pastelowozieloną i żakietem czy płaszczem z materiału brązowego przetykanego czerwoną itką. Inne znów zestawienia niezwykle oryginal-



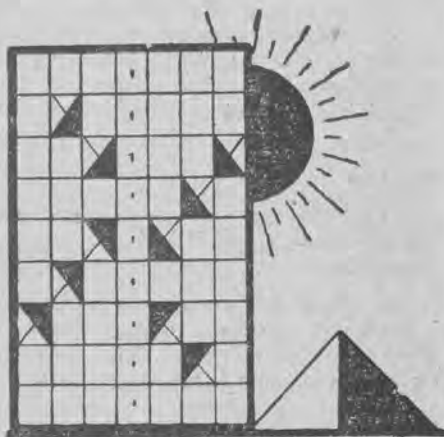
Nowoczesny sposób ozdabiania futrem kołnierzy, mankietów, kieszeni i pasków.

ne i ładne, to spódnica w kolorze jasno-granatowym, prawie chabrowym, żakiet w kratę koloru petunii i bładoniebieskim, a bluzeczka z miękkiego jedwabnego jersey w kolorze cytrynowym. Do kostiumów spacerowych i sportowych modne są bluzeczki i sweterki trykotowe wełniane, z jersey lub trykotu jedwabnego, w pasy i paseczki, w kraty kolorowe oraz w kolorach jednolitych. W modelach płaszczy i żakietów na sezon nadchodzący znajdujemy wiele nowych i ciekawych szczegółów. Są długie i krótkie, luźne i opięte, tak samo jak były na wiosnę i podczas lata, — ale są jednak zupełnie inne. Kołnierze, kieszenie, dekoracje i kroje zmieniły się mimo, że nieraz tego na pierwszy rzut oka nie zauważymy. Nowa długość płaszcza jesiennego to

# Rozrywki i umysłowe

pod Kierownictwem Stacha Wichury

**KRZYŻÓWKA**  
ul. i rys. „Szaradziści”



Rzędy poziome: 1) Letnisko górskie na Podhalu, 2) Zwierze domowe, 3) Nuta. — Imię żeńskie (E-E), 4) Przybór szkolny, 5) Rzeka północna — złożona spółgłoska, 6) Pewne ilości pieniędzy, 7) Dźwięk. — Zaimek, 8) Gatunek zajęcia, 9) Znawca rzeczy smacznych.

Rzędy pionowe: 1) Ogródek. — Dwie różne spółgłoski, 2) Okres czasu. — Katedra, 3) Dwie różne spółgłoski. — Narzędzie rolnicze, 4) ? 5) Inaczej: nieużywana. — Wykrzyknik, 6) Gatunek wierzby. — Liczba, 7) Przyimek. — Dochód z nieruchomości.

Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki czwarty rząd pionowy da nowe rozwiązanie.

**SZARADA**  
ul. Warmiak

Pierwszy parzy, druga w obcym języku znaczy „moja” — brzmi na Adriatyku. Usuń literę pierwszą z tego słowa \*) to nasza dzielnia, polska, narodowa.

Niechaj nam żyje i niech rośnie stale, dla obrony granic, ku Ojczyźnie chwale. Cała w przyszości szczęścia Polski była, a teraz obca nią rządzi siła.

**DOPELNIANKA**  
ul. i rys. T. Brzask



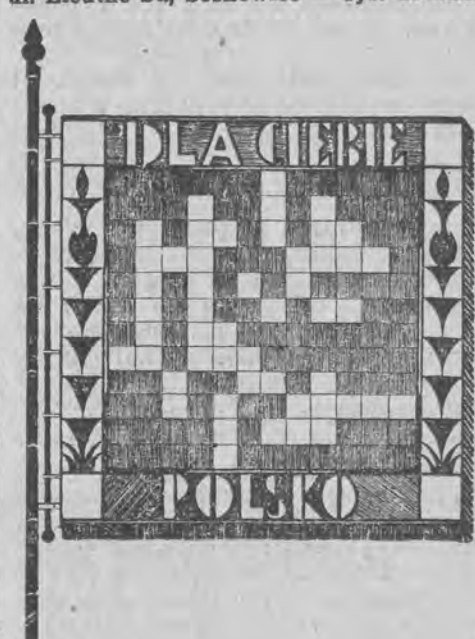
W puste pola wpisać odpowiednie litery tak, aby litery w kratkach pionowych, czytane z góry na dół (szeregi 21 i 24 odwrotnie) utworzyły różne słowa. Rząd pierwszy, czytany od lewej

i niszczy polskość wciąż, wszędzie zuchwale, lecz lud ten się broni, mężnie, wytrwale, Nie da się zgniebić. — niech każdy w to wierzy — i wróci ta ziemia znów do Macierzy!

\*) całość bez pierwszej litery.

**LAMIĞŁÓWKA**

ul. Liedtke St., Sosnowiec — rys. T. Radło



Wpisać poziomo w puste pola wyrazy, których litery czytane pionowo z góry na dół w II, III, IV, V, VI i VII rzędzie dadzą narodowe hasło.

Znaczenie wyrazów poziomo: 1) Spółgłoska, 2) Tytuł mężczyzny, 3) Inaczej ponownie przyjęcie, 4) Daleki, oddalony, 5) Tytuł angielskiej damy, 6) Nazwa czechosłowackiej firmy samochodowej, 7) Inaczej palik, 8) Jeden z francuskich meżów stanu, 9) Stół sklepowy, 10) Dowódca okrętów wojennych, 11) Człowiek odważny, śmiały, 12) Samogłoska.

**KONIKÓWKA**  
ul. i rys. J. Stan



Ruchem konika szachowego odczytać początek powszechnie znanej pieśni ludowej. Należy rozpocząć od litery „G”.

**REBUSIKI**  
ul. i rys. Tadeusz Wilczewski



Za trafne rozwiązanie najmniej dwóch z powyższych zadań wyznaczaliśmy cztery nagrody pieniężne jedna w kwocie 10 złotych i trzy po 5 złotych. Oprócz powyższych nagród wylosujemy jedenaste nagród pocieszenia w postaci książek.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dn. 8 września rb. Rozwiązania należy przysyłać pod adresem red. „Oređownika” w Poznaniu, św. Marcin nr 70 z dopiskiem „Dział rozrywek”.

Rozwiązanie zadań z nr 180 „Oređownika” oraz nazwiska nagrodzonych, podamy w numerze czwartkowym.

**Nagrody za trafnie rozwiązane zadania z nr 174 „Oređownika” otrzymali:**

10 zł gotówką: 1) Marian Pietrzak, Łódź; Po 5 zł gotówką: 2) Pola Błażejczakówna, Kalisz; 3) Stefan Kamiński, Turek; 4) Kordulanka Władysława, Wieliczka.

Nagrody książkowe: Stefan Stefański, Sankok; Zenon Król, Kielce; Z. Herman, Urbanowice, pow. Pszczyna; Władysław Kmiołek, Szamotyły; Stanisław Was, Kraków; Jan Kaik, Piekary Śląskie; Danka Bereszkówna, Czestochowa; Borowski, Grudziądz; Pogorzalanka Franciszka, Poznań; Irena Rybczyńska, Poznań; Kledecki Kazimierz, Poznań; Tarczyńska Maria, Bydgoszcz.

siedem-ósmym, czyli że zaledwie 5 lub 6 centymetrów sukienki wystaje spod płaszcza. Zakłady od kostiumów pozostają w długościach różnych, modne są zarówno króciutkie jak i dłuższe, półdługie i trzyczwarte.

Wprowadzoną już nowością jesienną to zestawienie z zamsem i cienutką jak na rękawiczki skórką. Ze skórek tych wyrabia się kamizelki, żakietki oraz części żakietów kostiumowych. Mamy np. kostium z wełny, posiadający rękawy, przody lub części przodów z kolorowego zam-szu czy skórką.

Od siebie dodajmy, że pojawiają się znów jako b. modne różne obsady z futerek, porozmieszczane w najrozmaitszych miejscach: wstawki w kieszenie, rękawy, rewery, plastrony z przodu lub na plecach, obrzeżenia dołu płaszczy lub żakietów często w liniach lamanych, dających nowy rysunek i odmienną sylwetkę.

Całą serię takich obsad z futerek widzimy na naszych zdjęciach.

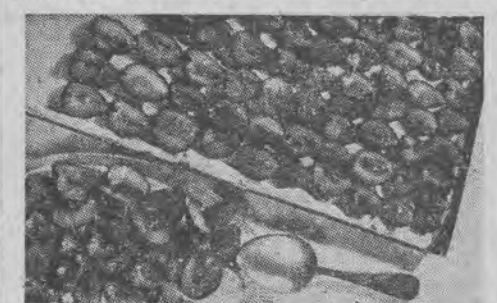
**Rady i przepisy**

**Śliwki.**

W okresie jesiennym, kiedy mamy obfitość świeżych owoców powinno się owoce te zużytkować również do pieczywa. Śliw-

sta ze śliwkami łatwe do wykonania, niedrogi, a może mniej znane:

300 gr mąki, 100 gr cukru, 1 jajko całe i jedno żółtko, 50 gr masła, szczypta soli, mleko, łyżeczka proszku do pieczenia i 1 kg śliwek. Wszystkie te przyprawy wygnieść dobrze na stolnicy dodając tyle mleka, ile potrzeba, aby ciasto było pulchne. Jeżeli czas na to pozwala niech ciasto



Na blaszce wyciętą na ciastem nakładają się śliwki skórką do ciasta.

sto poleży z godzinę. Następnie ciasto rozwałkować, wyłożyć nim blaszę, posmarować dobrze masłem topionym, rozłożyć na nim śliwki dzielone na 4 części (skórkę do ciasta), jak to widać na naszym zdjęciu, posypać cukrem i piec co najmniej 20 minut.

**Ciastka śliwkowe.**

Przepis poniższy jest doskonały i praktyczny, ponieważ ciasteczka można przygotować nawet tam, gdzie nie mamy pieca do pieczenia do dyspozycji. Potrzeba



Gotowe już ciasto śliwkowe pokrojone w apetyczne kawałki.

250 gr mąki, 1 jajko, łyżkę masła, soli szczyptę i wody. Wszystkie przyprawy wygnieść dodając tyle wody, aby ciasto było miękkie, cienko rozwałkować i wykrawać z ciasta kwadraty 10 cm. Na środek każdego kwadratu kładziemy śliwkę bez pestki i zlepimy, zwilżając nieco palce wodą, cztery narożniki kwadratu. Tak przygotowane ciasteczka piec na gorącym tłuszczu, po wyjęciu obsypać ciastką pudrem-cukrem. Podawać gorące, lecz równie smaczne są te ciastka na zimno. Przepis ten należy sobie zachować, ponieważ można go również wykorzystać do czereśni i brzoskwiń.

Gruszki w occie. (Twarde gruszki — najlepiej bergamotki) 5 kg gruszek obrać karbowanym nożykiem. Przetworzyć 1 litr dobrego octu z 1/4 kg cukru, kawałkiem cynamonu i 15 — 18 goździkami. Do wrzącego octu włożyć gruszki. Gotować od zagotowania 15 — 20 minut. Cyna. zostawić, a goździki wyciąć. Po ostudzeniu złożyć do słoja, zawiązać papierem i trzymać w zimnym suchym miejscu.

Borówki czerwone na kompoty zimowe. Borówki są doskonałym owocem, nigdy się nie ują, ostro bowiem kwas zabezpiecza je przed fermentacją, są przy tym doskonałe na kompoty zimowe lub dodatek do mięsa.

Borówki przeznaczone na kompoty zimowe przebrane czysto i wypłukane starannie zsypuje my do kamiennego garnka i wstawiamy do pieca, gdzie pozostają dotąd, aż sok puszcza. Dla pewności można je dwa lub trzy razy jeszcze wstawić do pieca, trzymając po 3 kwadransy za każdym razem.

Borówki te są doskonałe na kompoty zimowe, które potem przyrządzamy najczęściej z jabłkami z udatkiem cukru, tak jak zwykły kompot.

Melon w occie. Proporcja: 1 kg melona, 1/2 kg cukru, szklanka wyborowego octu niezbyt mocnego.

Dojrzały, ale nie przejrzały aromatyczny melon przepłówać, wybrać łyżką obrabając ze skóry, pokrajać na niewielkie kwadratowe kawałki. Jeżeli melon jest miękki, wystarczy sparzyć go wrzącą wodą, jeżeli twardy, trzeba go obgotować, kładąc w zimną wodę, a po sparzeniu (zarówno, jak i obgotowaniu) starannie i ostrożnie osuszyć. Osuszonego na sicie melona złożyć do kamiennego garnka i zalać syropem przygotowanym z 1/2 kg cukru i szklanki wyborowego octu winnego. Po upływie 24 godzin zlać syrop, zagotować i znów wrzucamy zalać owoc, a na trzeci dzień dodać kilka goździków i smażyć na wolnym ogniu, dopóki owoc nie stanie się przezroczysty. Gdy doskonale wystygnie, złożyć w słoje, owiazać. Przechowywać w chłodnej, suchej spiżarni.